GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Środa, 28 października 2026 | Redaktor prowadzący **Piotr Rozpara** | Cena gazety **7,99 zł** (w tym 8% VAT) | nr 252.11351, 1

Nakład 33 tys. + **298,5 tys. prenumerat cyfrowych**

Temat dnia

Bierność działa jak paliwo

Jeżeli klasa swoją reakcją nie da stosującemu przemoc władzy i podziwu, jego działanie traci sens – mówi prof. Małgorzata Golonka-Wójcik, współtwórczyni systemu służącego do zwalczania przemocy w szkole ▶ **4-5**

Polska

Co się działo w Grand Hotelu

Kiedy Karol pojawił się na dole, zapytałam go, o co chodzi. Odpowiedział, że można sobie dorobić, doprowadzając dziewczyny – zeznała wczoraj w sądzie Natasza Geldon, która przed laty pracowała razem z obecnym prezydentem w ochronie Grand Hotelu w Sopocie ▶ **7**

Świat

Serbia jak Polska w 1989 roku



FOT. REUTERS/MARKO DJURICA

Zwycięstwo Listy Studenckiej zakończyło wieloletnie rządy Aleksandra Vučicia i jego Serbskiej Partii Postępowej. – Pamiętajmy, że Moskwa cały czas ma silne karty w relacjach z Serbią – mówi ekspert od Bałkanów Zachodnich ▶ **8-9**

Sport

Ewa Pajor druga na świecie

Liczyła z pewnością na triumf, ale drugie miejsce w słynnym plebiscycie Złotej Piłki to także wielki sukces Ewy Pajor. Słynny plebiscyt magazynu „France Football" wygrali piłkarka London City Lionesses oraz piłkarz Bayernu Monachium ▶ **2 i 27**

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908136 44



FOT. YONATAN SINDEL/POOL VIA REUTERS

Izrael

NETANJAHU CZY EISENKOT?

Rządząca od 16 lat koalicja na czele z Beniaminem Netanjahu czy blok opozycji z emerytowanym generałem Gadim Eisenkotem? Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej", Izraelczycy głosowali jeszcze w wyborach parlamentarnych – kluczowych dla przyszłości ich kraju, pierwszych od ataku Hamasu z jesieni 2023 roku.
Wstępne wyniki, komentarze i analizy – od rana na Wyborcza.pl

• **Na zdjęciu: Beniamin Netanjahu głosujący w Jerozolimie**

PIP w sprawie zatrudniania wykładowców

Uczyć studentów tylko na etacie

Uczelnia chce zatrudnić specjalistę w swoim zawodzie, by prowadził zajęcia dla studentów. Dla tej osoby to dorywcza aktywność. **Czy może podpisać umowę-zlecenie? Inspekcja pracy: nie.**

Leszek Kostrzewski

Interpretacja Państwowej Inspekcji Pracy to nadal nowe narzędzie na rynku pracy. Jest częścią reformy inspekcji, która weszła w życie w lipcu.

Reforma wzmocniła uprawnienia inspektorów i dała im prawo przekształcania umów cywilnoprawnych, na przykład zleceń czy kontraktów B2B, w etat, jeśli uznają, że w rzeczywistości strony łączy stosunek pracy. Pracodawcy z kolei dostali prawo zapytania PIP o ocenę ich konkretnej sytuacji. Jeśli w interpretacji inspekcja uzna, że firma może podpisać umowę B2B lub dać zlecenie, powinno ją to uchronić przed kontrolą.

Dla innych z tej samej branży to zaś ważna wskazówka, jaką linię przyjmuje inspekcja.

Uczelnia nie przekonała PiP

O interpretacji, którą PIP wydała w odpowiedzi na wniosek jednej z uczelni wyższych, prawnik Marcin Wojewódka mówi tak: – To nowe podejście do wykładowców. Zatrudnieni na uczelni lekarze, biegli, geodeci, prawnicy i inni specjaliści powinni przeczytać ten dokument.

Uczelnia pyta, czy może zatrudnić na umowie-zleceniu osobę, która poprowadzi ze studentami zajęcia i nie będzie miała innych obowiązków, np. administracyjnych. Deklaruje, że przed podpisaniem umowy uzgodni z taką osobą termin zajęć, a więc to wynajęty wykładowca zdecyduje o czasie swojej pracy. Sam zdecyduje też, w jaki sposób przekaże wiedzę. Będzie pracował na swoim komputerze. I przede wszystkim – dla tej osoby będzie to zajęcie dodatkowe.

Nic z tego nie przekonało PIP. Już na początku interpretacji inspekcja wskazuje, że „co do zasady podstawową formą świadczenia pracy na uczelni jest umowa o pracę", bo „zawsze każda osoba prowadząca zajęcia dydaktyczne (...) jest objęta na uczelni podporządkowaniem organizacyjnym, a uczelnia ma wobec niego uprawnienia kierownicze".

Podporządkowanie to zaś kluczowa cecha etatu.

PIP uznała, że wykładowcy muszą się trzymać sylabusów w kwestii treści zajęć i reguł ustalanych przez uczelnię w kwestii oceny postępów studentów.

„Oznacza to, że bez względu na rodzaj wykonywanej pracy [wykładowca] musi podporządkować się organizacji pracy obowiązującej na uczelni" – pisze PIP.

Prawnicy zaskoczeni

Inspekcja podkreśla, że uczelnia „ma narzędzia monitorowania, nadzoru i kierowania względem wykładowcy i może użyć ich wtedy, gdy jednostronnie uzna, iż taka konieczność zachodzi". Elastyczny grafik oraz fakt, że wykładowca ma też inną pracę w żaden sposób zdaniem PIP nie odbiera mu statusu tradycyjnego pracownika na etacie.

To nowe podejście PIP do wykładowców. Zatrudnieni na uczelni lekarze, biegli, geodeci i prawnicy powinni przeczytać interpretację

MARCIN WOJEWÓDKA
prawnik

Prawnicy, z którymi rozmawialiśmy, są zaskoczeni. Zdaniem Roberta Nogackiego z Kancelarii Prawnej Skarbiec PIP przyjęła nową regułę: o tym, czy wykładowca jest podporządkowany uczelni, nie decyduje to, czy ktoś wydaje mu polecenia, lecz to, że mógłby je wydać. Dziwi go także rozumowanie w sprawie grafiku. Uczelnia podała elastyczność grafiku jako dowód swobody wykładowcy. Inspekcja odpowiedziała, że dobry pracodawca też uwzględnia potrzeby pracowników, więc elastyczność niczego nie dowodzi.

– Sztywny grafik jest według inspekcji podporządkowaniem, a elastyczny troską pracodawcy. Przy takim podejściu uczelnia nie miała jak wygrać, bo każdy fakt liczy się na tę samą stronę – podsumowuje Nogacki.

Więcej ▶ 10

eprasa.pl 0d33b40cf0

Maria Korcz

Podatkowa burza

Przez polski internet przetoczyły się już różne afery i dyskusje, ale chyba po raz pierwszy sieć tak bardzo rozpalił temat podatków. Wszystko zaczęło się od Angeliki Trochonowicz (pseudonim Andziaks), która sprowadziła na siebie – w dużej mierze słuszną – krytykę. We wrzuconym na YouTube filmiku stwierdziła, że „podatki najchętniej płaciłaby za granicą, bo w Polsce i tak nie korzysta z usług publicznych". Oraz że według niej „płacenie podatków dużo bardziej boli osoby najzamożniejsze".

Młoda influencerka, która na co dzień podbija sieć vlogami kręconymi z nowoczesnego domu na Wilanowie czy z Dubaju, który odwiedza nawet kilka razy w roku, za swoje słowa zdążyła już przeprosić. Przyznała rację krytykom: podatki mają sens i nawet jeśli ona woli chodzić do lekarza prywatnie, a dziecko posyła do prywatnego przedszkola, to państwo, które dba na co dzień o jej komfort i bezpieczeństwo, jest złożonym, rozbudowanym systemem, z którego korzystamy wszyscy, i to niezależnie od tego, jak duże kwoty trafiają ostatecznie na nasze rozliczenie z urzędem skarbowym.

Słowa Andziaks wzbudziły jednak powszechne oburzenie, bo dziewczyna została milionerką dzięki błyskawicznej karierze w internecie, a na fali tej popularności otworzyła sklep ze świeczkami, który tylko w ubiegłym roku osiągnął przychody rzędu 12 mln zł. Wylewanie żalów na wysokie podatki na tylnym siedzeniu jednego z najnowszych Porsche wzbudziło więc w ludziach złość na niesprawiedliwość systemu.

Dać „unfollow" influencerce jest dużo prościej, niż jednym głosem wpłynąć na polityczną zmianę

Pytanie, jak wielu zaangażowanych w aferę wokół rozliczeń influencerki wie, że mniej więcej w tym samym czasie przy ulicy Wiejskiej w Warszawie politycy decydowali o odrzuceniu zmian w CIT (podatku dochodowym od osób prawnych) dla najzamożniejszych korporacji.

Na wniosek Janusza Kowalskiego (niezrzeszony) i Ryszarda Petru (Centrum), wbrew planom Donalda Tuska i Andrzeja Domańskiego, Sejm odrzucił podwyżkę CIT – podatku od dochodów przedsiębiorstw – która zakładała zwiększenie jego stawki z 19 proc. do 22 proc. dla tych firm, których przychody przekraczają 50 mln euro. Słowem: panowie bohatersko stanęli w obronie zysków największych korporacji.

Warto przy tym przypomnieć, że Ryszard Petru jest też gorącym zwolennikiem ograniczeń w świadczeniach, takich jak 800 plus, które jego zdaniem są zabójcze dla naszego budżetu. Blisko rok temu próbował też przekonać opinię publiczną, że wolna Wigilia będzie zgubna dla gospodarki, i konsekwentnie walczy o przywrócenie handlu w niedzielę.

Jeśli więc oburza nas to, jak działa system podatkowy w Polsce, warto pamiętać, że zamożni influencerzy są jedynie beneficjentami decyzji konkretnych polityków. Od naszych decyzji zależy jednak zarówno to, kto w internecie zarabia na naszej uwadze, jak i to, kto w rzeczywistości kształtuje podatkowe (nie)sprawiedliwości.

Niestety, dać „unfollow" influencerce jest jednak dużo prościej, niż jednym głosem wpłynąć na polityczną zmianę. Nie znaczy to jednak, że nie warto próbować. ●



Jestem przekonany, że prezydent zostanie przesłuchany

DARIUSZ KORNELUK
prokurator krajowy
w „Poranku TOK FM" o śledztwie dotyczącym sytuacji w Trybunale Konstytucyjnym

Kalifornia

El Niño budzi strach nad oceanem



FOT. REUTERS/DANIEL COLE

Widok z drona na wały z piasku usypane wzdłuż linii brzegowej w Long Beach w Kalifornii. Podwyższony poziom oceanu to efekt wyższej temperatury wód oraz związanego z tym zjawiska pogodowego El Niño.
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

75

PROC.
Tyle Polek i Polaków przyznało, że pracuje po godzinach. Niektórzy wykonują obowiązki zawodowe co najmniej 60 godzin w tygodniu zamiast standardowych 40.

Więcej ▶ Next.gazeta.pl



Złota Piłka

Ewa Pajor drugą piłkarką świata



• **Ewa Pajor** FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Alexia Putellas**
FOT. TOLGA AKMEN/PAP/EPA

Liczyła z pewnością na triumf, ale drugie miejsce w słynnym plebiscycie Złotej Piłki to także ogromny sukces Ewy Pajor. Wyniki ogłoszono w poniedziałkowy wieczór w zabytkowym teatrze London Palladium podczas jubileuszowej, 70. gali plebiscytu organizowanego przez magazyn „France Football".

Ewa Pajor jest wychowanką Orląt Wielenin, z tego klubu w 2009 roku przeszła do Medyka Konin. Aż dziewięć sezonów (2015-24) grała w niemieckim VfL Wolfsburg. W czerwcu 2024 roku podpisała kontrakt z Barceloną. Jest kapitanem reprezentacji Polski, z którą na początku grudnia zagra w barażowym dwumeczu z Irlandią o udział w przyszłorocznych mistrzostwach świata.

W ubiegłym roku Ewa Pajor została pierwszą kobietą w historii, która otrzymała Trofeum Gerda Muellera – nagrodę dla najlepszej napastniczki. Zajęła także ósme miejsce w plebiscycie Złotej Piłki. Teraz także znalazła się wśród 30 nominowanych piłkarek i uchodziła za jedną z głównych faworytek do końcowego triumfu.

Podczas poniedziałkowej gali w Londynie Polka siedziała w pierwszym rzędzie, obok takich gwiazd światowego futbolu, jak Kylian Mbappé czy Michael Olise.

Ostatecznie Ewa Pajor zajęła drugie miejsce, Złota Piłka powędrowała do Alexii Putellas, byłej koleżanki Polki z Barcelony, a teraz piłkarki London City Lionesses. To już trzeci triumf Hiszpanki w tym plebiscycie (wcześniej wygrywała w latach 2021 i 2022), choć dla pań nagroda ta przyznawana jest dopiero od 2018 r. ●
Szymon Mańkowski

• **Harry Kane zerwał z krzywdzącą łatką ▶ 27**

eprasa.pl 0d33b40cf0

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SPRZEDAŻY DO SOBOTY



Szukaj
w kioskach,
salonikach prasowych
i na półkach
w marketach.

Kalendarz astronomiczny na 2027 rok

Zaćmienie Słońca, Droga Mleczna, zorze polarne, roje meteorów, obłoki srebrzyste...

- Kalendarium obserwacji nieba
- Niezwykłe zjawiska i kosmiczne zdjęcia

GAZETA wyborcza

eprasa.pl 0d33b40cf0

Akcja #NieMaMnieTutaj

Bierność świadków działa jak paliwo



– Informacje o atakach tylko nakręcają spiralę. Kiedy młody człowiek słyszy, że ktoś tak zrobił, wówczas z jego ponurych myśli może zrodzić się konkretny plan.

FOT. GETTY IMAGES

ROZMOWA Z
PROF. MAŁGORZATĄ GOLONKĄ-WÓJCIK
psycholożką z Instytutu Psychologii SWPS, współtwórczynią systemu RESQL, służącego do zwalczania przemocy w szkole

KAROLINA SŁOWIK: Po tragicznym piątku w szkołach rodzice pytają, czy to, z czym mamy do czynienia, to nowe zjawisko. Czy jest gorzej, niż było? Czego właściwie doświadczyliśmy?

PROF. MAŁGORZATA GOLONKA-WÓJCIK*: Stare łączy się z nowym. Z jednej strony to są rzeczy, które znamy: zachowania agresywne, przemocowe, planowanie ataków – to zawsze było.

Nowa jest rzeczywistość, która się zmienia – mamy do czynienia z nowymi możliwościami, sytuacjami czy rozwiązaniami. I średnio potrafimy sobie z tym poradzić. Rozpowszechnianie informacji o atakach tylko nakręcało tę spiralę. Zdarza się, że jeśli nawet ktoś jest nieszczęśliwy, sfrustrowany i planuje zemstę czy zrobienie komuś krzywdy, to ostatecznie bardzo często tego nie robi. Pozostawia to w sferze planowania, rozmyślania. Natomiast kiedy młody człowiek słyszy, że ktoś tak zrobił, wówczas z jego ponurych myśli może zrodzić się konkretny plan.

Widzieliśmy to w Stanach Zjednoczonych, gdzie te przypadki były zdecydowanie bardziej dramatyczne, zdarzały się częściej i na większą skalę. Choćby podczas masakry w Columbine High School w USA w kwietniu 1999 roku, kiedy zabito 13 osób, a dwaj sprawcy popełnili później samobójstwo. Eksperci, którzy analizowali tę tragedię, odkryli internetowe „podziemie", gdzie spotykali się ci, którzy planowali atak, gdyż chcieli się zemścić na nauczycielach i kolegach, którzy wyrządzili im jakąś krzywdę. I sami się nawzajem nakręcali. A ten, kto to zrobił, stawał się bohaterem.

Właśnie to dla nas jest nowe.

Polskie służby przekonują, że nie było żadnego challenge'u, że to nie była inspirowana akcja. Z drugiej strony dr Konrad Ciesiołkiewicz mówi, że Interpol potwierdza przypadki weaponizacji dzieci. W zeszłym roku zatrzymano 270 osób, które szantażowały, rekrutowały i zmuszały młode osoby do popełniania przestępstw.

– To, co ja rozpoznaję, to właśnie naśladownictwo. Przykład innych może kogoś zachęcić, by rozpocząć procedurę, która układa im się w głowie. Zajmuję się badaniami nad osobami, które w czasie nauki szkolnej były ofiarami bullyingu – długotrwałej, systematycznej i bardzo bolesnej przemocy rówieśniczej. Czasami trwała nawet sześć lat, a nauczyciele nie reagowali.

Już jako dorośli te osoby zaznaczają, że będąc w szkole, chcieli, aby sprawiedliwości stało się zadość. Żeby oprawcy w jakiś sposób cierpieli, aby coś im się przydarzyło. Niektórzy mieli nawet takie fantazje, że przychodzili do szkoły i robili komuś krzywdę.

Oczywiście, w naszych danych widzimy, że w badanych przypadkach pozostało to w sferze myśli, rozważań. Nigdy tego nie zrobili. Ale pozostało w nich poczucie niesprawiedliwości i zemsty.

Co powoduje, że ludzie chowają przez lata urazę, wręcz chęć zemsty?

– To nie jest tylko kopnięcie, szturchnięcie czy wyzwanie, ale długoterminowe wykluczenie z grupy, dziejące się latami. To poniżenie, poczucie bycia gorszym. Takie zdarzenia budują rozważania, że to było niesprawiedliwe, że nikt mi wtedy nie pomógł, a przecież byłam dzieckiem, które potrzebowało wsparcia. A jednak nie dostałam tego.

Równocześnie młodzi myślą: „Byłoby fajnie, gdyby on się przewrócił i sobie rozbił kolano, albo dostał dwóję w szkole". To najłagodniejsze przykłady.

Bullying jest właśnie o dominacji, o władzy. Jeżeli klasa swoją reakcją nie da mu władzy i podziwu, wówczas jego działanie traci sens

MAŁGORZATA GOLONKA-WÓJCIK

Z najnowszych badań Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę „RÓWIEŚNICY 2026" wynika, że zdecydowana większość badanych uczniów (87 proc.) w ciągu ostatniego roku doświadczyła przynajmniej jednej formy przemocy rówieśniczej.

– Jeżeli zapytamy: czy zostałeś w szkole kopnięty, opluty, szturchnięty, to prawdopodobnie każdy powie, że tak. Ale jeżeli badamy przemoc rówieśniczą, bullying, to musimy inaczej to ustalić.

W takim przypadku pytamy, czy to się dzieje długoterminowo, czy uczestniczy w tym cała klasa, czy ktoś inny na to patrzy? Dopytujemy, ilu uczniów – jeden, dwóch czy trzech – zostało naznaczonych przez klasę, wyznaczonych do prześladowania?

Większa część klasy patrzy, część się śmieje, niektórzy nic nie robią, tylko obserwują. Nie chodzi o jednorazowe kopnięcie, mówimy tu o poważnym grupowym procesie, w którym jedna osoba czuje się wykluczona i poniżona praktycznie przez wszystkich. Nawet jeżeli 15 osób z klasy nic nie robi, tylko patrzą i nie reagują.

Na jakim poziomie w polskich szkołach jest taki rodzaj bullyingu?

– Jest dużo takich przypadków, niestety, to się nie zmienia. Ostatnio badaliśmy około 96 klas i średnio w każdej z nich prześladowano jedną osobę. Zdarzały się też grupy, w których były trzy czy cztery takie osoby, ale były i też takie zespoły, w których nikt nie był dręczony.

Znam historię o prześladowanym chłopcu ze szkoły niepublicznej: był wyśmiewany, zamykany w toalecie, wyrzucano mu tornister przez okno. Trwało to długo, a szkoła nie reagowała. Zareagowała jednak dziewczynka z klasy i wyrzuciła agresorowi plecak. A szkoła rozwiązała umowę z rodzicami ofiary tej przemocy.

– Katastrofa, fatalne rozwiązanie. Klasę pozostawiono z komunikatem, że nie warto się sprzeciwiać, bo dorośli będą po stronie osoby stosującej agresję i to on dostanie nagrodę.

Osoba stosująca agresję robi to po to, żeby wszyscy się śmiali. To mu daje paliwo. Wtedy jest taki popularny, fajny. Wszyscy patrzą na niego, ma władzę. Bullying jest właśnie o dominacji, o władzy. Jeżeli klasa swoją reakcją nie da mu władzy i podziwu, wówczas jego działanie traci sens. Tak postąpiła ta dziewczynka: wywaliła mu plecak i w ten sposób powiedziała: „już więcej nie będziemy nagradzać twojego zachowania". To powinno go otrzeźwić: „Aha, nie opłaca mi się, nie uzyskam tego, co chcę uzyskać. Dlatego nie będę tego więcej robił". W takiej sytuacji nikt w szkole nie powinien uznać, że to wina osoby będącej ofiarą, bo prowokuje, jest dziwny, gdyż się nie uśmiecha. Jeśli jednak uczniowie mają problem z taką interwencją świadka, to powinien wkroczyć pedagog albo psycholog.

Istnieją bardzo dobre plany interwencyjne, które dokładnie opisują, jak uczniowie powinni zareagować, kiedy ktoś wywala plecak przez okno. Właściwa reakcja całej klasy może ukrócić tę agresję. Niestety, czasami szkoły robią tragiczny błąd i usuwają ucznia będącego celem ataków. Albo rodzice w desperacji zabierają dziecko ze szkoły. I klasa zostaje z agresorem, który już wie, że takie postępowanie daje mu władzę. Teraz wybierze kolejną ofiarę, bo może bezkarnie działać.

A jeśli uczeń poniesie karę za to, że ktoś go prześladował, będzie to fatalny sygnał dla młodego człowieka.

eprasa.pl 0d33b40cf0

Akcja #NieMaMnieTutaj

Co dorośli powinni zrobić w tej sytuacji? Mówiła pani, że są plany interwencyjne.
– To bardzo trudne pytanie. Jest wiele planów działania, w zależności od sytuacji. Kiedy szkoła uczestnicząca w programie RESQL zgłasza nam problem przemocy rówieśniczej, zaczynamy od wspólnej, szczegółowej analizy sytuacji. Siadamy razem i próbujemy ustalić, co dokładnie się wydarzyło, jak długo trwa problem, kto jest w niego zaangażowany i jakie role pełnią poszczególni uczniowie.

Przede wszystkim staramy się zrozumieć mechanizmy stojące za zachowaniem ucznia lub uczennicy – dlaczego stosuje przemoc, co ją podtrzymuje i jaką rolę odgrywa w tym grupa rówieśnicza. Dopiero na tej podstawie możemy zaplanować odpowiednią interwencję.

Jakiego rodzaju interwencje są najskuteczniejsze?
– Takie, które angażują całą klasę. Trzeba pracować ze wszystkimi, nie tylko z osobą stosującą agresję i tą będącą ofiarą. To grupa ma moc napędzania albo wygaszenia takich sytuacji.

Co robimy? Wyjaśniamy. Ułożyliśmy lekcje wychowawcze dla wszystkich poziomów edukacyjnych, dostosowane do wieku, które pokazują mechanizm bullyingu. Mówimy, kim jest sprawca i pomocnicy, aktywni i bierni kibice, świadkowie neutralni i obrońcy ofiary.

Wyjaśniamy mechanizm samonapędzającej się eskalacji, tłumaczymy, jak atak wywołuje bezradność u osoby atakowanej, że utwierdza to sprawcę w przekonaniu o własnej przewadze i bezkarności. Bierność świadków działa jak paliwo, a kolejny atak jest zazwyczaj silniejszy, bo granice agresji zostały przesunięte.

Tłumaczymy, jaka jest różnica między zachowaniem agresywnym, bullyingiem, kłótnią i konfliktem między dwiema osobami czy hejtem online ze strony osoby obcej. Wszystko po to, aby dokładnie wiedzieli, co jest czym i jak reagujemy w konkretnych sytuacjach.

Każdy indywidualnie zazwyczaj myśli: „Mnie to przeszkadza, ale wszyscy inni chyba uważają, że jest okej". Jak to skonfrontujemy, okazuje się zwykle, że większość chce coś z tym zrobić, ale nie wiedzą, jak zareagować. Dlatego wybierają bezpieczną pozycję, żeby przetrwać i samemu nie oberwać.

W jaki sposób przełamujecie tę bierność?
– Młodzież, z którą pracowaliśmy, umawiała się w kilka osób i tworzyła grupę. Nazwali to antybullying squad. Celem było pokazanie uczniowi stosującemu przemoc, że osoba, której ona doświadcza, nie jest osamotniona i ma wsparcie rówieśników. Oni byli w pobliżu tej osoby: ktoś z nią siadał, rozmawiał, wracał ze szkoły. Kiedy widzieli, że zaczyna się jakaś akcja, to stawali wokół niej i z nią rozmawiali.

Ponieważ osoby, które mają dobre relacje z rówieśnikami i mogą liczyć na ich wsparcie, są mniej narażone na stanie się celem przemocy.

Od czego szkoła powinna zacząć w takiej sytuacji?
– Bardzo ważne jest, żeby jasno określono, co to jest bullying, jakie ma cechy charakterystyczne, do kogo zgłaszamy sytuację. Bo głównym problemem jest to, że młodzież przestaje zgłaszać takie wydarzenia nauczycielom. Dlatego warto powiedzieć: nawet jeżeli masz wątpliwość, czy to jest na serio, czy nie, to i tak zgłoś. A my sobie już z tym poradzimy.

Młodzi przestają zgłaszać, bo być może wcześniej okazało się, że interweniowali i nic to nie dało.
– Dokładnie tak, widzimy to w badaniach. Ci, którzy mają już podobne doświadczenia z poprzednich klas czy szkół, zazwyczaj nie mówią, bo wiedzą, że dorośli mogą jeszcze pogorszyć sytuację. Dlatego to takie ważne, żeby szkolny program przeciwdziałania bullyingowi był skuteczny.

Co działa? Anonimowy system zgłaszania spraw i przeszkolona kadra, która dokładnie wie, co zrobić. Jeśli nie wie, to mogą zadzwonić do naszej fundacji RESQL i opracować z nami interwencję. Widzimy, że jak system jest dobrze wdrożony, to naprawdę działa.

Zdarza się, że szkoła nie chce tego wdrażać, bo nie jest gotowa. W takiej sytuacji to rodzic może do nas zadzwonić, udzielamy bezpłatnych porad. Nasz zespół analizuje sytuację, spotyka się z rodzicem i przedstawia, jakie są opcje. To daje rodzicowi pewność, że kiedy pójdzie z interwencją do szkoły, to jego dziecku nie będzie gorzej.

A jak rozmawiać o tym z dzieckiem w domu?
– Musimy sobie uzmysłowić, jak ważna jest dla dzieci i nastolatków grupa rówieśnicza. Oni naprawdę cały czas rozkminiają, co zrobić, co powiedzieć, jak zareagować, jak będą postrzegani.

Nie musimy ich namawiać na heroizm, by sprzeciwili się całej grupie, zwłaszcza wtedy, kiedy bardzo się boją. Zasugerujmy, żeby wzięli dwóch, trzech swoich najlepszych kumpli i zrobili to razem. Mówię o małych gestach: rozmowie, okazaniu zainteresowania. To już jest coś.

I takie przyjazne gesty ze strony rówieśników mogą być bardziej skuteczne niż interwencja nauczyciela?
– Tak, mogą być. Natomiast czasami sytuacja jest na tyle poważna, że jedyną opcją jest zgłoszenie do wychowawcy. Dorośli w wielu przypadkach interweniują znakomicie.

Jeżeli dziecko jest przyzwyczajone, że w domu opowiada, co wydarzyło się w szkole, wtedy zrobi to. Jednak nie zawsze tak się dzieje. Czasami wydarzenia są trudne do opowiedzenia, bo niby nic się nie dzieje, tylko dzieci nie siadają z tym kimś, nie odzywają się do niego.

Radzę wtedy spokojnie porozmawiać i zacząć zwyczajnie: „Słuchaj, powiedz mi, co w szkole było, co wydarzyło się na lekcji?". Nie pytamy, kto i komu robi krzywdę, tylko zachęcamy do opowiadania. Wtedy lepiej klaruje się cały obraz: tu się z niego śmiali, coś mu wytrącili z ręki, na wf-ie nikt go nie chciał wybrać do drużyny, a innym razem nie powiedzieli mu, że klasa gdzieś idzie. Dopiero z takich sytuacji można wywnioskować, że dzieje się coś złego.

Jeżeli dorośli, szkoła nie wspomogą dzieci, to potem w sieci, ktoś może wspierać je w inny sposób. Znajdą grupę w internecie, która ich przygarnie i powie: „Super, jesteś fajny gość". Ludzie, a w szczególności dzieci, potrzebują akceptacji grupy. Jeśli nie mają tego w domu czy w szkole, to znajdą w sieci. ●

***Prof. Małgorzata Golonka-Wójcik**

• psycholożka z Instytutu Psychologii SWPS, kierowniczka Centrum Badań nad Bullyingiem, współtwórczyni RESQL – innowacyjnego systemu i aplikacji mobilnej służących zwalczaniu przemocy w szkole.

#NieMaMnieTutaj

• **Teksty powstały w ramach akcji #NieMaMnieTutaj.** Zaczęliśmy ją z niepokoju o świat, w którym dorastają dzieci i młodzież: o to, kto kształtuje ich emocje, relacje i sposób myślenia. Przyglądamy się samotności, kondycji psychicznej, szkodliwym treściom i odpowiedzialności Big Techów, a także temu, co naprawdę dzieje się po drugiej stronie ekranu. **Zapraszamy do wypełnienia ankiety na Wyborcza.pl**

Zakaz social mediów do 15. roku życia

Ekspert ostrzega przed przeprowadzką do komunikatorów

Rząd Donalda Tuska chce, by od września przyszłego roku zaczął obowiązywać zakaz korzystania z portali społecznościowych dla dzieci poniżej 15. roku życia. Początkowo, jak zapowiadał Roman Giertych z Barbarą Nowacką, miał to być projekt poselski. Poznaliśmy jedynie założenia. Teraz wiadomo, że będzie to projekt rządowy. Na to miał nalegać sam premier.

W ubiegłym tygodniu wiceminister edukacji Katarzyna Lubnauer i Dariusz Standerski poinformowali o złożeniu wniosku o wpisanie projektu do wykazu prac legislacyjnych rządu. Jak ustalił portal Wirtualna Polska, zakłada on przede wszystkim weryfikację wieku. Będzie to dotyczyć jedynie nowych kont. Jak rząd zamierza sprawdzać, kto zakłada konta na TikToku czy Instagramie? Są na to trzy pomysły: poprzez aplikację mObywatel, przez europejski portfel tożsamości oraz poprzez narzędzia samych platform. Co ważne, weryfikacja wieku ma odbywać się bez ujawniania pełnych danych użytkowników.

Kto to będzie nadzorował? Według projektu ta odpowiedzialność ma spaść na Urząd Komunikacji Elektronicznej.

Polski projekt idzie w ślad za unijnymi regulacjami. W połowie września Komisja Europejska zapowiedziała EU KIDS Act, który wprowadza zakaz korzystania z serwisów społecznościowych do 13. roku życia, a do 15. roku życia – uniemożliwienie posiadania własnych kont w tych serwisach.

To oznacza, że dzieci w wieku 13-15 lat będą objęte kontrolą rodzicielską. Rodzice będą mogli zakładać tzw. minikonta, powiązane z ich własnym profilem, a dzieci otrzymają dostęp do bezpiecznych treści.

Unijny projekt zakłada, że to dostawcy internetowi będą musieli udowodnić, że ich platformy są bezpieczne dla nieletnich, już na etapie projektowania.

W przypadku dzieci poniżej 13. roku życia platformy będą miały obowiązek stworzenia narzędzi do łatwego blokowania poszczególnych funkcji na urządzeniu ekranowym oraz ograniczenia czasu oglądania do godziny dziennie. Ponadto będą miały zakaz stosowania uzależniających i szkodliwych algorytmów dla dzieci poniżej 18. roku życia.

W weryfikacji wieku ma pomóc specjalna unijna aplikacja, która nie będzie miała dostępu do innych danych (dokumentu tożsamości czy danych biometrycznych).

– Daje to znacznie większą siłę w egzekwowaniu odpowiedzialności od wielkich platform technologicznych. Jednemu państwu bardzo trudno jest samodzielnie wymusić na big techach odpowiednie działania – komentowała Nowacka w RMF FM. I podkreśliła, że według polskiego rządu zakaz używania serwisów społecznościowych do 15. roku życia jest bardziej adekwatny. – Cieszymy się z zapowiedzi Komisji Europejskiej, jednak nie powstrzyma nas to przed wdrożeniem własnych rozwiązań – dodała minister edukacji i przypomniała, że od września tego roku w szkołach podstawowych obowiązuje zakaz używania smartfonów.

Te pomysły nie podobają się wielkim platformom. – Można zakazać czegokolwiek, ale jeśli nie ma mechanizmu, który to egzekwuje, to nie działa. Bez centralnego systemu ludzie po prostu to obchodzą – mówiła w rozmowie z Wyborcza.biz dyrektorka ds. bezpieczeństwa w Mecie Antigone Davis.

– Druga rzecz: większość obecnych zakazów obejmuje tylko kilka aplikacji. Dzieci znajdą inne. Średnio używają czterdziestu i poruszają się płynnie między streamingiem, komunikatorami, grami. Kiedy widzimy, że coś złego dzieje się na naszej platformie, prawie zawsze jest to powiązane z tym, co dzieje się na innej – dodała. I stwierdziła, że polski czy europejski dowód tożsamości powinien weryfikować wiek na poziomie sklepu z aplikacjami. – System po prostu odpowiada: poniżej szesnastki, powyżej osiemnastki i tyle – zaznaczyła.

O skuteczność tych rozwiązań pytamy eksperta, dr. Macieja Dębskiego z Fundacji Db@m o Mój Zasięg.

– Popieram ten projekt i uważam, że granica 15 lat jest rozsądna. Ważne jednak, żebyśmy nie mówili o zakazie. Ustawa nie zabrania niczego dzieciom, nakłada obowiązek na platformy, które przez lata udawały, że egzekwują własne regulaminy, a w praktyce zarabiały na milionach kont dzieci poniżej 13. roku życia. To pierwszy realny krok, żeby patrzeć koncernom technologicznym na ręce – komentuje dr Dębski. I podkreśla, że dzieci, które wejdą do serwisów społecznościowych przed 15. rokiem życia, nie złamią żadnego prawa. – Ustawa nie przewiduje dla nich ani dla ich rodziców żadnych sankcji. Prawo łamią koncerny technologiczne – dostawcy usług, którzy dopuszczą takie dziecko do swojej platformy. To na nich ciąży obowiązek weryfikacji wieku i to one ponoszą odpowiedzialność, jeśli go nie dopełnią – wyjaśnia ekspert.

Czy to prawo będzie skuteczne? Dr Dębski przyznaje, że tu jest ostrożny. – Skuteczność zależy od weryfikacji wieku, a ta jest najsłabszym ogniwem: Australia pokazała, że część nastolatków zachowuje dostęp, a polski projekt dotyczy tylko nowych kont. Istnieje też ryzyko, że dzieci przeniosą się do komunikatorów i narzędzi, których ustawa nie obejmuje – mówi.

Zaznacza, że rządowy projekt to dopiero początek drogi: – Potrzebna jest równolegle poważna edukacja medialna, dla uczniów, ale też dla rodziców i nauczycieli. ● **Karolina Słowik**

Polski projekt idzie w ślad za unijnymi regulacjami. W połowie września Komisja Europejska zapowiedziała EU KIDS Act, który wprowadza zakaz korzystania z serwisów społecznościowych do 13. roku życia, a do 15. roku życia – uniemożliwienie posiadania w nich własnych kont

eprasa.pl 0d33b40cf0

Podano nazwisko następczyni Pełczyńskiej-Nałęcz

Na konferencji prasowej premier zapowiedział, że zaproponuje Agnieszkę Bartol na stanowisko ministra funduszy i polityki regionalnej. Ale to niejedyna wczorajsza nominacja.

Agata Kondzińska
Iwona Szpala

Już wiadomo, że ministerstwo dostała Agnieszka Bartol, stała przedstawicielka Polski przy UE, z pokaźnym stażem europejskich strukturach. Donald Tusk przedstawił ją jako jedną z najwybitniejszym specjalistek od funduszy. Mają już doświadczenie we współpracy. W 2024 Bartol w Kancelarii Premiera pilotowała sprawę polskiej prezydencji.

W trakcie konferencji prasowej szef rządu powiedział, że jest już po rozmowach z Szymonem Hołownią, Paliną Hennig Kloską, Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i Włodzimierzem Czarzastym. Z nominacją Bartol Polska 2050 traci ministerstwo. Podsumował też styl odejścia Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz. Mówił, że nie było to związane z jej pozycją w rządzie, ale z wewnętrznymi sprawami Polski 2050. Przyznał, że z motywacjami byłej ministry się nie zgadza, ale wszyscy są dorośli, wymówienie więc przyjął. Nie blokował też odejścia jej zaufanego współpracownika, wiceministra funduszy Jana Szyszki.

To niejedyna zmiana kadrowa w rządzie, awans dostał też minister finansów Andrzej Domański. Prezydent podpisał wniosek o tekę wicepremiera, chociaż jego zaplecze o Domańskim mówi, że to najgorszy minister w najgorszym rządzie po 89 roku. Na uroczystość do Pałacu Domański i nowa szefowa resortu funduszu pójdą już razem.

I co dalej? – pyta Hołownia

Nazwisko osoby, która zastąpi Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, to osobista decyzja szefa rządu. Chociaż o resort upomniał się Szymon Hołownia, Tusk forsował inną koncepcję – ogłosił, że fundusze są apolityczne, pokieruje więc nimi osoba bez partyjnej legitymacji.



• **29.09.2026 roku, Bruksela. Stały Przedstawiciel RP przy UE Agnieszka Bartol** FOT. WIKTOR DĄBKOWSKI/PAP

Nazwisko osoby, która zastąpi Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, to osobista decyzja szefa rządu. Chociaż o resort upomniał się Szymon Hołownia, Tusk ogłosił, że fundusze są apolityczne, pokieruje więc nimi osoba bez partyjnej legitymacji

Dzisiejsze nominacje mogą mieć jeszcze konsekwencje. Polska 2050, która traci część wpływów i wciąż deklaruje lojalność wobec rządu, zaczęła przecież od szantażu. Szef klubu Szymon Hołownia w otoczeniu swoich posłów na konferencji pokazu jedności mówił, że fundusze im się należą, bo tak zapisali w umowie koalicyjnej w 2023 roku. Jak nie, to Polska 2050 wyprowadza ludzi z rządu, do opozycji wprawdzie nie pójdą, ale nie będą się czuli zobowiązani do głosowania za projektami rządowymi. Chociaż to twardy zapis w umowie koalicyjnej, to tę część by wypowiedzieli.

Co innego słychać jednak na zamkniętych spotkaniach polityków Polski 2050. Te ujawnia prawicowa stacja wPolsce24. Doniesienia są najnowsze, bo z poniedziałku, już po publicznych groźbach wicemarszałka, że Polska 2050 wyjdzie z rządu, jak nie obsadzi ministerstwa i reakcji Tuska. Na taśmach, które we fragmentach prezentuje wPolsce24, Hołownia nie jest już taki pewny swego, mówi działaczom: – Czy uda się utrzymać ministerstwo Kaśki? Nie mam zielonego pojęcia. Czy uważacie, że jeżeli się nie uda, w ten czy inny sposób jesteśmy gotowi, żeby od jutra wyjść z koalicji? Nie sądzę, że jesteśmy gotowi. Takie jest moje zdanie. Dalej nawołuje, by nie mieć obsesji na punkcie Tuska. Jeśli chcą stawiać sprawę na ostrzu noża, niech powiedzą, że są gotowi na konsekwencje, czyli wszyscy odchodzą ze stanowisk i nie chodzi tu tylko o ministerstwa, ale też sekretarzy i podsekretarzy stanów, wojewodów i ludzi, którzy weszli do instytucji publicznych z politycznego klucza. – I co dalej? – pyta Hołownia.

Jak nie fundusze, to inne ministerstwo

Nie pierwszy raz kulisy Polski 2050 są rozgrywane publicznie. Gdy na początku roku trwał bój o schedę w partii po Hołowni, do mediów wyciekały dialogi z zamkniętej grupy, gdzie jej uczestnicy, stronnicy Hołowni, wymyślali scenariusz na przewrót w partii tak, by ocalić jego stołek.

Przy kolejnym kryzysie to, co tajne, znów jest jawne. I znów jest oburzenie. Na internetowym koncie partii pojawił się apel, by media nie publikowały wyrwanych z kontekstu zdań i nie robiły sensacji. Partia stara się uporządkować trudną sytuację wewnętrzną. A potajemne nagrywanie to nie są standardy, jakimi się kierują.

Polska 2050 ma nowy plan: jak nie fundusze, to inne ministerstwo. Nie wiadomo, kto z koalicjantów miałby oddać miejsce w rządzie, ale pomysł jest. – Jedno jest pewne, Hołownia na żadnego wicepremiera nie idzie. Powiedział nam ostatnio, że jak przy 30 posłach się nie udało, to przy 15 tym bardziej nie ma szans – mówi jeden z polityków Polski 2050.

W koalicji mniejszy klub też jest argumentem. Hołownia stracił połowę posłów, powstało Centrum, które ma jeden resort, to skąd dla Polski 2050 dwa i jeszcze wicemarszałek? Oba kluby po podziale liczą wiceministrów w rządzie i wypominają wzajemnie statystyki.

Hołownia w swojej szarży jest więc osamotniony. Koalicjanci mówią, że Tusk jako szef rządu ma prawo dobierać sobie współpracowników. Są gotowi do rozmowy, ale w finale kropkę stawia premier. Zresztą to Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, która rzuciła papierami w internecie, sama oddała stanowisko i otworzyła ścieżkę Tuskowi. Nasi rozmówcy przewidują, że groźby Hołowni to blef. – Rzucanie pracy z dnia na dzień, gdy ludzie mają poukładane życie w resortach, nie jest takie łatwe. Na końcu okazało się, że niewielu posłucha nawoływań Hołowni, by się zwolnić, ale nadal wspierać rząd – mówi ważny polityk KO. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34458956

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

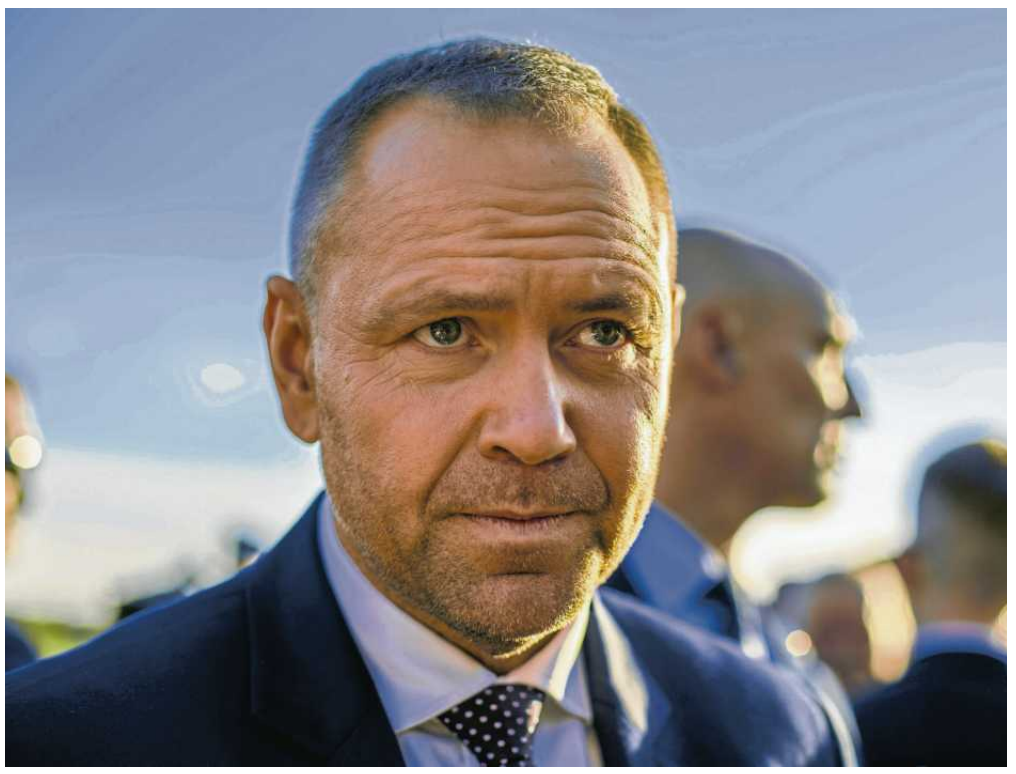


1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0

Nawrocki w Grand Hotelu. Świadek mówi o „dorobku”

Natasza Geldon opowiedziała podczas jawnej rozprawy, że Nawrocki proponował jej sposób na „dorobek” w postaci „doprowadzania dziewczyn”. – Mam nadzieję, że sąd odtajni także zeznania pierwszego świadka, które były złożone we wrześniu – powiedział nam zastępca redaktora naczelnego Onetu i jeden z autorów artykułu Andrzej Stankiewicz.



• **22.05.2026 roku. Prezydent RP Karol Nawrocki podczas spotkania z mieszkańcami powiatu sokołowskiego**
FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Izabela Alberczyk

Opinia publiczna we wtorek po raz pierwszy mogła dowiedzieć się o szczegółach toczącej się w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozprawy między wydawcą Onetu (Ringier Axel Springer Polska) a Karolem Nawrockim. O jej odtajnienie walczyli prawnicy portalu. Prezydent twierdzi, że serwis naruszył jego dobra osobiste, publikując w maju 2025 roku artykuł autorstwa Andrzeja Stankiewicza i Jacka Harłukowicza pt. „Karol Nawrocki i tajemnice Grand Hotelu”. Dziennikarze opisali w nim relacje osób, których zdaniem Nawrocki – pracując jako ochroniarz w sopockim Grand Hotelu – sprowadzał dla gości prostytutki.

Zeznania kluczowego świadka

Jednym ze świadków była Natasza Geldon, która pracowała w ochronie razem z Nawrockim. Kobieta opisała w sądzie sytuację, którą widziała podczas pełnienia dyżuru na recepcji. – Zauważyłam, że Karol wchodzi do hotelu z kobietą i mężczyzną. Było to nietypowe, bo my, jako ochrona, nie wprowadzaliśmy gości do hotelu – zeznała. – Szli we trójkę, rozmawiali ze sobą. Była to sytuacja dość swobodna. Potem wjechali windą na piętra przeznaczone dla gości hotelowych – kontynuowała.

Kobieta podkreśliła, że w kompetencjach pracowników nie było odprowadzania gości do windy, „a tym bardziej wjeżdżanie na górę”. –Kiedy Karol pojawił się na dole, zapytałam go, o co chodzi. On odpowiedział, że można sobie dorobić, doprowadzając dziewczyny. Zapytał, czy ja chcę też wziąć w tym udział – zeznała Natasza Geldon. Kobieta odmówiła. – Powiedział, że ok. I tyle. Potem sytuacja rozeszła się po kościach – opowiedziała.

Rozmowa z Nawrockim utwierdziła kobietę w przekonaniu, że była świadkiem procederu. – Byłam wtedy młodą dziewczyną, 19-letnią. Kiedy więc zauważyłam tę kobietę i mężczyznę z Karolem, odniosłam wrażenie, że wchodzi alfons z prostytutką. Późniejsza rozmowa z Karolem jeszcze mnie w tym upewniła – powiedziała.

Onet liczy na odtajnienie zeznań drugiego świadka

Onet już w czasie publikacji informował, że jego świadkowie deklarują gotowość złożenia zeznań przed sądem. Było ich dwoje. Pani Natasza jest jedną z nich. – Zobowiązała się, że wystąpi przed sądem, ujawni swoją tożsamość, opowie tę historię. To się dokładnie stało. Pierwszy świadek już wcześniej zeznawał i stało się dokładnie to samo, czyli stawił się przed sądem, ujawnił swoją tożsamość i zeznał to, co powiedział w tekście – powiedział nam zastępca redaktora naczelnego Onetu i jeden z autorów artykułu Andrzej Stankiewicz. – Mam nadzieję, że sąd odtajni, także zeznania pierwszego świadka, które były złożone we wrześniu – dodał.

– Byliśmy atakowani wersją, że mamy coś do ukrycia. Drugi element ataku był taki, że nam się świadkowie wycofują – zrelacjonował redaktor Stankiewicz, nawiązując do wypowiedzi Nawrockiego z października 2025 roku dla „Wprost”.

Prezydent twierdził wówczas, że dziennikarze „obawiają się procesu”, ponieważ świadkowie nie zostaną ujawnieni. – Onet tyle nakłamał na mój temat, wykorzystując dwóch ludzi, którzy obecnie wycofują się z oskarżeń, bo nic nie widzieli, nic nie słyszeli, nic nie wiedzą i nie mają wiele do powiedzenia – mówił wówczas Nawrocki.

> *Kiedy Karol pojawił się na dole, zapytałam go, o co chodzi. Odpowiedział, że można sobie dorobić, doprowadzając dziewczyny*
>
> NATASZA GELDON

Stankiewicz podkreślił, że nie była to prawda. – Nikt nam się nie wycofał, a jawności chcieliśmy od początku i ta rozprawa dzisiejsza jest dokładnie potwierdzeniem i jednego i drugiego – podsumował. Dziennikarz wyjaśnił, że obawiał się nie procesu, ale jego utajnienia. – Najbardziej obawiałem się takiej sytuacji, że cała ta rozprawa będzie zamknięta, a na końcu sąd nas skaże i zostaniemy uznani za kłamców – poinformował.

Świadkowie mogli zeznawać przed wyborami

Nawrocki mógł pozwać Onet w trybie wyborczym, ale tego nie zrobił. – Jego prawnicy twierdzili, że nie można tego typu zarzutów rozstrzygać w trybie wyborczym. Jest to bzdura. Proszę sobie wyobrazić, co byłoby, gdyby złożyli taki pozew w kampanii wyborczej i nasi świadkowie zeznawaliby wtedy w ciągu 24 godzin. Ludzie usłyszeliby zeznania pani Nataszy i tego pierwszego świadka przed drugą turą wyborów – powiedział redaktor Stankiewicz w Gazeta.pl.

Onet: Dołożyliśmy należytej staranności

Nasz rozmówca podkreślił, że trudno oszacować wynik procesu, ponieważ „sądy są ruletką”. Oczekuje jednak oddalenia pozwu, ponieważ – jak podkreślił – praca nad artykułem była rzetelna.

– W sprawach cywilnych dziennikarz musi wykazać, że pisząc materiał, dołożył należytej staranności, czyli miał źródła, sprawdził wiarygodność tych źródeł, zwrócił się do bohatera czy antybohatera z prośbą o spotkanie, odpowiedzi, rozmawiał czy próbował dotrzeć do ludzi, którzy mogą mieć inną wersję zdarzeń. Dokładnie to robiliśmy – podkreślił dziennikarz.

Przykładem osoby, z którą kontaktowali się dziennikarze, jest Łukasz Franczak, przyjaciel Karola Nawrockiego, który również pracował w ochronie Grand Hotelu. – My przed publikacją zwróciliśmy się do Łukasza Franczaka z prośbą o spotkanie i on się z nami nie spotkał, nawet nam nie odpowiedział – powiedział red. Stankiewicz.

Głuchowski: potwierdziłem słowa informatora

Wcześniej zeznawał Piotr Głuchowski, dziennikarz „Wyborczej”. Jest on autorem artykułu o Nawrockim, który został opublikowany tuż przed ogłoszeniem Nawrockiego „obywatelskim kandydatem popieranym przez PiS”.

Głuchowski zrelacjonował dzisiejsze zeznania. – Potwierdziłem prawdziwość wypowiedzi mego informatora: około roku 2007 Karol Nawrocki „załatwiał dziewczyny” sopockim gościom hotelowym. Bywało, że targował się z nimi o stawki dla prostytutek; jego szefem w szemranym biznesie był eks-milicjant, właściciel pamiątkowego sygnetu ZOMO. Gdy odszedł z Grand Hotelu, młody historyk odszedł również.

– Pełnomocnicy prezydenta chcieli się teraz dowiedzieć przed sądem, jak dotarłem do wspomnianego informatora, z jakiego środowiska się on wywodzi i czy nie jest to, aby środowisko pozostające w konflikcie z Nawrockim – mówi dziennikarz „Wyborczej”.

Głuchowski wyjaśnia: – Za zgodą sądu skorzystałem z dobrodziejstwa tajemnicy dziennikarskiej i zdradziłem jedynie, że zarówno mój informator, jak i osoba, dzięki której do niego dotarłem – to historycy.

wyborcza.pl
DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
• **Wejdź: Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34458972



1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0

Serbia jak Polska w 1989 roku. Oby tego nie zepsuli

Lista Studencka, która zwyciężyła w wyborach w Serbii, nie jest liberalnym, proeuropejskim ruchem – przestrzega Jan Nowinowski.



Bartosz Hlebowicz

W niedzielę odbyły się w Serbii przedterminowe wybory parlamentarne. Według ostatecznych wyników sondażowych zwyciężyła w nich opozycyjna „Lista Studencka – Studenci Zwyciężają", kończąc wieloletnie rządy Aleksandra Vučicia i jego Serbskiej Partii Postępowej (SNS).

ROZMOWA Z
JANEM NOWINOWSKIM
ekspertem od Bałkanów Zachodnich z Ośrodka Studiów Wschodnich

BARTOSZ HLEBOWICZ: 140 miejsc w parlamencie dla Listy Studentów i prawdopodobnie 103 dla Partii Postępu. Tak wysokiego zwycięstwa studentów sondaże nie przewidziały. A pan?
JAN NOWINOWSKI: Pisałem przed wyborami na stronie OSW, że szansą Listy Studenckiej na pokonanie Vučicia jest mobilizacja wyborców, która pozwoliłaby zniwelować przewagi, jakie miała władza. Po jej stronie były media i stosowany w szeregu poprzednich wyborów system klientelistyczny. Dlatego twierdziłem, że SNS i Vučić są faworytami ze względu na system, który zbudowali przez 14 lat. Tym bardziej należy docenić zwycięstwo Listy Studenckiej, gdyż zostało osiągnięte w warunkach rywalizacji niesprawiedliwej i nierównej.

Czyli duża frekwencja od samego początku to był dobry prognostyk?
– Zdecydowanie. Wiadomo było, że SNS ma ograniczony elektorat: 1,5-1,8 mln osób. Wydawało się, że zdolność rządzących do zwiększenia tego grona wyborców jest niewielka, więc wysoka frekwencja w naturalny sposób premiowała listę studencką.

Vučić błyskawicznie ogłosił przegraną.
– Myślę, że możemy szukać analogii z zachowaniem Orbana po porażce w wyborach na Węgrzech w kwietniu. I Vučic, i Orban dysponowali już informacjami, że różnica pomiędzy ich blokiem a opozycją jest na tyle duża, że nie ma sensu się łudzić.

Poza tym w Serbii rosło napięcie społeczne w końcowych godzinach głosowania i po zamknięciu lokali wyborczych, zwłaszcza w stolicy, w pobliżu budynków rządowych. Istniała obawa, że być może władza będzie chciała siłowo utrzymać stery państwa. Wydaje mi się, że taka deklaracja Vučicia trochę rozładowała napięcie. Widzieliśmy, że policja się wycofała. Wycofały się też takie powiedziałbym „serbskie tituszki" z osiedla namiotowego pod budynkiem parlamentu. Później wkroczyli tam zwolennicy Listy Studenckiej, świętujący zwycięstwo.

W przemówieniu wieczornym Vučić powiedział, że tak naprawdę wygrali inni, a Lista Studencka tylko realizuje plany tych „obcych". Mówił o „głębokim państwie" w Stanach Zjednoczonych i oczywiście o Europie.
– Powiedziałbym, że jest to kontynuacja prób dyskredytacji, którą Vučić i jego współpracownicy uprawiali tak naprawdę od momentu wybuchu protestów studenckich w listopadzie 2024 roku. Studenci ciągle się mierzyli z oskarżeniami, że realizują interesy jakichś obcych mocarstw. Vučić nigdy tego nie sprecyzował, chociaż porównywano ich np. do ustaszy, czyli chorwackich faszystowskich współpracowników Hitlera z okresu II wojny światowej. Vučić korzystał z narracji rosyjskiej, mówiąc o tym, że w Serbii trwa próba obalenia porządku konstytucyjnego wskutek kolorowej rewolucji.

Przejrzałem listę problemów, o których mówią Studenci na swoim portalu: edukacja, szkoły, opieka zdrowotna, energetyka... Mowa też jest o tym, że dotychczas instytucje publiczne były siedliskiem korupcji, interesów wielkiego kapitału, zarówno krajowego, jak i zagranicznego. Krótko mówiąc, jest wiele do naprawienia. Gdzie będzie najtrudniej?
– Węgry są tu znowu dobrym punktem odniesienia. Z całego szeregu różnych opracowań organizacji międzynarodowych, takich jak Freedom House, Transparency International, Bertelsmann Transformation Index, które badają stopień wolności, korupcji czy wolności mediów, wynika, że sytuacja w Serbii jest gorsza niż na Węgrzech w czasach Orbana. To pokazuje skalę wyzwań, przed którymi staje Lista Studencka i przyszły rząd, który prawdopodobnie będzie miał ekspercki charakter.

Bardziej konkretny program został właściwie opublikowany dopiero w ostatnim dniu kampanii. Wcześniej studenci posługiwali się ogólnikami. Teraz jest tego nieco więcej. Moim zdaniem nie we wszystkich obszarach ta strategia jest przekonująca.

Czyli?
– Brakuje pomysłu na to, jak odpartyjnić cały sektor bezpieczeństwa, który był bardzo ważnym filarem władzy Vučicia. Włożył on wiele pieniędzy i wysiłku w to, aby mieć lojalne służby i wojsko. Tego w tym programie mi trochę brakuje. A jeżeli nie przeprowadzi się faktycznego odpartyjnienia służb, to np. trudno mówić o wprowadzeniu niektórych rozwiązań, których domagają się Studenci, chociażby bardzo mocno forsowanego przez nich pomysłu utworzenia policji prokuratorskiej. Ta wewnętrzna struktura w obrębie policji tropiłaby wszelkie nieprawidłowości wśród funkcjonariuszy.

Jeżeli chodzi o wymiar sprawiedliwości, sytuacja jest podobnie trudna, chociaż tutaj ten program – jak się wydaje – jest trochę lepiej przygotowany. Na pewno możemy spodziewać się licznych czystek kadrowych, zwłaszcza jeśli chodzi o najwyższe stanowiska. Ale znowu, podobnie jak Węgry, Serbia jest relatywnie niewielkim państwem. Liczba specjalistów jest ograniczona. Nie da się po prostu wyrzucić wszystkich sędziów i prokuratorów. Trzeba będzie mieć nadzieję, że część tych ludzi zaakceptuje zmianę i wróci na ścieżkę prawa.

Czy Lista Studencka wskazała konkretnych kandydatów na najwyższe stanowiska w państwie?
– Oficjalnie nic nie wiadomo, opieramy się jedynie na spekulacjach medialnych. Ale kilka takich mocnych postaci jest. Wśród nich bez wątpienia Dejan Šoškić, były prezes Narodowego Banku Serbii (przed rządami SNS). To świetny fachowiec, więc wydaje mi się, że jest mocną kandydaturą na ministra finansów. Spekuluje się nawet, że może zostać premierem.

Bardzo długo jedną z ważnych postaci ruchu protestu był dyrektor Uniwersytetu w Belgradzie Vladan Djokić, który ostatecznie nie znalazł się na Liście Studenckiej, ale możliwe, że szykowane jest dla niego jakieś stanowisko w rządzie. To z pewnością dwie wyróżniające się postacie.

Z programu Listy Studentów trudno wnioskować, jak będzie wyglądała polityka zagraniczna Serbii. Czy to rozmyślna taktyka, żeby nie zniechęcić części elektoratu?
– Rzeczywiście było tak, że bardzo długo ruch studencki, już także po utworzeniu Listy Studenckiej, unikał jasnych deklaracji na temat przyszłej orientacji zagranicznej. To jakby nie był temat tych wyborów, bo absolutny priorytet miały kwestie wewnętrzne: odpolitycznienie, odpartyjnienie instytucji, walka z korupcją, odsunięcie od władzy SNS i Vučicia. Z czasem tych deklaracji geopolitycznych zaczęło się pojawiać trochę więcej. Dalej było wokół tego sporo manewrów, również – tak jak pan powiedział – z powodów taktycznych. Kwestie międzynarodowe, w tym stosunek do Unii Europejskiej i Rosji, to są tematy w Serbii polaryzujące.

Natomiast w finalnej wersji programu są jasne deklaracje, że Lista Studencka nie zamierza wprowadzać sankcji na Rosję, ponadto obstaje przy stanowisku, że zgodnie z Konstytucją „Kosowo i Metochia" jest integralną częścią Serbii, i zamierza prowadzić politykę blokowania członkostwa Prisztiny w organizacjach międzynarodowych.

Z drugiej strony nie mamy w programie jasnej deklaracji proeuropejskiej. Niemniej znajduje się tam informacja, że Lista Studencka będzie dążyć do otrzymania tak zwanego IBAR, czyli raportu potwierdzającego w ramach negocjacji akcesyjnych z UE, że w obszarze kluczowych rozdziałów negocjacyjnych, obejmujących także kwestie praworządności (rozdziały 23 i 24), państwo kandydujące osiągnęło jakiś znaczący postęp. Pośrednio można to odczytywać jako chęć kontynuacji ścieżki integracji europejskiej. W kampanii wyborczej jeden z czołowych kandydatów Listy powiedział, że kwestia członkostwa Serbii w UE będzie w przyszłości tematem ogólnonarodowego referendum.

Czyli korekta kursu w geopolityce, ale nie rewolucja?
– Tak, te postulaty międzynarodowe nie odbiegają specjalnie od polityki Vučicia. Deklaratywnie on też chciał przyłączyć Serbię do UE, mimo że od 2021 roku na serbskiej ścieżce integracji nie widzimy absolutnie żadnego postępu, a nawet regres.

Vučić też sprzeciwiał się wprowadzeniu sankcji na Rosję, miał strategiczne partnerstwo z Chinami, a to ostatnie jest również jednym z postulatów Listy Studenckiej. Większa różnica dotyczy Kosowa: studenci krytykowali Vučicia za zbyt ugodową politykę wobec Prisztiny. Tę kwestię pewnie należy odczytywać taktycznie. Czy nam się to podoba, czy nie, sprzeciw wobec wprowadzenia sankcji na Rosję czy uznawania niepodległości Kosowa są poglądami większości mieszkańców Serbii. Chcąc zapewnić sobie masowe poparcie i pokonać Vučicia, studenci musieli odwoływać się do pewnych wspólnych poglądów i ha-

eprasa.pl 0d33b40cf0



• **26 października 2026 roku, plac Slavija w Belgradzie. Ludzie świętują zwycięstwo „Listy Studenckiej”** FOT. REUTERS / MARKO DJURICA

Pamiętajmy, że Moskwa cały czas ma silne karty w relacjach z Serbią, i dzięki temu całkiem możliwe, że będzie potrafiła ułożyć sobie relacje z przyszłym rządem

sel. Czas pokaże, na ile będą trzymać się tych swoich stanowisk.

Zaskakująca wydaje się ta pozycja względem Chin, zważywszy że ruch protestu zaczął się od tragedii w Nowym Sadzie 1 listopada 2024 roku. Dworzec kolejowy, na którym doszło do katastrofy, był chińską inwestycją.

W swoim programie Studenci odnieśli się do kwestii chińskiej. Oprócz sektora budowlanego, Chińczycy kontrolują znakomitą większość sektora górniczego w Serbii. Studenci stwierdzili, że to wszystko – koncesje, uprawnienia – zostało zbyt daleko posunięte. Przedstawiają pomysł wielkiego audytu, przeglądu wielkich strategicznych państwowych projektów i kluczowych umów międzynarodowych.

Na stronie rosyjskiej agencji TASS brak na razie ostrych komentarzy z Kremla. Rosja nie chce sobie psuć przyszłych relacji z nowym rządem?

– Myślę, że tak, ale nie wykluczam jeszcze, że coś się jednak pojawi. Kremlowi bardziej na rękę byłaby wygrana Vučicia, zresztą Putin powiedział o tym w trakcie kampanii. Dla Moskwy jest on partnerem przewidywalnym. Może nie wszystko to, co robi, zwłaszcza sprzedawanie amunicji Ukrainie, podoba się Kremlowi, niemniej daje jakąś gwarancję stabilności, że pewnych czerwonych linii, na przykład w relacjach z Unią Europejską, raczej nie przekroczy. Lista Studencka jest pod tym względem niewiadomą.

Pamiętajmy, że Moskwa cały czas ma silne karty w relacjach z Serbią, i dzięki temu całkiem możliwe, że będzie potrafiła ułożyć sobie relacje z przyszłym rządem.

Mam na myśli przede wszystkim kwestie energetyczne: Serbia jest uzależniona od dostaw rosyjskiego gazu, który płynie przez Turcję (TurkStream). Obecnie powstaje infrastruktura, która pozwoli Serbii na import nierosyjskiego gazu z greckich terminali LNG. Ale do tego dojdzie najwcześniej za kilkanaście miesięcy.

Moskwa od dłuższego czasu nie oferuje Belgradowi długoterminowych umów gazowych, tylko takie krótkoterminowe, trzymiesięczne aneksy. W ten sposób trzyma Serbów na krótkiej smyczy.

Ponadto większościowym właścicielem (56 proc.) NIS, kluczowego serbskiego koncernu paliwowego, jest Gazprom Nieft. NIS kontroluje jedyną rafinerię w kraju i zaspokaja 80 proc. krajowego rynku paliw. Jest on objęty amerykańskimi sankcjami, formalnie trwają rozmowy w sprawie jego przejęcia przez węgierski MOL. Wstępne porozumienie zostało zawarte jeszcze za czasów rządów Viktora Orbana, a po zmianie władzy w Budapeszcie te negocjacje spowolniły. Nie wiadomo, czym zakończy się cała sprawa. Niemniej, negocjacje formalnie trwają, więc departament Skarbu USA udziela takich warunkowych wyłączeń spod tych sankcji, dzięki czemu NIS normalnie pracuje, zaopatruje kraj w ropę naftową i paliwa. Póki co jest to aktywo, które będzie odgrywać ważną rolę w negocjacjach Rosji z przyszłym rządem Serbii.

Co może zrobić Unia Europejska w tej sytuacji? Zwycięstwo Listy Studentów wydaje się unikalną szansą na podjęcie próby wpłynięcia na Serbię.

– Myślę, że tak jak pan powiedział, otwiera się przestrzeń. Gorzej w relacjach z Unią Europejską nie będzie, i nawet jeżeli ruch studencki nigdy nie ma szczególnej orientacji proeuropejskiej, to jak słusznie zauważa unijna komisarz do spraw rozszerzenia Marta Klos, sprawy, o których od samego początku mówią studenci – funkcjonalne instytucje, wolne media, niezawisły wymiar sprawiedliwości – to są de facto wartości, z których wyrosła UE.

Być może wsparcie ze strony Brukseli nie będzie miało charakteru tak otwartego, jak np. w przypadku Czarnogóry, której rząd jest otwarcie proeuropejski i która kończy negocjacje akcesyjne. Niemniej bez wątpienia jest tu pole do współpracy, wspierania reform i w perspektywie długofalowej kształtowania i przekonania serbskiej opinii publicznej do przyłączenia do UE.

Dla UE problemem był uroczysty pogrzeb Ratko Mladicia wyprawiony przez Belgrad. Co studenci myślą na ten temat? Czy nie istnieje obawa, że kwestia pamięci, a raczej niepamięci o serbskich zbrodniach pozostanie nierozwiązywalnym problemem w relacjach z Europą?

– Ze strony ruchu studenckiego nie mieliśmy otwartych deklaracji w sprawie Mladicia. Na pewno jest w nim frakcja narodowa, by nie powiedzieć nacjonalistyczna, która między innymi odpowiada za takie, a nie inne podejście wobec Kosowa. Wcześniej na protestach nawoływano także do reintegracji Kosowa, eksponując przy tym symbolikę prawosławną. Niemniej w momencie pogrzebu zostało to wyciszone, studenci nie chcieli, aby krytyka, która spłynęła na Serbię, spadła również na nich.

Sądzę, że Serbowie zdają sobie sprawę z tego, że pewne rzeczy nie są mile widziane w Unii Europejskiej. Jeśli chodzi o samą percepcję Mladicia, to jest ona mocno zróżnicowana w samym społeczeństwie.

Na pewno nie można mówić, że Lista Studencka jest jakimś liberalnym, proeuropejskim ruchem.

Pewne tendencje w społeczeństwie serbskim nie zmienią się w krótkim czasie – to, co przez wiele lat robiła rządząca SNS, uprawiając politykę pamięci opartą na wyolbrzymianiu krzywd narodu serbskiego, to wywarło wpływ w społeczeństwie, zwłaszcza w ludziach młodych. Choćby sami tego nie przyznali, stali się obiektem tych działań propagandowych i to odcisnęło piętno na ich umysłach.

Węgry parę miesięcy temu, w niedzielę nie tylko Serbia, ale i Brazylia, a za parę dni, miejmy nadzieję, Stany Zjednoczone. Mamy powody do optymizmu, że świat jeszcze się nie kończy, nieprawdaż?

– Rzeczywiście, mamy rok ważnych zmian. Węgry i Serbia są tego doskonałym przykładem, a przypadek serbski jest zupełnie wyjątkowy, bo mówimy o triumfie zdecentralizowanego ruchu społecznego, który tak naprawdę nie korzystał z żadnych struktur partyjnych. Myślę, że to też wielki wielki triumf demokracji i dowód na to, co może osiągnąć społeczna mobilizacja i zjednoczenie dla wspólnej sprawy.

Porównałbym tę sytuację do wydarzeń z Polski i w innych krajach bloku wschodniego z 1989 roku. Wtedy również grupa obywateli, bardzo zróżnicowana wewnętrznie, ale mająca wspólny cel, obaliła władzę.

A czy ze strony SNS należy się spodziewać twardej opozycji?

– Nie wyobrażam sobie współpracy. Na razie z deklaracji Vučicia wynika, że on sam nie zamierza składać broni, zamierza być normalną, twardą opozycją, aby docelowo za jakiś czas wrócić do władzy. Ważne jest też, jak daleko pójdą działania rozliczeniowe nowej władzy, czy wystarczy jej odwagi i umiejętności na poziomie instytucjonalnym, żeby najważniejsze osoby w państwie, w tym samego byłego prezydenta Vučicia, postawić w stan oskarżenia i doprowadzić przed sąd. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34458851

W SPRZEDAŻY

Temat numeru:
Jedzenie to nowa religia. Czy dieta może nas ocalić?

Herstoria:
Dla Mary Cassatt niezależność była jak Gwiazda Polarna, która prowadziła ją przez życie

Psychologia:
Natchnienie to nonsens, a tworzyć nie każdy może

Zamów na prenumerata24.pl z dostawą do domu lub z bezpłatną dostawą do paczkomatu





wysokieobcasy extra

Numer dostępny **z książką** lub magazynem **„Psychologia. Żyć lepiej”**

1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0

PIP: Wykładowca musi mieć etat

Przełomowe interpretacje Państwowej Inspekcji Pracy dotyczące wykładowców wyższych uczelni.

Leszek Kostrzewski

– To nowe podejście do wykładowców i uczelni wyższych oraz nowa linia interpretacyjna. Ta decyzja będzie miała duże znaczenie – komentuje dr Marcin Wojewódka, radca prawny w kancelarii Wojewódka i Wspólnicy.

Reforma, która wystartowała 8 lipca przewiduje, że inspektorzy pracy mogą zamieniać kontrakty B2B i umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. Pracodawca może jednak wystąpić wyprzedzająco z wnioskiem do PIP o opinię w konkretnej sprawie.

Uczelnia chce umów cywilnoprawnych

O interpretację wystąpiła wyższa uczelnia, która podała, że ma 17 tys. studentów. Zapytała, czy może podpisać umowy-zlecenia z wykładowcami na prowadzenie zajęć dydaktycznych. Chciała je zaoferować osobom „posiadającym specjalistyczne doświadczenie zawodowe". Zajęcia mają prowadzić m.in. sędziowie, radcy prawni, adwokaci, lekarze, geodeci i przedstawiciele innych zawodów, „dla których współpraca z uczelnią ma charakter dodatkowej aktywności zawodowej". Powołuje się na Prawo o szkolnictwie wyższym i zwraca uwagę, że nauczyciel akademicki na etacie ma bardzo szeroki zakres obowiązków, a nie tylko same wykłady, tymczasem specjaliści na zleceniu mieli zajmować się tylko wykładami i wystawianiem zaliczeń.

„A skoro tak, to mamy prawo do takiej umowy" – przekonuje uczelnia.

Dalej twierdzi, że za umową-zleceniem przemawiają dodatkowo takie kwestie, jak organizacja czasu pracy. Po pierwsze nie określa ona stałych godzin pracy wykładowcy. Oczywiście, z uwagi na programy kształcenia, liczbę studentów, dostępność sal dydaktycznych, zajęcia muszą być wcześniej zaplanowane, ale wykładowca na zleceniu ma tu dużo do powiedzenia. Dodatkowo plan zajęć może być modyfikowany. „W konsekwencji zleceniobiorca ma wpływ na ustalenie terminów wykonywania usług objętych umową" – podkreśla uczelnia.

Po drugie: „zleceniobiorcy nie będą podlegać poleceniom służbowym". Innymi słowy, nie będą mieli bezpośredniego przełożonego i „samodzielnie zdecydują o sposobie realizacji powierzonych zadań". Prowadzący muszą trzymać się ogólnego programu i ram oceniania, ale sami decydują, jakich tematów uczą, jak prowadzą zajęcia oraz jak dokładnie wyglądają kryteria zaliczeń. Mają więc dużą autonomię.

Do tego umowa nie będzie zawierać klauzuli wyłączności. Zleceniobiorcy mogą więc jednocześnie pracować na innej uczelni lub prowadzić własną działalność gospodarczą. Do umowy wpisano też możliwości skorzystania z zastępcy. „Dodatkowo zleceniobiorcy będą korzystać z własnego sprzętu i oprogramowania. Uczelnia udostępni jedynie sprzęt multimedialny stanowiący wyposażenie sal dydaktycznych, w których prowadzone są zajęcia" – czytamy we wniosku.

Na koniec wskazano, że wykładowcy nie dostaną – jak etatowcy – stałego miesięcznego wynagrodzenia. Wysokość pensji będzie uzależniona od liczby „zrealizowanych godzin dydaktycznych".



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prawdopodobnie ta sama uczelnia złożyła też drugi wniosek (interpretacje są zanonimizowane). Argumenty są bowiem niemal identyczne, a różnica jest taka, że w pierwszym pytała o wykładowców studiów stacjonarnych i zaocznych, a w drugim – o prowadzących zajęcia na studiach podyplomowych.

PIP: Ma być etat

Wydawałoby się więc, że przy takich argumentach inspekcja pójdzie uczelni na rękę. Tymczasem nie pozostawiła na niej suchej nitki. Odpowiedzieć PIP była jednoznaczna: żadne umowy-zlecenia nie przysługują, każdy z wykładowców musi mieć etat.

Najciekawsze jest jednak uzasadnienie.

PiP już na początku wskazuje, że „co do zasady podstawową formą świadczenia pracy na uczelni jest umowa o pracę", bo „zawsze każda osoba prowadząca zajęcia dydaktyczne (...) jest objęta na uczelni podporządkowaniem organizacyjnym, a uczelnia posiada wobec niego uprawnienia kierownicze". A podporządkowanie to przecież cecha etatu.

Inspekcja zwraca uwagę, że wykładowcy mają prowadzić zajęcia w oparciu o sylabusy przedmiotów, które szczegółowo regulują takie kwestie, jak: cel kształcenia, treści i efekty uczenia się, formy i warunki zaliczania poszczególnych przedmiotów i praktyk oraz opis uzyskiwanych kwalifikacji.

Przemysław Hinc podkreśla, że interpretacja PIP jest wiążąca tylko dla tego pracodawcy, który o nią wystąpił

Wszystkie te informacje podawane są do wiadomości studentów i są tym samym „elementem programu studiów przygotowanego zgodnie z regulaminem studiów przez Senat uczelni". „Oznacza to, że bez względu na rodzaj wykonywanej pracy [wykładowca – red.] musi podporządkować się: organizacji pracy obowiązującej na uczelni, ustalonym warunkom przebywania na terenie uczelni w czasie pracy i po jej zakończeniu, a także przepisom i zasadom bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony przeciwpożarowej oraz stosować się do wydawanych w tym zakresie poleceń i wskazówek zawartych m.in. w programie studiów i regulaminie studiów" – pisze PIP.

Inspekcja, oceniając wniosek, uznała też, że wykładowca nie może pracować, kiedy chce. Musi dostosować się do planu pracy uczelni. Oznacza to, że nie może sam dowolnie wybierać dni i godzin swoich zajęć.

A teraz bardzo oryginalny fragment uzasadnienia.

PiP wskazuje, że prowadzący, oprócz samych wykładów, mają też obowiązek prowadzić dyżury i konsultacje dla studentów oraz doktorantów, organizować egzaminy itp. Co prawda tych dodatkowych zadań nie wpisano wprost do umowy (była w niej mowa tylko o 60 godzinach ćwiczeń), ale dodatkowe zajęcia są w regulaminie studiów i należy brać je pod uwagę. A skoro tak, to podporządkowanie jest jak najbardziej obecne.

Dalej inspekcja zwraca uwagę, że to, iż uczelnia idzie wykładowcy na rękę i układa plan – na przykład pod jego drugą pracę – nie oznacza, że jest on na zleceniu. Zgodnie z Kodeksem pracy każdy pracodawca ma wręcz obowiązek – w miarę możliwości – dbać o potrzeby życiowe swoich pracowników i ułatwiać im godzenie pracy z życiem osobistym czy innymi obowiązkami. Elastyczny grafik oraz fakt, że wykładowca ma też inną pracę, w żaden sposób nie odbiera mu więc statusu tradycyjnego pracownika na etacie.

Inspekcja zwraca też uwagę, że prowadzenie zajęć to stała, powtarzająca się przez cały rok praca, a nie wykonywanie zleceń od czasu do czasu. Czyli znów kolejna cecha etatu.

W końcu PIP podważa argument o zastępstwie. Uważa, że ta możliwość wcale nie oznacza, że automatycznie mamy do czynienia z umową-zleceniem. Bo to wyjątek, a nie reguła – wykładowca nie może bez wiedzy i zgody uczelni wysłać zamiast siebie kolegi. Skoro więc i tak trzeba stawiać się osobiście według sztywnego grafiku, to pojedyncze zapisy o zastępstwie nie mają wielkiego znaczenia.

W podsumowaniu PIP pisze: „W przedstawionym przypadku występuje kumulacja cech właściwych stosunkowi pracy, tj. wykonywanie określonego rodzaju pracy na rzecz uczelni, za wynagrodzeniem, według ustalonego przez uczelnię harmonogramu zajęć, w miejscu przez nią wskazanym, pod nadzorem oraz z wykorzystaniem sprzętu zapewnionego przez uczelnię. Tak skonstruowany model współpracy odpowiada istocie podporządkowania pracowniczego".

Co na to eksperci?

Robert Nogacki, radca prawny, partner zarządzający w Kancelarii Prawnej Skarbiec, przyznaje, że zaskoczyło go nie samo rozstrzygnięcie, lecz uzasadnienie. Bo przyjęto nową regułę: o tym, czy wykładowca jest podporządkowany uczelni, nie decyduje to, czy ktoś wydaje mu polecenia, lecz to, że mógłby je wydać.

– Skoro uczelnia ma regulamin studiów, sylabusy i dziekana, to ma narzędzia nadzoru, a kto ma narzędzia, ten w oczach inspekcji jest pracodawcą – komentuje Nogacki.

Zaskoczyła go też kwestia oceny zakresu obowiązków wykładowców. Uczelnia napisała, że na zleceniu będzie tylko prowadził zajęcia i wystawiał zaliczenia. Inspekcja uznała, że dyżury, konsultacje i egzaminy, choć nie wpisano ich do umowy, „wynikają pośrednio" z regulaminu studiów, i policzyła je na rzecz etatu. – Interpretacja ma oceniać zdarzenie opisane we wniosku. Tu organ ocenił zdarzenie, które sam dopisał – dodaje mecenas. – Sztywny grafik jest według inspekcji podporządkowaniem, a elastyczny troską pracodawcy. Przy takim podejściu uczelnia nie miała jak wygrać, bo każdy fakt liczy się na tę samą stronę – dodaje Nogacki.

Zdaniem Marcina Wojewódki ważne jest też stanowisko, żemała liczba godzin nie stoi na przeszkodzie zawarciu umowy o pracę (bo przecież można zatrudnić na część etatu), a wymóg własnego sprzętu i polisy OC wykupionej przez wykładowców nie stanowią tarczy ochronnej i nie znoszą cech podporządkowania.

– Uczelnia argumentowała, że wykładowcy przynoszą własne laptopy i sami opłacają ubezpieczenie OC, więc są „niezależnymi zleceniobiorcami". PIP to odrzuciła. To, czyj jest komputer, nie zmienia faktu, że praca jest wykonywana pod organizacyjnym dyktandem uczelni – mówi Wojewódka.

Dawid Stępniewski, adwokat, ekspert z EY Polska zwraca też uwagę, że inspekcja konsekwentnie odrzuca argument, zgodnie z którym specjalistyczny lub twórczy charakter pracy przemawia automatycznie za współpracą cywilnoprawną.

– Z perspektywy organu nawet wysoki poziom eksperckości, samodzielności czy kreatywności nie wyłącza możliwości uznania danej relacji za stosunek pracy, jeżeli dominujące pozostają cechy charakterystyczne dla podporządkowania pracowniczego – komentue Stępniewski,

Oba wnioski dotyczyły możliwości zatrudnienia na zleceniu także własnych pracowników uczelni. I tu pytani przez nas prawnicy zgadzają się ze stanowiskiem PIP. Umowy-zlecenia z pracownikami to klasyczny sposób omijania pensum i nadgodzin.

Przemysław Hinc, doradca podatkowy i członek zarządu PJH Doradztwo Gospodarcze, podkreśla jednak, że interpretacja PIP jest wiążąca tylko dla tego pracodawcy, który o nią wystąpił. – Nie można więc, opierając się na interpretacji wydanej dla kogoś innego, wywodzić z niej korzystnych lub niekorzystnych dla siebie skutków. Ale na już wydanych interpretacjach możemy zobaczyć pewną linię uzasadnienia organu. Dlatego te dwie interpretacje mogą mieć duże znaczenie dla innych uczelni i ich wykładowców w Polsce – mówi Hinc.

Poprosiliśmy o komentarz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Resort odpisał nam, że „sprawy dotyczące uczelni, z wyjątkiem spraw zastrzeżonych przez ustawę lub statut do kompetencji innych organów uczelni, należą do zadań Rektora Uczelni". ●

1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0

Krypto Buterina dla inwestorów w Polsce

Fundusz powiązany z kryptowalutą ethereum, stworzoną przez Rosjanina Vitalika Buterina, debiutuje na GPW. Ostatnie miesiące to jednak fatalna passa kryptowalut.

Ireneusz Sudak

Giełda Papierów Wartościowych poinformowała, że na parkiecie zadebiutuje nowy fundusz powiązany z wartością kryptowaluty ethereum – ETNHAN2LET, firmy HANetf.

Ethereum to druga co do popularności kryptowaluta świata, stworzona przez pochodzącego z Rosji Vitalika Buterina. Klimat jednak nie dopisuje: notowania bitcoina są najniższe od roku, podobnie ethereum.

Inwestorzy trzymają się z daleka od kryptowalut, bo prezydent USA Donald Trump nie dereguluje rynku tak, jak obiecywał, a koszty kapitału rosną.

To nie jest ethereum na GPW, ale prawie

ETNHAN2LET debiutuje na GPW 27 października. Odzwierciedla on kurs ethereum, a zmiany wycen będą powiększone dwukrotnie dzięki zastosowaniu tzw. dźwigni finansowej. Opłata za zarządzanie wynosi 2 proc. rocznie, a jednostki funduszu kupuje się poprzez biuro maklerskie.

W Polsce nie ma ustawy, która reguluje dostęp do kryptowalut. W Polsce są za to już firmy i giełdy, które działają legalnie na podstawie licencji wydanej w jednym z dowolnie wybranych unijnych krajów (licencja MICA).

Taką licencję ma m.in. działające w Polsce XTB, Revolut, eToro, Kanga Exchange EU, czy kantor ARI10.

ETNHAN2LET to fundusz, który został założony przez brytyjską firmę HANetf, która ma już w portfolio produkty powiązane z ceną różnych kryptowalut. GPW oferuje też fundusze krypto firmy Virtune.

Taka konstrukcja powoduje, że inwestor nie kupuje prawdziwej kryptowaluty, ale regulowany i będący pod nadzorem KNF instrument finansowy – dla wielu osób to może być bezpieczniejsza opcja.

Jak informuje GPW, ETNHAN2LET jest już notowany na trzech europejskich rynkach – zadebiutował na giełdzie w Sztokholmie, Helsinkach i w Wiedniu.

Fundusz zarządza aktywami przekraczającymi wartość 50 mln koron szwedzkich, czyli ponad 18 mln zł.

„Produkty typu ETF, ETC i ETN [fundusze, które odzwierciedlają wartość innych aktywów – dopiser red.] przestały być dodatkiem do oferty warszawskiego parkietu. Dziś są jego ważną częścią, a inwestorzy coraz częściej włączają je do swoich portfeli obok akcji. Odpowiadamy na to, konsekwentnie poszerzając naszą ofertę. Granica 50. ETF-ów na GPW jest już na wyciągnięcie ręki" – powiedział cytowany w komunikacie członek zarządu GPW Michał Kobza.



• **Vitalik Buterin**
FOT. MARCOS BRINDICCI/AFP/EAST NEWS

Na GPW dostępne są instrumenty pochodne odzwierciedlające kurs bitcoina, ale też innych kryptowalut takich jak Solana, XRP, czy tokeny wyemitowane przez Hyperliquid, czyli założoną przez Amerykanów, ale mającą siedzibę w Singapurze jedną z największych i najważniejszych obecnie zdecentralizowanych giełd i aktywów cyfrowych na świecie.

Kim jest Vitalik Buterin?

Ethereum jest szczególną kryptowalutą. To druga co do popularności (obrotu) kryptowaluta na świecie. Ethereum dzięki swojej architekturze jest często wykorzystywana przez innych emitentów czy firmy do tworzenia kolejnych tokenów (pochodnych kryptowalut) czy nawet usług finansowych.

– Bitcoin jest dla leszczy. Ether, to coś więcej niż kryptowaluta – pisał na naszych łamach Wojciech Cellary, specjalista w dziedzinie nowych technologii.

Twórcą ethereum jest 32-letni Rosjanin Vitalik Buterin. – Wygląda na chudego, autystycznego matematyka z zapadniętymi ramionami i podkrążonymi oczami, przeciwieństwo samca alfa z Doliny Krzemowej – Elona Muska. Przez szczupłą budowę ciała na forach Reddit i 4chan Buterina nazywają: „money skeleton" – pisała „Wyborcza" w 2018 r.

Z Rosji wyjechał w 2013 r. na studia do Kanady. W czerwcu 2017 r., jako 23-latek, spotkał się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem podczas Forum Ekonomicznego w Petersburgu, gdzie opowiadał o możliwościach, jakie daje technologia blockchain.

Wiele lat później, już po wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie złożył samokrytykę.

– Teraz, pięć lat później, wreszcie zrozumiałem, że stałem się współwinny legitymizowania dyktatora dopuszczającego się ludobójstwa, a w świecie kryptowalut nie mogę już dłużej pozostawać biernym obserwatorem, pozwalając, by sprawy prowadzili jacyś bliżej nieokreśleni inni ludzie – cytuje jego słowa z 2024 r. serwis Crypto News.

Buterin jest bardzo aktywny i popularny wśród społeczności kryptowalut, często odwiedza i udziela wystąpień podczas konferencji branżowych. Sama kryptowaluta ethereum jest obecnie o 51 proc. poniżej szczytu z sierpnia ubiegłego roku i kosztuje ok. 2300 dol.

REKLAMA
Kraj/34455494



1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0

WPN.6202.7.2026.MM Białystok, dnia 28 października 2026 r.

OBWIESZCZENIE REGIONALNEGO DYREKTORA OCHRONY ŚRODOWISKA W BIAŁYMSTOKU

Na podstawie art. 19 ust. 1 pkt. 2 i ust. 1a ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz.U.2026.1315 z późn. zm.), § 3 i § 6 Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonywania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, tworów i składników przyrody (Dz.U.2005.94.794), oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U.2026.670 z późn. zm.)

zawiadamiam

o wyłożeniu do konsultacji projektów planów ochrony dla rezerwatów przyrody „Karczmisko" i „Góra Pieszczana"

Z treścią projektów planów ochrony dla przedmiotowych rezerwatów przyrody można zapoznać się w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok (pokój nr 6a, w godzinach 8.00 do 15.00) oraz na stronie internetowej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku pod adresem https://www.gov.pl/web/rdos-bialystok .

Uwagi i wnioski do dokumentacji sprawy będzie można składać w formie pisemnej lub ustnej do protokołu oraz za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym w terminie 21 dni od opublikowania niniejszego obwieszczenia, w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku, ul. Dojlidy Fabryczne 23, 15-554 Białystok lub drogą elektroniczną na adres: biuro@bialystok.rdos.gov.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Białymstoku.

Podanie do publicznej wiadomości następuje poprzez:

a) udostępnienie informacji na stronie BIP Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku;
b) ogłoszenie informacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku;
c) ogłoszenie informacji na tablicach ogłoszeń w siedzibach: Urzędu Gminy Czarna Białostocka, Urzędu Gminy Szudziałowo, Starostwa Powiatowego w Białymstoku, Starostwa Powiatowego w Sokółce;
d) ogłoszenie w prasie.

Regionalny Dyrektor
Ochrony Środowiska w Białymstoku
Adam Juchnik

Białystok/34458694

BOSiR podaje do publicznej wiadomości, iż:

w dniu 12.11.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Ośrodka odbędzie się przetarg ustny nieograniczony na najem pomieszczeń użytkowych o łącznej powierzchni 416,18 m², znajdujących się w budynku Lodowiska BOSiR przy ul. 11 Listopada 28 w Białymstoku, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności usługowej (tj. rozrywkowej, rekreacyjnej, gastronomicznej). Wys. wadium 16231 zł płatne do dnia 10.11.2026 r. na konto nr 66 1240 1154 1111 0010 4861 9083. Regulamin, ogłoszenie i projekt umowy wywieszone są w siedzibie Ośrodka przy ul. Włókienniczej 4 oraz Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, a także dostępne na stronach internetowych: www.miejskoaktywni.pl i bosirbip.um.bialystok.pl

Białystok/34458489

Wójt Gminy Rudka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rudka, 17-123 Rudka, ul. Brańska 13 oraz na stronie internetowej https://bip-ugrudka.wrotapodlasia.pl/ogłoszenia/ został zamieszczony na okres **od 23.10.2026 r. do 13.11.2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę.**

Białystok/34458599

Miasto Stołeczne Warszawa - Zarząd Terenów Publicznych

ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa

ogłasza przetarg nr 11/2026

na udostępnienie gruntu niezabudowanego zlokalizowanego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście, położonego **na Międzymurzu im. P. Biegańskiego** (cz. działki ew. nr 21, obręb 5-02-11, opisany w KW Nr WA4M/00234179/9) i **Międzymurzu im. J. Zachwatowicza** (cz. działki ew. nr 39 obręb 5-02-08, opisany w KW Nr WA4M/00344840/8) z przeznaczeniem pod **imprezę plenerową (działalność o charakterze komercyjnym) Jarmark Bożonarodzeniowy 2026/2027** o powierzchni: **1845 m²** w czasie montażu/demontażu oraz **488 m²** w czasie trwania imprezy**.**

Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu dzierżawnego netto wynosi: **76,72 zł za 1 m².**
Oferty należy składać **do dnia 26.11.2026 r. do godz. 16⁰⁰** w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa.
Otwarcie ofert odbędzie się w dniu **27.11.2026 r.** o godz. **10⁰⁰** w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.
Warunkiem udziału w przetargu jest m.in. wniesienie **wadium w wysokości 10 000,00 zł**.
Dokumenty przetargowe dostępne są na stronie internetowej Zarządu Terenów Publicznych: www.ztp.waw.pl w zakładce Najem/Dzierżawa – Konkurs na dzierżawę terenu oraz w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Zespole ds. Gospodarowania Mieniem Komunalnym Zarządu Terenów Publicznych, tel. 22 277 05 80.

Warszawa/34458768

NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl

WÓJT GMINY GRAJEWO

Działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz.399) podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Grajewo ul. Komunalna 6 w dniach **28-10-2026 do 18-11-2026 r**. wywieszono na tablicy ogłoszeń wykaz dotyczący umowy najmu sali dydaktycznej w budynku Przedszkola w Rudzie .

Ww. wykaz znajduje się na tablicy ogłoszeń: Urzędu Gminy Grajewo i w miejscowości Ruda oraz na stronie internetowej i BIP - ie Urzędu.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. wykazu można uzyskać w Urzędzie Gminy Grajewo, ul. Komunalna 6, pokój nr 8 tel.(86) 211 9241.

WÓJT
dr inż. Grzegorz Górski

Białystok/34458677

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Działając na podstawie art. 38 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.)

Wójt Gminy Rudka

ogłasza drugi przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości rolnej niezabudowanej.

Oznaczenie nieruchomości: numer ewidencyjny 66/1, 66/2, obręb 0010 Olendy, miejscowość Olendy, gm. Rudka.
Powierzchnia nieruchomości: **2,7161 ha**
Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży na mocy zarządzenia Nr 21/2026 Wójta Gminy Rudka z dnia 03.06.2026 r.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **150 000 zł.**
Wysokość wadium: **8 000 zł.**
Przetarg odbędzie się w dniu **01.12.2026 r. o godz. 10.00** w budynku Urzędu Gminy Rudka, ul. Brańska 13, 17-123 Rudka, sala konferencyjna.
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rudka, a także opublikowane na stronach internetowych: **https://samorzad.gov.pl/web/gmina-rudka** oraz **https://bip-ugrudka.podlaskie.eu/ogoszenia/**.
Szczegółowe informacje o przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Rudka, ul. Brańska 13, 17-123 Rudka pok. nr 3 oraz pod numerem telefonu 85 730 58 53.

Białystok/34458597

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi,** licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi,** kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl nekrologi.wyborcza.pl

WAG 1

eprasa.pl 0d33b40cf0

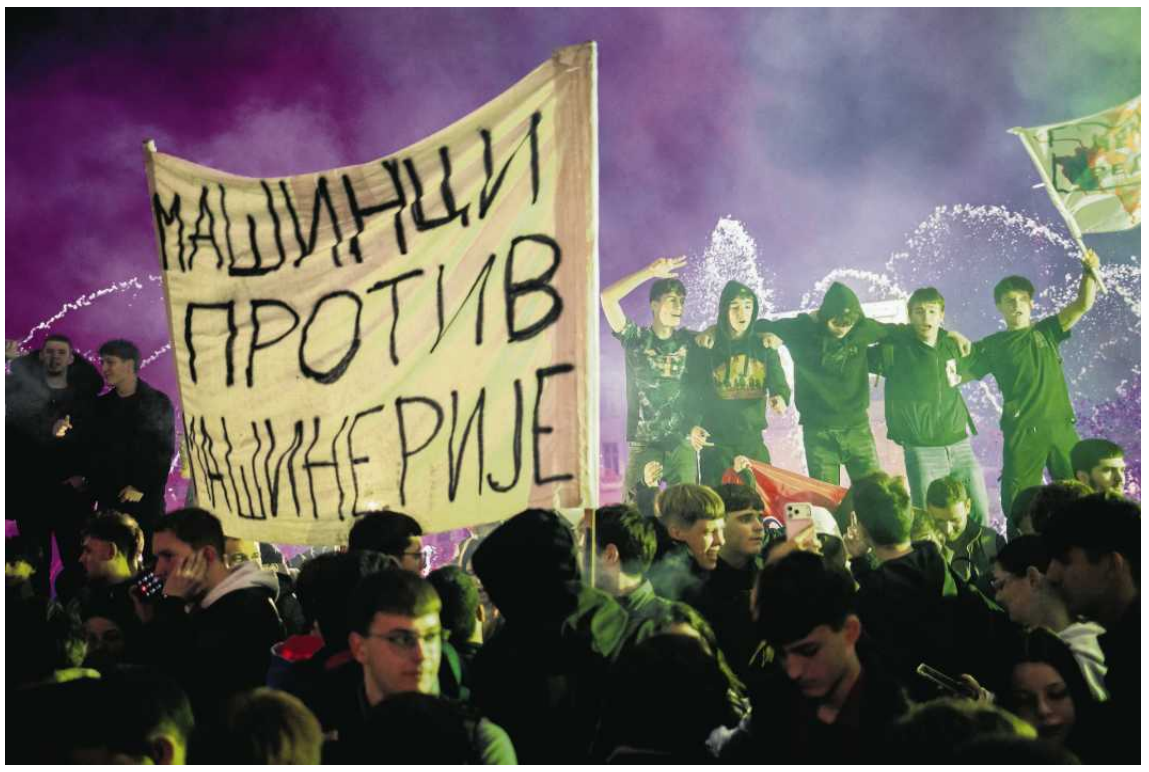
Serbia

Technokracja: nowa recepta na populizm?

Paradoksalnie to z Serbii, traktowanej raczej jako składzik europejskich problemów niż miejsce poszukiwania rozwiązań, przyszła propozycja ustanowienia nowej sztandaru do walki z populizmem: technokracji.

Szczerek





• **„Mechanicy przeciw machinie" – to slogan studentów nauk ścisłych uniwersytetu w Belgradzie**
FOT. REUTERS / MARKO DJURICA

Cały demokratyczny świat nie wie już, gdzie szukać zbawienia od populizmu. W jakiej ideologii, w którym miejscu politycznego spektrum, pod jakimi sztandarami walczyć z populizmem, jeśli każdy sztandar potrafi się skompromitować? Lewica coraz bardziej się dogmatyzuje i traci kontakt z rzeczywistością, mając jednocześnie tendencję do narzucania innym swoich dogmatycznie ujętych wartości za pomocą szantaży, nie tylko moralnych. Prawica obiecuje „powrót do rzeczywistości" i przywrócenie wspólnoty, ale tę rzeczywistość prostacko i egoistycznie upraszcza, a wspólnotę dzieli na „swoich" i „podejrzanych". Centrum uważa się za najuczciwsze, najbardziej tolerancyjne i najsprawniejsze w zarządzaniu, i to nawet jakoś działało – do momentu, gdy coraz więcej obywateli zaczęło podejrzewać, że centrowcy zarządzają powiększaniem różnic w dochodach i nierówności społecznych, a do tego odmawiają przyjmowania tego do wiadomości.

Kolejne rozczarowania i bezsilność pchały więc wyborców w kolejnych europejskich krajach ku ludziom obiecującym po prostu rozwalić wszystko w cholerę i rozpędzić całe to towarzystwo. Pojawili się fałszywi prorocy i straganiarscy zbawiciele spod każdego właściwie sztandaru. Lewicowego, jak Słowak Robert Fico, centrowego, jak Serb Aleksandar Vucić czy prawicowego – jak Węgier Viktor Orban. Podkreślali oni zarówno swój kontakt ze społecznym gruntem, umiejętność zarządzania i ogromny patriotyzm, jak i głęboką nienawiść do liberalnych, krew ludu pijących elit i brak jakiegokolwiek z nimi związku. Gdy tylko dochodzili do władzy, pokazywali jednak, że elitaryzują się tak intensywnie i radykalnie, że liberałowie mogą tylko wąchać po nich spaliny ich eleganckich limuzyn, a państwo jest oddane ich kolesiom, którzy zarządzają nim za pomocą sznurka i patyka. Prawo mają gdzieś, z demokracji robią fasadę, obywateli nie przekonują, ale dezinformują, mamią i ogłupiają, za to znają się na wyciskaniu z nich pieniędzy. A społeczeństwo podzielone jest przez nich tak dokumentnie, że – wydawałoby się – nie ma szans, by się przeciw nim zjednoczyło.

A jednak są miejsca, gdzie społeczeństwu udało się wbrew ich staraniom zjednoczyć. Na Węgrzech Peter Magyar pokonał populistę Viktora Orbana za pomocą bardziej cywilizowanego populizmu, który to z Orbana (i słusznie) uczynił odklejoną elitę, i który łączył w sobie hasła zarówno prawicowe, jak i centrowe.

Zamieniać populizm na coraz lepszy populizm – być może jest to jakieś wyjście. Ale o ile Magyar zjednoczył społeczeństwo odgórnie, to jest miejsce, w którym społeczeństwo przemogło różnice ideologiczne i zjednoczyło się przeciw populizmowi oddolnie.

To z Serbii, traktowanej raczej jako składzik europejskich problemów niż miejsce poszukiwania rozwiązań, przyszła propozycja ustanowienia innej flagi: technokracji. Powrotu do fachowości. Owszem, można się zżymać: technokracja? A cóż to za rozwiązanie! Technokraci nie dokonują postępu, nie rozwijają społecznych praw – powie lewica. Technokraci nie znają wartości – powie prawica. A centrum po prostu będzie zazdrosne – może i w zarządzaniu popełniliśmy parę błędów, ale czym się te roboty do sprawnego zarządzania różnią od nas? No cóż – właśnie tym, że znają się na swojej robocie. A poza tym, jak odpowiedział Zagłoba Helenie, gdy ta zapytała go, siedząc pod stołem pośród rzezi, w ramach której Bohun mordował jej rodzinę, dlaczego miałaby mu zaufać: „a masz co innego?".

Więc tak, Serbscy studenci protestowali od lewa do prawa i debatowali na plenach co tu można zrobić – i niczego innego niż technokracja nie wymyślili. Cóż innego mogli wymyślić, niż znalezienie kogoś, kto zna się na pracy, którą ma wykonać. W końcu protesty (a właściwie kolejna ich fala) zaczęły się od fuszerki: pierwszego listopada 2024 roku runęło zadaszenie dworca w Nowym Sadzie. Zginęło szesnaście osób. Niedawno remontowany (przez chińską firmę, a Chiny to sojusznik Vuciciowskiej władzy) obiekt stał się symbolem protestów. Dla nikogo nie było tajemnicą, że za fasadą modernizacji kraju działa system politycznych zależności, nieprzejrzystych kontraktów i bezkarności.

Studenci domagali się dokumentacji i ustalenia odpowiedzialności, a później także ścigania sprawców napaści na protestujących, bo władze (na różnym szczeblu) prowadziły różną politykę wobec protestujących: czasem ich ignorowały, a czasem stawiały na konfrontację.

Otoczenie Vucicia, rzuciwszy protestującym na pożarcie kilka czarnych owiec, zajęło się przede wszystkim ustalaniem, kto chce zaszkodzić Serbii. Władze oskarżały protestujących o działanie na cudze zlecenie i przygotowywanie przewrotu. Studenci z kolei nie chcieli rozmów z Aleksandrem Vuciciem. Chcieli jego ustąpienia. I chcieli, żeby państwo działało tak, jak zostało zaprojektowane. Uważali, że ich postulaty powinny realizować właściwe instytucje, a prezydent nie ma kompetencji do załatwiania wszystkiego osobiście.

Lista studencka powstała ponad podziałami politycznymi na prawicę, lewicę i centrum, a jej spoiwem były zapowiedzi postawienia tamy korupcji i odbudowa instytucji

W państwie przyzwyczajanym do wszechobecności Vucicia musiało to brzmieć dziwnie – jakby ktoś podczas audiencji zapytał monarchę o numer sprawy dotyczącej drobnego niedociągnięcia. Studenci chcieli jednak sprawdzić, czy za prezydentem, jego konferencjami i obietnicami istnieje jeszcze administracja zdolna samodzielnie wykonywać obowiązki.

Technokratyczny charakter przyszłego rządu Serbii pozostaje oczywiście na razie tylko zapowiedzią wynikającą ze studenckiej narracji i uchwał studenckich plenów. Kształtu nowego gabinetu na razie jeszcze nie znamy, i nie wiadomo, na dobrą sprawę, czy poprotestowa ekipa w ogóle ten postulat dowiezie. Na listach wyborczych byli ekonomiści, lekarze, naukowcy, artyści, a nawet sportowcy – widać więc, że stawiano tu bardziej na autorytet społeczny niż na klasyczną polityczną biegłość.

Lista powstała jednak ponad podziałami politycznymi na prawicę, lewicę i centrum, a jej spoiwem były właśnie zapowiedzi postawienia tamy korupcji i odbudowa instytucji,. Utworzenie i utrzymanie profesjonalnej ekipy urzędników i osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie mechanizmów państwowych to kluczowe zobowiązanie wobec wyborców z kampanii.

Ale nie tylko usprawnienie administrowanie państwa powinno być tu priorytetem. Trzeba zmienić wszystko, co populiści zepsuli. Albo co się psuło jeszcze przed populizmem. Trzeba znów traktować poważnie obywateli, trzeba ich informować, nie mydlić im oczu. Trzeba wrócić do ducha praw, nie do łatwej do obejścia i przecwaniaczenia litery.

Serbowie muszą też pamiętać o tym, że trzeci z wymienionej tutaj świętej trójcy populizmu, premier Słowacji Robert Fico, już raz odchodził z urzędu odrzucony społecznym oddolnym sprzeciwem i protestami. Władza, która przyszła później, nie miała pomysłu, jak radykalnie zmienić ustawienia, które wcześniej doprowadziły do populistycznej władzy i powtarzała wszystkie błędy poprzedników. Doprowadziła więc do powrotu populistów.

Nie wiadomo, jak Serbowie poradzą sobie ze świeżo uzyskaną władzą. Miejmy nadzieję, że nie będzie ich udziałem miesiąc radości, pięć miesięcy nadziei, dwa i pół roku kłótni, rok rozczarowania a potem – powrót Vucicia. ●

Ziemowit Szczerek

Ziemowit Szczerek – dziennikarz i prozaik. Laureat Paszportu „Polityki", dwukrotnie nominowany do Nagrody Literackiej Nike. Autor m.in. książek „Międzymorze. Podróże przez prawdziwą i wyobrażoną Europę Środkową" i „Via Carpatia. Podróże po Węgrzech i Basenie Karpackim"

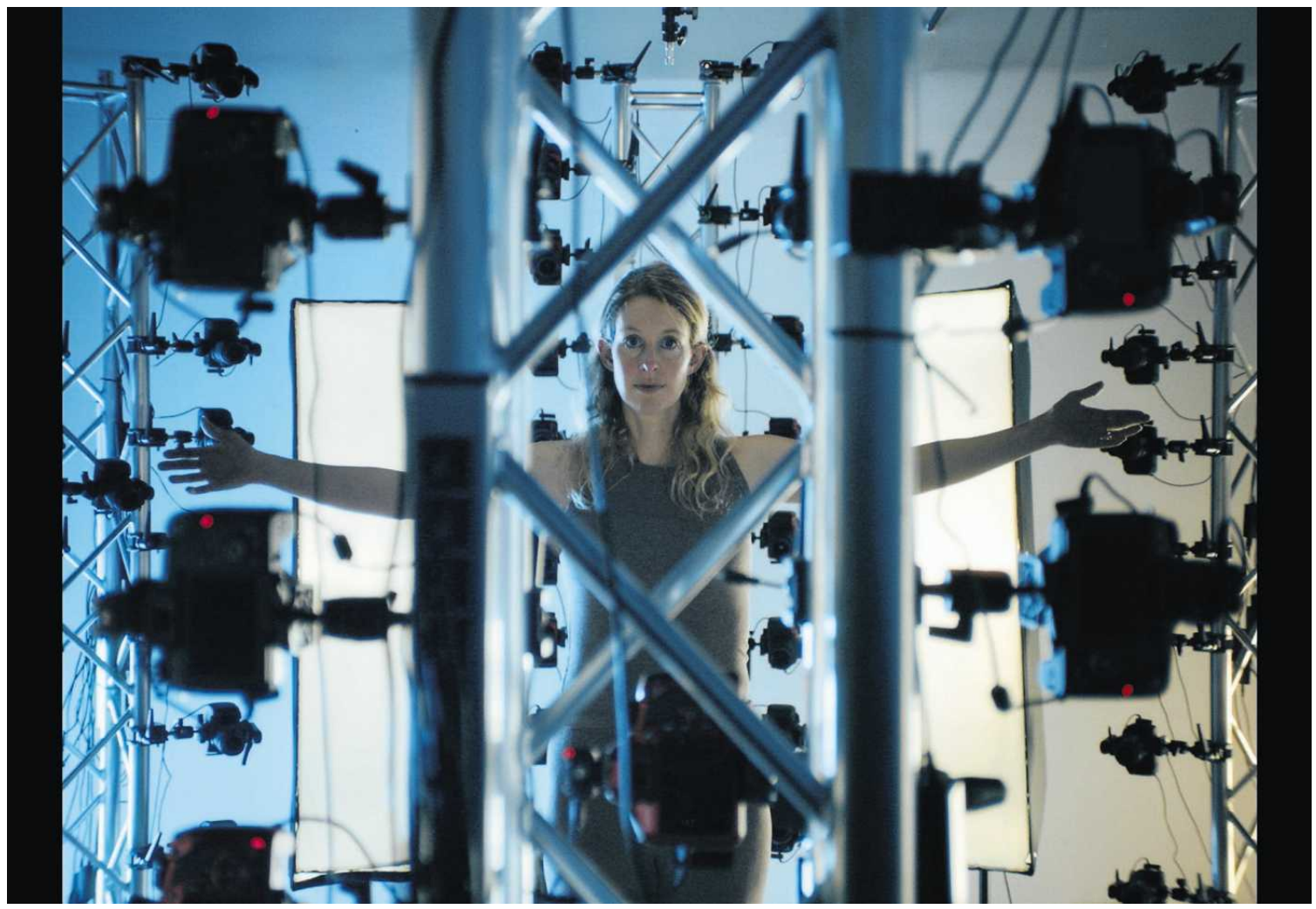
• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

eprasa.pl 0d33b40cf0

„Zobaczysz wszystko”

CZY POZNASZ PRAWDĘ?

„Zobaczysz wszystko” to zabawa w ciuciubabkę z prawdą, w której twórcy i widzowie będą kwestionować to, co jeszcze przed chwilą brali za pewnik.



• **„Zobaczysz wszystko” („You Can See Everything”) w kinach od 6 listopada. Przedpremierowe pokazy od 23 października** FOT. GUTEK FILM (2)

Piotr Guszkowski

Arcydzieło mistyfikacji”, „miesza w głowie”– to tylko część określeń, jakie posypały się po premierze „Zobaczysz wszystko” („You Can See Everything”). Film bije rekordy w kinach. Coraz poważniej mówi się o szansach na nominację do Oscara w kategorii film roku.

Nieźle jak na prawie trzygodzinny dokument, prawda?

NATHAN FIELDER PRZYCHODZI DO ELIZABETH HOLMES

Tak naprawdę „Zobaczysz wszystko” wymyka się jednak prostym, gatunkowym definicjom. Wiele tłumaczy już samo pytanie, o kim jest ta historia i kto ją opowiada.

On to Nathan Fielder – kanadyjski komik, filmowiec, prowokator.

Na drugie imię powinien mieć Dyskomfort. Stworzył osobliwą telewizyjną personę ulepioną z niezręczności i społecznego nieprzystosowania. Wprowadza swoich rozmówców w zakłopotanie, czy to niestosownymi pytaniami, czy przedłużającym się milczeniem i kamienną twarzą. W ten sposób bada granice innych ludzi, a przy okazji sprawdza, jak daleko można przesunąć granicę między rzeczywistością a kreacją.

Ona to Elizabeth Holmes, założycielka firmy Theranos.

Przekonała inwestorów, media i opinię publiczną, że jej technologia odmieni diagnostykę medyczną, pozwalając na wiele specjalistycznych badań z jednej kropli krwi. Ostatecznie stała się twarzą jednego z największych oszustw w historii Doliny Krzemowej.

Choć została skazana za oszustwa, nie przyznaje się do winy. Od siedmiu lat nie udzieliła żadnego wywiadu. Na kilka tygodni przed rozpoczęciem odsiadki zaprasza do domu ekipę filmową.

Co wyniknie ze spotkania dwóch wyrazistych osobowości, które opanowały sztukę manipulacji do perfekcji? Jedno jest pewne: „Zobaczysz wszystko” wykracza daleko poza wyobrażenia widzów o kinie dokumentalnym. Nawet tych, którzy znają metody Fieldera ze „Złotego dotyku Nathana”, „Próby generalnej” czy „The Curse”.

Początek filmu przypomina parodię kina grozy. Fielder snuje się w tych swoich słuchawkach po domu jak duch. Pojawia się w oknie albo wyłania zza framugi drzwi. Poddaje Holmes nieustannej obserwacji. Przy czym bardziej przypomina nieproszonego gościa, podglądacza czy stalkera owładniętego obsesją niż profesjonalnego dokumentalistę.

Nathan Fielder i współreżyser Lance Oppenheim (w kinach jego fabuła „Primetime” z Robertem Pattinsonem) swobodnie przechodzą od obserwacji uczestniczącej i reality show, przez dokumentalne śledztwo w konwencji thrillera, aż po satyrę na wszelką nowomowę. Wydarzenia, których nie zarejestrowała kamera, decydują się zrekonstruować w inscenizacjach, włączając wszelkie napotkane trudności w strukturę opowieści. Co więcej, wręcz ostentacyjnie odsłaniają kuchnię całego przedsięwzięcia. Ekipa jest niewielka, ot, towarzyszą im jeszcze operator i dźwiękowiec z tyczką, ale z każdą kolejną sceną w domu robi się coraz ciaśniej. Gospodarze zaczynają odczuwać brak intymności. Początkowo w żartach, później już zupełnie serio. Narzekają też, że filmowcy „kradną” im Wi-Fi, przez co nie mogą prowadzić swoich biznesów.

Poirytowany jest szczególnie Billy Evans – partner życiowy i biznesowy Holmes, ojciec dwójki jej małych dzieci. Wyrasta on na trzecią główną postać tego dramatu. Wiele wskazuje zresztą, że to właśnie on wpadł na pomysł zaproszenia Fieldera. Ocieplanie wizerunku? Evans przekonuje, że niekonwencjonalne metody filmowca mogą rzucić nowe światło na sprawę, w której wszyscy zdążyli już wydać wyrok. Obiecuje pełną transparentność. Gdy jednak narracja zaczyna wymykać się spod kontroli, a rozmowy Nathana z Elizabeth schodzą na niewygodne tory, natychmiast wkracza do akcji. Kontroluje zresztą nie tylko filmowców, ale przede wszystkim swoją partnerkę. W jednej ze scen zabiera jej miskę, bo nie może dłużej patrzyć, jak źle ubija jajka. Fielder interweniuje, próbując zrozumieć, co właśnie zobaczył.



Film bije rekordy w kinach. Coraz poważniej mówi się o szansach na nominację do Oscara w kategorii film roku

Być może to właśnie w tej relacji, a także w poprzednich związkach Holmes, należałoby szukać odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania. Przemocowe zachowania, potrzeba kontroli, szukanie rozgłosu. Z drugiej strony niewykluczone, że właśnie na takiej interpretacji od początku zależało Billy'emu i Elizabeth. Żeby to on wyrósł na czarny charakter, wtedy ona stanie się w naszych oczach ofiarą. Wszystko wydaje się pasować. Problem w tym, że to byłoby zbyt proste. Evans raz po raz dostarcza kolejnych dowodów miłości i oddania, nawet jeśli część jego wyznań ociera się o niezamierzony komizm. Ilekroć z tej skomplikowanej układanki zaczyna wyłaniać się jakaś wersja prawdy, pojawia się nowe odkrycie, które każe zwątpić we wszystko, co wydawało się ustalone. Także w to, o czym właściwie opowiada ten film.

Fielder przypomina kameleona, który w zależności od sytuacji zmienia role. Wciela się w naiwniaka, którego można łatwo zbyć, by chwilę później zadać niewygodne pytanie. Innym razem przyjmuje pozycję pełnego zrozumienia sojusznika. W niektórych sytuacjach idzie na konfrontację, ma dość wymijających odpowiedzi, wytyka kłamstwa czy przemilczenia. Jego rozmowy

eprasa.pl 0d33b40cf0

z Holmes mają w sobie coś surrealnego. Elizabeth patrzy na Nathana tymi swoimi wielkimi, niebieskimi oczami, rozchyla usta. Jej twarz wypełnia niemal cały ekran. Wydaje się zupełnie bezbronna. A chwilami sprawia wrażenie, jakby nie miała pojęcia, o co właściwie ją pyta...

Kontakt z Holmes zaczyna przypominać spotkanie z istotą z innego świata. Im bliżej podchodzi kamera, tym silniejsze staje się wrażenie, że obcujemy z kimś, kogo nie potrafimy do końca zrozumieć. Wydawałoby się, że bliżej już się nie da: jak wspomniałem, twarz bohaterki wypełnia ekran. Ale co dzieje się w jej głowie, pozostaje zagadką. Nie potrafimy rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z mistrzynią PR-u, socjopatką, czy z osobą w spektrum, której sposób rozumowania i komunikowania się wymyka się normom.

PRAWDA MA WIELKIE, NIEBIESKIE OCZY OSZUSTKI?

„Zobaczysz wszystko" podważa nie tylko nasze wyobrażenia o Elizabeth Holmes, lecz także dokumentalną metodę, wskazując na jej ograniczenia. W psychologii już sama obecność eksperymentatora może wpływać na przebieg badania, a co za tym idzie na jego wyniki. W dokumencie nie jest inaczej. Obecność kamery wpływa na zachowanie bohaterów. Nie mówiąc już o decyzji, gdzie ją postawimy, jakie sytuacje pokażemy i kiedy zrobimy cięcie. Kino dokumentalne buduje iluzję obiektywizmu, choć w rzeczywistości nie jest przecież czystą rejestracją rzeczywistości, nie brakuje w nim inscenizacji i kreacji. Z równania nie sposób wyłączyć również tego, co tworzy się między filmowcem a bohaterami. Z jednej strony 34 dni spędzone z Holmes i Evansem to za krótko, żeby wydać jednoznaczny werdykt, ale wystarczy, żeby nawiązać relację. Wspólnie spędzony czas zbliża. Czy można więc zachować bezstronność?

Fielder nie ukrywa tego uwikłania, ale nie mam pewności, na ile szczery jest jego gest, właściwie równoznaczny z przyznaniem się do porażki. W każdym razie, od początku razem z Oppenheimem odsłaniają kulisy realizacji. Są jak iluzjoniści, którzy niejako wbrew sztuce zdradzają swoje sztuczki. Widz zostaje wtajemniczony w proces dekonstrukcji, ale cały czas powinien pozostać czujny, bo to może być przecież forma manipulacji.

Wątpliwości co do formuły dokumentu prowadzą do szerszej refleksji. Twórcy podważają przekonanie, że jeśli tylko przyjrzymy się wystarczająco uważnie, uda nam się dotrzeć do prawdy o drugim człowieku. Obraz, jaki budujemy w głowie, pozostaje zlepkiem naszych wyobrażeń i oczekiwań – czyli fikcji – które w dodatku zmieniają się w toku znajomości.

Próba odpowiedzi na jedno pytanie prowokuje kolejne, a historia na dobre rozkręca się w chwili, gdy mogłoby się wydawać, że zmierza do finału.

Mimo blisko trzech godzin seansu trudno odczuć ciężar metrażu. Materiału wystarczyłoby pewnie na serial, ale gdyby rozciągnąć „Zobaczysz wszystko" na kilka odcinków, straciłoby coś z intensywności tego jednego, długiego spotkania trzeciego stopnia. Zostajemy z pękiem kluczy, choć nie ma pewności, czy którykolwiek pasuje do zamka. I z niewygodnym pytaniem o granice poznania: czy można naprawdę poznać i zrozumieć drugiego człowieka? A nawet jeśli tak, to ile czasu trzeba by z nim spędzić?

„Zobaczysz wszystko" na przekór tytułowi pokazuje, jak wiele pozostaje poza naszym zasięgiem, nawet gdy wydaje nam się, że widzimy wszystko.

• „Zobaczysz wszystko" („You Can See Everything") w kinach od 6 listopada. Przedpremierowe pokazy od 23 października.

1 RP

Pięć koncertów na Eufoniach

Gwiazda opery i muzyka z filmów Wajdy

Historia jej życia i kariery nadawałaby się na film. Łotewska primadonna Kristine Opolais otworzy tegoroczny festiwal Eufonie.

Anna S. Dębowska

Poza nieuniknioną o tej porze roku refleksją nad pamięcią i przemijaniem Eufonie – międzynarodowy festiwal muzyczny łączący kraje Europy Środkowo-Wschodniej – będą także miejscem manifestowania wiary w to, że kultura ponosi współodpowiedzialność za mierzenie się z wyzwaniami współczesnego świata. Muzyka również powinna zabierać głos, nie tracąc przy tym nic ze swojej uniwersalności.

Polecamy pięć koncertów na tegorocznej edycji festiwalu.

OPEROWA GWIAZDA KRISTINE OPOLAIS

„Wiodący pucciniowski sopran naszych czasów" – napisał o Kristine Opolais dziennik „The Telegraph" po jej występach w londyńskiej Royal Opera House. Historia jej życia i kariery nadawałaby się na film. Dziewczyna z małej łotewskiej miejscowości Rzeżyca dojeżdżała cztery godziny autobusem do Rygi na lekcje śpiewu. W wieku 23 lat dostała się do Chóru Łotewskiej Opery Narodowej.

Droga do statusu międzynarodowej gwiazdy, której kariera związana jest przede wszystkim z Metropolitan Opera w Nowym Jorku, wiodła przez najważniejsze sceny Europy. W 2013 roku Opolais zadebiutowała w Met jako Magda w pucciniowskiej „Jaskółce".

W następnych latach wcielała się tam w najważniejsze bohaterki oper Pucciniego, ale jej wizytówką stała się tytułowa partia w „Manon Lescaut".

Gwiazda wystąpi 13 listopada na otwarciu Eufonii w Teatrze Wielkim w Łodzi pod batutą Rafała Kłoczki. W programie koncertu znalazły się słynne arie sopranowe drugiej połowy XIX wieku w wykonaniu Kristine Opolais, zestawione z instrumentalnymi fragmentami oper i dzieł symfonicznych twórców z krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

• Piątek 13 listopada w Teatrze Wielkim w Łodzi

NOWY KRAUZE I MAHLER JAKO NADZIEJA

Solą każdego festiwalu muzycznego są prawykonania. Tak jest również na Eufoniach, które zamówiły nowe dzieło u Zygmunta Krauzego, nestora polskiej muzyki współczesnej. Powstał utwór na sopran i orkiestrę do wiersza Adama Zagajewskiego „Spróbuj opiewać okaleczony świat".

Wiersz ma niezwykłą historię i świadczy o potędze poezji w relacji z rzeczywistością. Ukazał się w angielskim przekładzie Clare Cavanagh



• **Kristine Opolais** FOT. POLINA VILJUN

w „The New Yorkerze" zaledwie kilkanaście dni po zamachach terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych. Redakcja umieściła go w numerze poświęconym tragedii World Trade Center.

Wiersz nie został jednak napisany w reakcji na 11 września. Zagajewski wspominał podróż z ojcem do ukraińskich miasteczek, które po wojnie i przymusowych przesiedleniach opustoszały. W nowym kontekście utwór nabrał zupełnie nowego znaczenia.

Dopełnieniem tego programu będzie II Koncert fortepianowy Krauzego, który zabrzmi w wykonaniu Piotra Sałajczyka.

W Filharmonii Narodowej w Warszawie wystąpi gościnnie Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej w Katowicach, która pod dyrekcją Yaroslava Shemeta wykona także IV Symfonię G-dur Gustava Mahlera. Partię sopranową wykona Joanna Kędzior.

• Środa 18 listopada w Filharmonii Narodowej w Warszawie

„CREDO" W URODZINY PENDERECKIEGO

„W pewnej chwili swego życia należy się zastanowić i stwierdzić: »Tak, wierzę...«" – te słowa Krzysztof Penderecki wypowiedział 28 lat temu, w roku, w którym skomponował „Credo". To dzieło na pięcioro solistów, dwa chóry i orkiestrę, tytułem nawiązujące do katolickiego wyznania wiary.

Na Eufoniach „Credo" zabrzmi najpierw dwukrotnie w Krakowie, mieście, z którym Penderecki był związany przez niemal całe życie, a następnie 23 listopada, w dniu jego urodzin, w Warszawie.

Wykonawcami będą Orkiestra i Chór Filharmonii Krakowskiej, Chór Chłopięcy i Dziewczęcy Filharmonii Krakowskiej oraz Ukraiński Chór Chłopięcy i Dziewczęcy Filharmonii Krakowskiej. Partie solowe wykonają Natalia Rubiś, Anna Radziejewska, Rafał Żurek i Artur Janda, a całość poprowadzi Michał Klauza.

• 20 i 21 listopada w Filharmonii Krakowskiej, 23 listopada w Filharmonii Narodowej w Warszawie

GOŚCIE Z ŁOTWY

Liepā ja Symphony Orchestra (LSO) z siedzibą w Lipawie jest najdłużej działającą orkiestrą symfoniczną w krajach bałtyckich i jedyną profesjonalną orkiestrą na Łotwie poza Rygą. Zespół regularnie koncertuje w całej Europie, a tym razem wystąpi na Eufoniach w Warszawie.

W programie koncertu pod dyrekcją Guntisa Kuzmy znalazł się także ukłon w stronę polskiej muzyki – „Trzy utwory w dawnym stylu" Henryka Mikołaja Góreckiego.

Jedna z najlepszych łotewskich skrzypaczek młodego pokolenia, Kristine Balanas, wykona fantazję „Vox Amoris" Pēterisa Vasksa. W ujęciu samego kompozytora utwór opowiada o „największej sile na całym świecie – miłości".

W drugiej części koncertu zabrzmi II Symfonia Jeana Sibeliusa.

• 27 listopada w Filharmonii Narodowej w Warszawie

BASTARDA I MUZYKA DO FILMÓW ANDRZEJA WAJDY

Bastarda Trio w składzie: Paweł Szamburski (klarnet), Tomasz Pokrzywiński (wiolonczela) i Michał Górczyński (klarnet kontrabasowy) opracowało autorskie interpretacje muzyki z filmów Wajdy.

• Wtorek 24 listopada w stołecznym SPATiF-ie

• Festiwal Eufonie potrwa od 12 listopada do 6 grudnia w 10 miastach (Warszawa, Szczecin, Łódź, Kraków, Kołobrzeg, Katowice, Lusławice, Opole, Rzeszów, Dębica) i obejmie blisko 30 wydarzeń. Szczegóły programu całego festiwalu na eufonie.pl.

OGŁOSZENIE
Kraj/34457319

Festiwal eufonie

POD PATRONATEM wyborcza.pl

ORGANIZATORZY

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY

eprasa.pl 0d33b40cf0

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów „Wyborczej" pracujących w redakcjach w całym kraju.

AWANTURA O ZOO



MAGDALENA KOZIOŁ, HUBERT GŁUCH

Prokuratura mówiła, że zwierzęta z Zoo Łączna zostały przetransportowane do Belgii. Nie ma jednak na to śladu w dokumentach.

– Jak można się czuć, kiedy cię zgnoją i poniżą? – denerwuje się mężczyzna spokrewniony z rodziną Nowaczyków, która prowadzi Zoo Łączna. Aż się trzęsie ze złości: – Zabrali im wszystko: karty kredytowe, telefony, wypuścili bez niczego. Oni nawet nie mieli, jak wrócić. To jest normalny kraj?

Zarządca Zoo Łączna Marcin Nowaczyk odmówił „Wyborczej" rozmowy, przesłał jednak swoje stanowisko na piśmie.

„Z dnia na dzień moje życie wywróciło się do góry nogami. Zostałem zatrzymany, skuty, przeszukano mój dom, spędziłem 48 godzin pod nadzorem policji, usłyszałem zarzuty znęcania się nad zwierzętami. Towarzyszą mi skrajne emocje – od złości i niedowierzania po zwykłe załamanie" – napisał.

Zaznaczył, że najgorsza jest niepewność o los zwierząt, które wywieziono z zoo.

Marcin Witkowski, zastępca prokuratora okręgowego w Świdnicy, przyznał przed kamerami, że „akcja relokacji zakończyła się totalnym fiaskiem".

POPLECZNICTWO

20 października ogłoszono, że postępowaniu przygląda się Prokurator Generalny Waldemar Żurek i ma ocenić, co poszło nie tak. W sprawie wciąż jest więcej pytań niż odpowiedzi, a decyzje śledczych budzą zdumienie w prokuratorskim środowisku. 23 października śledztwo od Prokuratury Rejonowej W Wałbrzychu przejęła Prokuratura Okręgowa w Świdnicy.

Zanim to się stało wałbrzyska prokuratura wskazała winnego niepowodzenia akcji: Marcina Nowaczyka, bo dzień przed akcją wypuścił informację o niej w sieci. Zakwalifikowano to jako „poplecznictwo" z art. 239 Kodeksu karnego. Ale nie wszyscy się z tym zgadzają.

Nowaczyk nie jest jedyny. Zanim zamieścił rolkę w internecie, skontaktowała się z nim sygnalistka.

– Z partyzanta dzwonię, bo z dziećmi do was przyjeżdżam – powiedziała na wstępie i przekazała, że o 7 rano będą odbierane zwierzęta.

– Liczą, że pana sprowokują i pan się rzuci z rękami do któregoś z funkcjonariuszy, zostanie zatrzymany i odbiór będzie bez pana obecności – mówiła. Nie przedstawiła się.

Dolnośląski Inspektorat Ochrony Zwierząt Konrada Kuźmińskiego podał, że dzwoniła policjantka i upublicznił jej dane. Ona również dostała zarzut poplecznictwa.

OKROPNA NIEMOC

Marcin Nowaczyk został zatrzymany 13 października, następnego dnia dostał zarzuty znęcania się nad zwierzętami.

Sąd odmówił jego aresztowania. Zarządca Zoo Łączna nie ma zakazu wstępu do ogrodu, ale się w nim nie pojawia.

– Mam sądowy zakaz kontaktowania się z pracownikami. Nie chcę niczego utrudniać – wyjaśnia Nowaczyk.

Sympatycy zoo piszą w internecie: „Pan Marcin jest wspaniałym człowiekiem z sercem, a nie jak bezduszne kanalie z prokuratury", „Może Pan na nas liczyć! Proszę się nie poddawać".

A za słowami wsparcia idą pieniądze. Licznik zrzutki zatytułowanej „Pomóżmy właścicielowi stanąć na nogi" dobił do pół miliona złotych, a kolejne sto tysięcy złotych zebrano na pikniku w Łącznej.

To niewielka wieś w powiecie kłodzkim. Ponad 300 mieszkańców, krowy, kury i kaczki. Wokół rozległe pola, nie ma sklepu, kościoła, a zoo jest główną atrakcją okolicy.

Mieszkańcy stoją murem za Nowaczykami, złego słowa o nich nie powiedzą. Gromy ciskają na prokuraturę, policję i fundacje. Ale nie pod nazwiskiem, bo nie chcą być posądzeni o hejt. Teraz to słowo klucz – śledczy uważają, że wykurzył z ogrodu pomocowe organizacje, doprowadził do rękoczynów i zniszczenia ogrodzenia. A finalnie rozłożył na łopatki przygotowany przez nich plan. Planu B najwyraźniej nie było.

Nowaczyk zapewnia, że chciałby jak najszybciej wrócić do pracy i liczy, że sąd mu na to pozwoli.

„Nikt nie zna tego zoo lepiej niż ja. W tak trudnej sytuacji powinienem być tam z moimi ludźmi, pomagać im, organizować naszą pracę i doglądać zwierząt. Ta niemoc jest okropna" – pisze.

GDZIE SĄ ZWIERZĘTA

Śledztwo o znęcanie się nad zwierzętami trwa już od roku – rozpoczęło je zawiadomienie DIOZ. Marek Rusin, szef Prokuratury Okręgowej w Świdnicy, podał wstępne ustalenia biegłych: ptaki egzotyczne utrzymywane w skrajnie nieprzystosowanych warunkach, trzy kulejące flamingi, część zwierząt nie miała odpowiedniego pożywienia – wilki zjadały martwe myszy i szczury. Był też problem z wodą – nie wszystkie miały do niej dostęp, niektóre piły z zanieczyszczonych odchodami sadzawek. Do tego ciasnota, zimno i tygrys, który mógłby łatwo wydostać się przez ogrodzenie.

Dlatego prokuratura zdecydowała, że część zwierząt musi opuścić ogród. Oficjalnie 33 osobniki przetransportowano do Belgii i Holandii.

– O Belgii nic nie ma – mówi „Wyborczej" osoba, która dysponuje wykazem. – Do Holandii pojechało 21.

Zwróciliśmy się do prokuratury o spis wywiezionych zwierząt. Odpowiedź dostaliśmy po tygodniu – lista jest tożsama z tą, którą miał nasz rozmówca. Nie ma wzmianki o zwierzętach, które miałyby zostać wywiezione do Belgii.

W zoo na nowo wszystkie przeliczono. Przed akcją prokuratury było w nim 777 osobników, a teraz zostało – 738. Brakuje dwóch bażantów diamentowych, dwóch danieli zwyczajnych, muflona, dwóch małp pigmejek i jednego pawia złocistego. Nie wiadomo, co się z nimi stało, część z nich mogła uciec.

Największe emocje wzbudziło jednak zaginięcie Kulki, suczki mamy Marcina Nowaczyka. Przez kilka dni nie było po niej śladu, internauci oskarżyli już nieznanych sprawców o kradzież, ale wreszcie nadeszła dobra wiadomość. Pies był w świdnickim schronisku prowadzonym przez Fundację Mam Pomysł. Tą samą, która była obecna w zoo i później negatywnie oceni-

eprasa.pl 0d33b40cf0

20 października ogłoszono, że postępowaniu przygląda się Prokurator Generalny Waldemar Żurek i ma ocenić, co poszło nie tak

ła całą akcję: „Padliśmy ofiarą chaosu informacyjnego i rozmycia odpowiedzialności. Pomoc organizacji społecznych nie może bez końca zastępować obowiązków państwa".

Kulka wróciła, ale nie do swojej pani. Taka była decyzja prokuratury.

Wrócić mają też wywiezione za granicę zwierzęta, ale jest problem – nie wiadomo, gdzie można je umieścić.

– Na razie nie widzę ochotników, którzy chcieliby przyjąć zwierzęta. Wiadomo, z czym to się wiąże – mówił Mariusz Pindera, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Świdnicy w wywiadzie dla „Dziennika Wałbrzych" 19 października. Miał na myśli hejt.

O sprawę zapytaliśmy największe ogrody zoologiczne w Polsce. Dostaliśmy odpowiedzi z Opola, Chorzowa, Łodzi, Krakowa i Płocka. Żadnego z nich nie poproszono o przyjęcie zwierząt.

KRYMINALNA PRZESZŁOŚĆ

Nastroje wokół zoo wciąż są podsycane. Bryluje w tym DIOZ. Konrad Kuźmiński o Marcinie Nowaczyku nagrywa takie rolki: „Miał wyj***. Organy ochrony środowiska na kolanach błagały go, żeby w końcu dostosował się do przepisów. W końcu organy wzięły się za tego człowieka. No i wielkie larum, że przestępca, przemytnik i szmugler jest pokrzywdzony przez aparat państwa".

W jedynym wywiadzie dla Telewizji Dami Nowaczyk mówił: – Dochodzą mnie słuchy, że jestem osobą niebezpieczną, a ja nawet nie przeklinam.

Dziennikarka zapytała, czy był karany. Rozmówca odpowiedział, że nie w Polsce. I jeszcze, że stał się ofiarą.

– To było bardzo dawno, byłem kiedyś zbyt kreatywny – tłumaczył Nowaczyk. Dodał jeszcze, że tamto skazanie nie było związane ze sprawą Łącznej. Dziennikarka nie dopytywała.

• 13.10.2026 roku. Policja podczas interwencji w Zoo Łączna

FOT. KRZYSZTOF ZATYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

29 maja 2018 roku artykuł o tej sprawie opublikowało BBC. Czytamy w nim, że w listopadzie 2015 roku w dwóch furgonetkach zatrzymanych w tunelu pod kanałem La Manche znaleziono 1,5 mln funtów. Czterech Polaków przemycało gotówkę w workach po paszy dla kurczaków, które rzekomo miały trafić do zoo. Wśród nich był 29-letni wówczas Marcin Nowaczyk.

Kolejny artykuł opublikował dwa dni później portal KentOnline. Cytuje prokuratora Tonego Prossera, który wskazał, że worki z paszą miały jechać „do małego zoo o nazwie Zoo Farma w Łącznej w Polsce".

Zoo Farma w 2010 roku założył ojciec Marcina Nowaczyka. Dalej jest właścicielem, ale zarządzanie przekazał synowi. Miejsce zmieniło nazwę na Zoo Łączna.

Cała czwórka zatrzymanych zaprzeczyła zarzutom, ale wszyscy zostali skazani. Marcin Nowaczyk dostał wyrok dwóch lat więzienia.

Na nasze pytanie o tamtą sprawę Marcin Nowaczyk odpowiada: „Otrzymałem karę i ją odbyłem".

Szczegółów nie opisuje, dodaje jedynie, że okoliczności były bardziej złożone, niż można wywnioskować z informacji publikowanych w internecie.

„To trudny, ale zamknięty rozdział mojego życia. Nie jestem z niego dumny, ale dziś skupiam się na swojej pracy, na zoo i na tym, co jest przede mną. Rozumiem, że ludzie mogą mieć pytania o moją przeszłość, ale chciałbym, żeby oceniali mnie przede wszystkim przez pryzmat tego, co robię obecnie" – napisał.

TWARZ ZOO

Kolejna konferencja prasowa – przy bramie Zoo ustawili się jego pracownicy. Na rozmowy z dziennikarzami nie mieli zgody, robili więc tylko za tło do zdjęć i telewizyjnych przebitek. Wypowiadali się pełnomocnicy Marcina Nowaczyka – reprezentujący go prawnie Łukasz Opaliński i adwokat Przemysław Duda oraz Marta Zając-Ossowska.

To była dyrektorka generalna wrocławskiego ogrodu. „Ogarnięta babka", „Czuję, że pani Marta to nie harpun, ale harpagan" – komentowano jej poczynania. Ale nie wszyscy śpiewali w jednym chórze.

Dr Robert Maślak z Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego na Facebooku ujął to tak: „Ludzie od miesięcy związani z ogrodem przedstawiani są niemal jak bohaterowie narodowi, którzy właśnie przybyli ratować zwierzęta. Kreuje się narrację, że trzy dni działań prokuratury doprowadziły do katastrofy o rozmiarach tajfunu, a wcześniejsze problemy zoo właściwie nie istniały. Była dyrektorka generalna wrocławskiego Zoo przedstawia dramatyczny obraz sytuacji, a dziennikarze łykają jej rewelacje jak pelikany ryby. Nawet nie sprawdzając, od kiedy jest związana z Łączną".

„Wyborcza" zapytała.

Zając-Ossowska: – Kiedy zrezygnowałam z pracy we wrocławskim Zoo, zadzwonił do mnie Marcin Nowaczyk z pytaniem, czy pomogę mu w Łącznej. Najpierw odmówiłam, ale spotykałam się z nim i dzieliłam swoją wiedzą. W lutym sformalizowałam współpracę doradczą.

Teraz Zając-Ossowska podkreślała: – Będziemy zabiegać, by zwierzęta wróciły do Łącznej.

Tylko że 23 października wycofała się z koordynacji opieki „do czasu uregulowania sytuacji". Tłumaczyła, że mimo wcześniejszych zapewnień organów i instytucji, nie udało się dopełnić niezbędnych formalności.

„Ne mogę przyjmować odpowiedzialności za obszary, w których nie mam jasno określonych kompetencji i formalnego umocowania do podejmowania decyzji" – napisała na Facebooku. Dodała jeszcze: „Dobrostan zwierząt i bezpieczeństwo pracowników powinny pozostać priorytetem"

Zoo jest zamknięte dla zwiedzających do odwołania. Według relacji mieszkańców prokuratura zabrała kasy fiskalne. Zoo nie płaci też bieżących rachunków.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej zaznaczył, że „zastosowane w postępowaniu środki zapobiegawcze nie stanowią przeszkody do dalszego funkcjonowania ZOO Łączna". Na konferencji prasowej zapewniał też, że konta zoo nie są zablokowane. Zastrzegł przy tym, że prokuratura nie będzie płaciła za działalność ogrodu.

Później prokuratura zmieniła zdanie. Wojewoda Anna Żabska po spotkaniu z jej szefem Markiem Rusinem, zakomunikowała: – Prokuratura potwierdziła, że nie uchyla się od pokrywania rzeczywiście poniesionych, uzasadnionych i odpowiednio udokumentowanych kosztów związanych z przechowywaniem i opieką zwierząt. Będą one podlegać indywidualnej weryfikacji.

Za funkcjonowanie całego ogrodu państwo nie zapłaci. Prokuratura podkreśla, że „nie może pokrywać innych kosztów, w tym kosztów przygotowania i finansowania strategii krótko- i długoterminowej działalności ZOO Łączna ani kosztów obsługi prawnej".

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
Kraj/34413999

W SOBOTĘ 31 PAŹDZIERNIKA W „WYBORCZEJ" SPECJALNY DODATEK

Wspominamy tych, którzy odeszli

Andrzej Wielowieyski, Andrzej Morozowski, Wanda Traczyk-Stawska, Wiesław Myśliwski, Łukasz Litewka, Harald V, Brigitte Bardot, Jan Frycz, Michał Urbaniak, Stanisława Celińska, Dolly Parton, Magda Umer, Andrzej Olechowski, Jan Turnau i inni



1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0

wyborcza

STOŁECZNA

Środa, 28 października 2026 | Redaktor prowadzący **Jakub Chełmiński** warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Czerwony, zielony, niebieski. Nowe linie rozładują tłok

Warszawska komunikacja cmentarna w trzech kolorach

Czerwony na Powązki, zielony na Bródno, a niebieski na Wólkę Węglową – Zarząd Transportu Miejskiego zmienia w tym roku oznakowanie komunikacji cmentarnej. We Wszystkich Świętych będą dwie dodatkowe linie, liczne zmiany tras i długa lista zamkniętych ulic.

Jarosław Osowski

Komunikacja cmentarna w Warszawie działa już od dwóch weekendów, a w tygodniu przed Wszystkimi Świętymi niektóre linie, np. **181** z Placu Wilsona na Wólkę Węglową, kursują częściej. Widać, że niektórzy wybierają się na cmentarze wcześniej, żeby uporządkować groby bliskich.

– Przed nami najważniejszy okres w roku, jeśli chodzi o zmiany w poruszaniu się po mieście. Dwa dni kumulacji. Wprowadzimy zmiany, które powinny ułatwić dojazd do 20 warszawskich cmentarzy – ogłosił w poniedziałek 26 października sekretarz miasta Maciej Fijałkowski, a urzędnicy podali szczegóły.

28 linii cmentarnych

Katarzyna Strzegowska, dyrektorka Zarządu Transportu Miejskiego, zapowiedziała, że w tym roku w sobotę 31 października w godz. 9-17 i w niedzielę 1 listopada o dwie godziny dłużej autobusy będą kursowały na 25 liniach cmentarnych, a tramwaje na trzech liniach typu C. W tych dniach na ulicach ma pracować stu inspektorów nadzoru ruchu, a pasażerowie mogą liczyć na pomoc 40-50 informatorów.

– Wszystko po to, żeby zachęcić mieszkańców do pozostawienia samochodów przed domami, a przyjezdnych do korzystania z sieci naszych parkingów „Parkuj i Jedź”. W tych dniach nasze tramwaje i autobusy podjadą najbliżej bram cmentarzy – podkreślała dyrektor Strzegowska.

We wszystkich liniach cmentarnych, także tych, które docierają poza granice miasta na Cmentarz Południowy w Antoninowie koło Piaseczna i na cmentarz w Palmirach, będzie obowiązywała pierwsza, tańsza strefa biletowa. W świąteczną niedzielę 1 listopada na ulice wyruszy w sumie 1350 autobusów (535 dodatkowo, w tym 466 na linie cmentarne) i 303 tramwaje – o 56 więcej, w tym 33 na liniach cmentarnych, wszystkie na Bródno:

- **C1** – z Cmentarza Wolskiego przez Okopową,
- **C4** – z Miasteczka Wilanów przez Most Śląsko-Dąbrowski,
- **C6** – z Cmentarza Wolskiego przez Trasę W-Z.

Częściej ma też kursować metro na obu liniach (drugą można dotrzeć w pobliże Cmentarza Bródnowskiego).

Na najbardziej popularnych trasach cmentarnych kursy będą co 2-5 pięć minut, a na linii **C09,** która łączy stację metra Młociny z bramą główną Cmentarza Północnego na Wólce Węglowej, nawet częściej niż co minutę. Z kolei na ul. Odrowąża koło Cmentarza Bródnowskiego ZTM zaplanował 45 tramwajów na godzinę. Urzędnicy zastrzegają, że linie cmentarne nie będą mieć rozkładów jazdy – o odjazdach ma decydować nadzór ruchu, dostosowując częstotliwość kursów do frekwencji.

– Ona zależy od tego, w który dzień tygodnia przypada Wszystkich Świętych i jaka jest pogoda. W 2025 r. mieliśmy rekord w liniach cmentarnych, odkąd prowadzimy dokładne pomiary: 489 tys. pasażerów – informuje Tomasz Kunert, rzecznik ZTM. Przyznaje jednak, że jeszcze kilkanaście lat temu było ich o wiele więcej. Niektórzy przestają jeździć na cmentarze we



• **Informator o komunikacji cmentarnej i zmianach w ruchu w Warszawie ukaże się w „Wyborczej” w piątek 30 października** FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wszystkich Świętych, urzędnicy nie znają powodów tej zmiany. Starają się dostosować komunikację miejską do spodziewanej liczby przewozów.

Liczniki w pojazdach

– Bazujemy na doświadczeniach lat ubiegłych. Mamy też liczniki w pojazdach, które pokazują, ilu pasażerów było na poszczególnych trasach i w określonych porach dnia. Dzięki temu możemy np. zadysponować bardziej pojemny tabor. Na tej podstawie wprowadziliśmy kilka istotnych zmian – powiedział Paweł Mudant, który wyliczył wszystkie nowości:

Funkcjonariusze będą sprawdzać, czy samochody w okolicach cmentarzy zostały zaparkowane przepisowo, a jeśli nie, kierowcy mogą się spodziewać po powrocie mandatów albo blokad na kołach

- ruszy nowa linia autobusowa **C44** z pętli przy ul. Górczewskiej przez ul. Człuchowską na Jelonkach i dalej trasą linii **C88** przez Bemowo i Chomiczówkę – poprawi się dojazd do cmentarzy Wawrzyszewskiego i Północnego;
- będzie nowa linia autobusowa **C86** z Placu Narutowicza, a dalej koło Dworca Zachodniego i Cmentarza Wojskowego na Powązkach, przez Trasę AK i Most Grota-Roweckiego do bramy Cmentarza Bródnowskiego przy ul. Chodeckiej;
- linia tramwajowa **19** zostanie wycofana w weekend z pętli Nowe Bemowo i skierowana od ul. Broniewskiego przez ul. Wólczyńską do Cmentarza Wawrzyszewskiego i dalej do Metra Młociny;
- autobusy linii **C27** z Bródna do Śródmieścia i na Ochotę wrócą nie przez Most Gdański, lecz ulicą 11 Listopada i koło Dworca Wileńskiego, co powinno odciążyć linię **C20** obsługującą Pragę, a dalej pojadą Mostem Śląsko-Dąbrowskim do Pl. Bankowego i Marszałkowskiej;
- z powodu ograniczeń tonażowych na wymagającym remontu wiadukcie ul. Towarowej przy Placu Zawiszy zmienią trasy linie: **C51** z Wiatracznej przez Al. Jerozolimskie, Żelazną, Prostą do Metra Rondo Daszyńskiego i dalej jak zwykle przez ul. Towarową i Okopową na Powązki, a linia **191** z Ursusa po przedłużeniu trasy od Pl. Narutowicza pojedzie Grójecką, Al. Jerozolimskimi, Żelazną, Smoczą i Anielewicza do Okopowej i na Powązki.

Według Pawła Mudanta orientację powinno ułatwić pasażerom kolorystyczne oznakowanie linii cmentarnych. Od tego roku będą się różniły ich rozkłady jazdy: autobusy jadące w kierunku Powązek rozpoznamy po kolorze czerwonym, te na Bródno – po zielonym, a te na Wólkę Węglową – po niebieskim.

Zamknięte ulice

Michał Lejk, dyrektor miejskiego Biura Zarządzania Ruchem Drogowym, poinformował, że w sobotę i niedzielę dojazd pod bramy najważniejszych cmentarzy będzie mocno utrudniony dla prywatnych samochodów. Ulice – te same co w poprzednich latach – mają być dla nich zamknięte i przeznaczone dla komunikacji miejskiej albo wyłącznie dla pieszych. W tym tygodniu Zarząd Dróg Miejskich wydaje trzy rodzaje przepustek – pozwalają dotrzeć samochodem bliżej cmentarzy tym, którzy nie mają innego wyjścia, m.in. okolicznym mieszkańcom.

Z kolei zastępca komendanta straży miejskiej Bartłomiej Zieliński zapowiedział udział tej formacji w dwóch akcjach: „Znicz” i „Hiena”. Patrole będą obecne na cmentarzach i w komunikacji miejskiej, żeby zapobiegać kradzieżom. Strażnik apelował, by pilnować torebek, a plecaki nosić przed sobą. Dodał, że funkcjonariusze mają sprawdzać, czy samochody w okolicach cmentarzy zostały zaparkowane przepisowo, a jeśli nie, kierowcy mogą się spodziewać po powrocie mandatów albo blokad na kołach.

Informator o komunikacji cmentarnej i zmianach w ruchu w Warszawie ukaże się w „Wyborczej” w piątek 30 października.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34458916

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

wyborcza.pl

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:
wyborcza.pl/newslettery



1 WA

eprasa.pl 0d33b40cf0

Reprywatyzacja po warszawsku

Spór spadkobierców dawnych właścicieli z komisją weryfikacyjną

Przedstawiciele środowisk upominających się o reprywatyzację dowodzą, że tzw. komisja weryfikacyjna prowadzi „masową powtórną nacjonalizację", i domagali się jej zlikwidowania.

Michał Wojtczuk

„Stanowczo żądamy natychmiastowego wstrzymania prac komisji weryfikacyjnej i jej likwidacji jako niekonstytucyjnego organu" – to jeden z punktów apelu, jaki do ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka skierowali spadkobiercy dawnych właścicieli w rocznicę ogłoszenia dekretu Bieruta. Tłem ich wystąpienia były grafiki z uśmiechniętym Bierutem.

– Przypadków bardzo grubych nieprawidłowości w ramach tzw. handlu roszczeniami było bardzo mało. Decyzje, które wydaje komisja nie dotyczą takich spraw, zwroty są podważane z błahych biurokratycznych przyczyn – przekonywał Tomasz Ludwik Krawczyk, prawnik specjalizujący się w kwestiach reprywatyzacji.

Kupcy a prawo

Środowisko spadkobierców dawnych właścicieli zabiegających o odzyskanie nieruchomości w ostatnich miesiącach się aktywizuje. Ma to związek z coraz szerszym stosowaniem w procesach przełomowej uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego z 2024 r. podważającej prawo kupców roszczeń do nieruchomości przejętych dekretem Bieruta. Uderza to jednak także w spadkobierców, jeśli np. odkupili część spadku.

Tak jest z Michałem Sobańskim, biznesmenem spokrewnionym z rodziną Czartoryskich, który w 2012 r. odkupił od swoich kuzynów udziały w kamienicy przy Nowogrodzkiej 10. Zwrot tego budynku i przejęcie go przez Sobańskiego zakwestionowała komisja weryfikacyjna, wskazując m.in., że doszło tu do kupna roszczeń. Sobański się odwołał do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, wyrok ma zapaść w listopadzie.

„Gorzej niż za PRL"

– Jest gorzej niż za PRL – dowodził na konferencji Marcin Konrad Schirmer, prezes Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. – Mało, że nie ma ustawy reprywatyzacyjnej, to jeszcze próbują odebrać nam nasze prawa. Wygaszono toczące się procesy i powołano komisję weryfikacyjną. To ciało niekonstytucyjne, Platforma krytykowała je, gdy była w opozycji, a teraz przejęła komisję i twórczo rozwinęła.

Przytaczał pismo Adama Bodnara z 2017 r. Ówczesny rzecznik praw obywatelskich apelował wtedy do prezydenta RP Andrzeja Dudy, by nie podpisywał ustawy powołującej komisję weryfikacyjną, wskazując na liczne konstytucyjne wątpliwości co do tego organu. Prezydent Duda ustawę podpisał. Bodnar w latach 2023-25 był



• **26 października 2026 r. Konferencja spadkobierców dawnych właścicieli nieruchomości. Od lewej: Marcin K. Schirmer (Polskie Towarzystwo Ziemiańskie), Juliusz Cercha-Fedorowicz (Dekretowiec), Michał Sobański, biznesmen, który walczy o kamienicę przy Nowogrodzkiej 10, i prawnik Tomasz L. Krawczyk** FOT. MICHAŁ WOJTCZUK

ministrem sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska. Nie wracał już do tezy o tym, że komisja łamie konstytucję. A szefem komisji jest dziś Arkadiusz Myrcha, poseł KO, sekretarz stanu w resorcie sprawiedliwości.

Uczestnicy konferencji zorganizowanej w restauracji Bibenda w kamienicy przy Nowogrodzkiej 10, tej, o którą walczy Sobański, dowodzili, że komisja weryfikacyjna prowadzi „masowy proces powtórnej nacjonalizacji". Zaklinali się, że nieprawidłowości, o jakich było głośno w czasie afery reprywatyzacyjnej w Warszawie, to margines.

Mec. Krawczyk, który reprezentuje Sobańskiego, przekonywał, że komisja weryfikacyjna przez całe dziewięć lat funkcjonowania tylko incydentalnie wskazywała znaczące nieprawidłowości. Dowodził, że decyzje wydawane w ostatnich latach dotyczą drobnych niedociągnięć, nieuzasadniających powołania organu o tak potężnych uprawnieniach. – Komisja działa dziś w trybie: „dajcie mi nieruchomość, a paragraf się znajdzie" – mówił.

– Komisja może działa dziś mniej medialnie niż kiedyś, ale jest potrzebna, by badać, a czasami cofać przypadki zwrotów nieruchomości, do których nigdy nie powinno dojść – odpowiada w rozmowie z „Wyborczą" Paweł Lisiecki (PiS), wiceprzewodniczący komisji weryfikacyjnej. – Dbamy o interes publiczny, bronimy lokatorów, którzy w sporze ze spadkobiercami mają słabszą pozycję. Z roku na rok coraz więcej decyzji komisji podtrzymywanych jest przez sądy administracyjne.

Paweł Rabiej, były wiceprezydent Warszawy i były członek komisji weryfikacyjnej, przyznaje, że komisja powstała „na fali paniki moralnej podsycanej przez PiS z czysto politycznych względów". Ale mówi: – Komisja powinna dokończyć swoją misję, czyli doprowadzić do zamknięcia tych spraw, którymi się zajmuje. To może potrwać jeszcze długie lata, biorąc pod uwagę tempo rozpatrywania spraw w sądach.

„Jesteśmy upadlani"

Na konferencji głośno protestował Juliusz Cercha Fedorowicz. Działa w stowarzyszeniu „Dekretowiec". Odzyskał kamienicę na Saskiej Kępie, ale od kilku lat walczy z decyzją cofającą reprywatyzację w naturze. Narzekał, że reprywatyzację praktycznie zatrzymały decyzje komisji weryfikacyjnej oraz uchwała NSA. – To tak, jakby ktoś nas chciał do grobu wpędzić – irytował się. – Jesteśmy upadlani, oszukiwani, okradani!

Schirmer mówił: – Długofalowym celem naszych działań jest ustawa reprywatyzacyjna. Ale najpierw chcielibyśmy, żeby rząd siadł z nami do stołu, żebyśmy wysłuchali wzajemnych argumentacji i wypracowali kompromisowe stanowisko. Na jego podstawie kiedyś mogłaby powstać ustawa. Ale do tanga trzeba dwojga, a ze strony rządowej nie ma chęci do takich rozmów. ●

Kolejny taki wypadek w tym miejscu

Tir z Turcji wypadł z zakrętu na końcu drogi S17

Kierowca znów nie zdążył wyhamować na końcu drogi ekspresowej S17 przed Warszawą. Na nic zdają się zapory, które drogowcy ustawili na tym zakręcie w oczekiwaniu na budowę wschodniej obwodnicy przez Wesołą.

Miejscowość Zakręt tuż przy granicy Warszawy słynie z feralnego wirażu, odkąd pięć lat temu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad doprowadziła tu trasę ekspresową S17 od strony Lublina. Rok później oddała w pełni trzypoziomowy Węzeł Warszawa Wschód z wiaduktem i zjazdem, który urywa się ok. 250 metrów dalej.

Na końcu jezdni stoją betonowe bariery i kierowcy muszą zawracać. Zamysł drogowców był taki, że dopóki nie przedłużą trasy S17, to rozwiązanie będzie odciążać końcowy węzeł na wschodnich rogatkach stolicy (a także zapobiegać jego rozkradaniu, co zdarzało się już na nieużytkowanych odcinkach).

Dalej trzeba wytyczyć ok. 16 km ekspresówki z tunelem pod Wesołą i połączyć ją z obwodnicą Marek. Od lat protestują przeciw temu mieszkańcy, a to ostatni odcinek ringu ekspresowego wokół Warszawy. Jego brak powoduje korki, powtarzają się wypadki w węźle na wschodzie miasta, bo niektórym kierowcom – mimo wyraźnego oznakowania – nie przychodzi do głowy, że droga ekspresowa może się tu nagle urwać.

W 2024 r. opisywaliśmy, jak na jej końcu zawisł autokar z Ukrainy. W ciągu 2,5 miesiąca od otwarcia wiaduktu pięć samochodów lądowało na poboczu, bo ich kierowcy nie zdążyli wyhamować. O zmierzchu w poniedziałek 26 października ten sam los spotkał kierowcę ciężarówki. Nie zatrzymał jej w porę na zjeździe z wiaduktu i za zakrętem runęła na bok. Od godz. 16.40 końcówka drogi S17 jest całkowicie zablokowana.

– Ciężarówką kierował 64-letni obywatel Turcji. Pojazd leży na boku, jedzie już dźwig, żeby go podnieść i postawić z powrotem na jezdni – przekazał nam dyżurny Komendy Stołecznej Policji młodszy aspirant Paweł Chmura. Dodał, że kierowca był



• **26 października 2026 r. Wypadek tureckiej ciężarówki z chipsami** FOT. DARIUSZ BOROWICZ/AGENCJA WYBORCZA

trzeźwy, miał uprawnienia do prowadzenia tira. Ani Turek, ani nikt inny nie odniósł w tym wypadku obrażeń. – To już nie pierwszy taki wypadek w tym miejscu – dodał policjant.

Co działa nie tak, że samochody wciąż wypadają z końca drogi ekspresowej S17 za Węzłem Warszawa Wschód w miejscowości Zakręt? Małgorzata Tarnowska, rzeczniczka mazowieckiego oddziału GDDKiA, przekonywała nas, że został on należycie wykonany, a zawrotka jest prawidłowo oznakowana. W odpowiedniej odległości jezdnia zwęża się stopniowo do jednego pasa ruchu. Informują o tym znaki ustawione ok. 700, 550, 300 i 150 metrów przed zawrotką. Są też tablice migające i zwykłe.

– Niestety, kierowca ciężarówki z Turcji nie zachował należytej uwagi – mówi mł. asp. Paweł Chmura. Nasz reporter Dariusz Borowicz, który był na miejscu wypadku, dodaje, że w kabinie tira jechała też pasażerka – nic jej się nie stało.

Był to transport chipsów. Na zakręcie lekka naczepa zahaczyła kołami o betonowe bariery, które zwężają jezdnię, i wtedy cały pojazd przewrócił się na bok. Kabina zniszczyła fragment ekranów akustycznych.

Rozwiązaniem problemu powtarzających się w tym miejscu wypadków będzie oddanie wschodniej obwodnicy Warszawy od miejscowości Zakręt do Węzła Ząbki. Wiosną tego roku GDDKiA już po raz trzeci podpisała umowę na wykonanie koncepcji tego odcinka trasy S17 i zdobycie dla niego decyzji środowiskowej. Drogowcy tracili ją dwukrotnie na skutek protestów mieszkańców, ale też własnego uporu, bo wbrew uzgodnieniom z samorządem chcieli wytyczyć trasę ekspresową na wysokim nasypie przez środek Wesołej. Aktualnie podają, że budowa wschodniej obwodnicy zacznie się w pierwszej połowie przyszłej dekady i w zależności od okoliczności skończy dopiero w latach 2036-38. ●

Jarosław Osowski

eprasa.pl 0d33b40cf0

Wszechobecny szum

Miasteczko Wilanów żąda wyższych ekranów przy obwodnicy

Mimo ekranów akustycznych przy blokach na obrzeżu Miasteczka Wilanów słychać ciągły, głośny szum samochodów z południowej obwodnicy Warszawy. Badania potwierdziły przekroczenia norm. W tym miejscu planowano biura, ale deweloper wykorzystał luki w planie zagospodarowania.



• **Pierwotne koncepcje zabudowy Pól Wilanowskich nie przewidywały tu mieszkań. Guy C. Perry, architekt, który stworzył założenia Miasteczka Wilanów, proponował, by obwodnicę obudować strefą buforową z biurowcami. Przez lata traktowano to jak oczywistość...** FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **...ale deweloper, firma Polnord, nie chciał budować biur, bo w Wilanowie lepiej sprzedawały się mieszkania**
FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Michał Wojtczuk

Ciągły, głośny szum jest wszechobecny między blokami przy ul. Herbu Janina. To mała uliczka na obrzeżach Miasteczka Wilanów, sąsiadująca z południową obwodnicą Warszawy. Ekspresówka jest tu wyniesiona w górę na kilka metrów na nasypie. Odgłosy pędzących samochodów są słyszalne, mimo że obwodnica jest osłonięta ekranami akustycznymi wysokimi na kilka metrów.

– Badania specjalistycznej firmy wskazały przekroczenia norm hałasu w czterech miejscach. To są pojedyncze decybele, ale jest głośniej, niż pozwalają na to przepisy – mówi „Wyborczej" Ludwik Rakowski, burmistrz Wilanowa. Jak to możliwe, że w ogóle w tym miejscu powstały bloki?

Hałas tirów

– Obwodnica i nieustający huk pędzących po niej samochodów to akustyczny koszmar – skarżyła się jakiś czas temu „Wyborczej" Kinga Referowska, mieszkanka Miasteczka Wilanów. – Permanentny szum, hałas przyspieszających samochodów, których kierowcy, zniecierpliwieni odcinkowym pomiarem prędkości w tunelu pod Ursynowem, znacznie przekraczają i tak kuriozalnie wysoki – 100 km na godz. w obrębie miasta! – limit prędkości.

Dodawała: – Do tego dochodzi makabryczny, ciągły, również nocny, specyficzny hałas tirów, które rzadko kiedy na odcinku wilanowskim jadą z przepisową prędkością. Nie da się spać przy otwartych oknach.

Strefa buforowa

Pierwotne koncepcje zabudowy Pól Wilanowskich nie przewidywały w tym miejscu mieszkań. Guy C. Perry, architekt, który stworzył założenia Miasteczka Wilanów, proponował, by obwodnicę obudować strefą buforową z biurowcami. Przez lata traktowano to jak oczywistość. Ale deweloper, firma Polnord, nie chciał budować biur, bo w Wilanowie lepiej sprzedawały się mieszkania.

W 2016 r. okazało się, że zapisy planu zagospodarowania pozostawiły furtkę, którą wykorzystał inwestor. Bo co prawda jako funkcję podstawową w sąsiedztwie obwodnicy wskazano usługi, ale mieszkania dopuszczono jako funkcję uzupełniającą w rejonie „poza strefą uciążliwości komunikacyjnej". Z tym, że nie sprecyzowano, co to jest ta uciążliwość. A urzędnicy wojewody mazowieckiego uznali, że jeśli drogowcy zastosują takie rozwiązania, by obwodnica nie przekraczała norm hałasu, to nie będzie ona uciążliwa dla sąsiedniej zabudowy mieszkaniowej.

Badania wskazały przekroczenia norm hałasu w czterech miejscach. To pojedyncze decybele, ale jest głośniej, niż pozwalają na to przepisy

„Świetnie. A za pięć lat będą protesty tych wszystkich nieświadomych, którzy nie sprawdzili, co oznacza »dobrze skomunikowane osiedle«" – taki komentarz opublikował wtedy jeden z czytelników pod tamtym naszym tekstem.

I tak tuż przy obwodnicy powstały dwa zespoły bloków: bardziej znane osiedle osiedle Brzozowy Zakątek i, nieco później, Wilania przy ul. Herbu Janina.

Pierwotna decyzja środowiskowa

Jak to możliwe, że w blokach przy obwodnicy jest za głośno, chociaż miała spełniać normy hałasu? Burmistrz Wilanowa przypomina: – Pierwotna decyzja środowiskowa określała, że obwodnica będzie mieć znacznie więcej ekranów akustycznych i nawierzchnię z cichego asfaltu. Asfalt został tylko na wiaduktach nad Przyczółkową czy Ledóchowskiej, na pozostałych odcinkach jest beton. Stan tej nawierzchni, łagodnie mówiąc, nie poprawia się z czasem.

Skargi na hałas z obwodnicy mieszkańcy Wilanowa ślą od czasu, gdy tylko została oddana do użytku.

Bo drogowcy nie zbudowali wszystkich obiecywanych ekranów akustycznych. Dlatego w badaniach przeprowadzonych po wpuszczeniu samochodów na obwodnicę wychodzi, że w sąsiedztwie jest za głośno. Tych badań przeprowadzono już kilka, konsekwencją jednego z nich było podpisanie latem 2025 r. przez drogowców wartej 23 mln zł umowy na dobudowanie brakujących ekranów przy obwodnicy.

Nawierzchnia obwodnicy

W rejonie ul. Herbu Janina ekrany są, ale mimo że są wysokie na kilka metrów, nie dają ochrony takiej, by spełnić normy. Wykazały to najnowsze badania. Wynika z nich, że za głośno jest w czterech lokalizacjach: w trzech blokach Miasteczka Wilanów (przy ul. Herbu Janina 3a i 9b oraz przy Sarmackiej 27), a także w domu przy ul. Europejskiej 115 c, na tyłach sklepu Bricoman. Na tej podstawie marszałek Mazowsza wydał decyzję nakładającą na GDDKiA obowiązek ograniczenia oddziaływania akustycznego obwodnicy.

– To GDDKiA ma wybrać sposób. Najprostszym jest podwyższenie ekranów. W przyszłości należałoby chyba rozważyć wymianę nawierzchni, ale to bez wątpienia inwestycja droższa i trudniejsza – mówi Ludwik Rakowski.

Coraz dłuższe procedury

Budowa ekranów grzęźnie w biurokracji. Wciąż nie zaczęła się budowa osłon, na które umowę podpisano latem 2025 r. Burmistrz Wilanowa mówi, że przy okazji tej inwestycji okazało się, że zmieniły się procedury administracyjne dotyczące zabezpieczeń akustycznych przy drogach. Wcześniej budowano je na tzw. zgłoszenie, czyli procedurę prostszą, taką, jak np dla ustawienia obiektu małej architektury.

Ale jednak ściana ekranów wysokich nawet na osiem metrów musi być konstrukcją potężną, która zniesie podmuchy wiatrów. Konieczny jest projekt, pod którym musi podpisać się inżynier. A drogowcy dla takiego projektu muszą uzyskać pozwolenie na budowę. – A wcześniej muszą uzyskać decyzję o lokalizacji inwestycji celu publicznego. To, niestety, przesuwa termin rozpoczęcia budowy ekranów o wiele miesięcy – ubolewa Ludwik Rakowski.

Kolejne osiedla

Równolegle z administracyjnymi przygotowaniami do budowy ekranów przez GDDKiA, 800-metrowy odcinek osłon zbudowała przy obwodnicy w Wilanowie firma Cordia. To deweloper, który chce zbudować osiedle na południe od arterii. Po zbudowaniu nowych ekranów mieszkańcy Miasteczka Wilanów zaczęli się skarżyć, że hałas, który dotąd rozlewał się na niezabudowane pola, teraz odbija się i wraca do osiedla ponad starymi ekranami. Dlatego zlecono dodatkowe badania, które potwierdziły przekroczenia norm.

A co z osiedlem planowanym przez Cordię? Zaprojektowała je pracownia architektoniczna BBGK. Zaplanowała w ramach osiedla bufor budynków z mieszkaniami na wynajem. Takie budynki formalnie mają status usług, nie dotyczą ich limity hałasu takie, jak dla mieszkaniówki. Inwestor ma już pozwolenie na budowę.

Odcinkowy pomiar prędkości

Wyciszać obwodnicę można także, pilnując, by kierowcy nie łamali ograniczeń prędkości. Już zaraz po oddaniu do użytku obwodnicy w tunelu pod Ursynowem wprowadzono odcinkowy pomiar prędkości, egzekwujący limit ustawiony w tym miejscu na 80 km/h.

Na początku 2026 r. na południowej obwodnicy Warszawy dołożono kolejny odcinkowy pomiar prędkości, ustawiony na 100 km/h. Objęto nim odcinek między węzłem Wilanów a węzłem Lubelska.

Bez pomiaru pozostał odcinek o długości około kilometra, między tunelem a wiaduktem nad Przyczółkową, czyli na wysokości Miasteczka Wilanów i bloków w rejonie Herbu Janina. ●

eprasa.pl 0d33b40cf0

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W sprzedaży!



SPONSOR WYDANIA

MÖLLER'S OMEGA-3

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

eprasa.pl 0d33b40cf0

Informator usług funeralnych

1945 MPUK
MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Punkty usługowe:
Wola, Żoliborz, Śródmieście, Mokotów, Praga, Targówek, Bielany
24/7 - tel. 693 503 720
www.mpuk.pl
34440580

MOKOTÓW
AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471
34440587

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl
34440332

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola
34440335

Z żalem i smutkiem w sercach żegnamy

naszego kochanego Tatę, Teścia, Dziadka i Pradziadka

Marka Dunin-Wąsowicza

Więźnia Pawiaka i KL Stutthof, Warszawiaka, Dziennikarza

Ostatnie pożegnanie odbędzie się
dnia 4 listopada 2026 roku o godzinie 10:00
w kaplicy na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym
przy ulicy Żytniej w Warszawie
(wejście od ulicy Młynarskiej).

Syn Tomasz z najbliższymi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458615

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 16 października 2026 zmarł

prof. dr hab.
Dariusz Kołodziejczyk

wieloletni pracownik Instytutu Historii PAN,
wybitny znawca dziejów Imperium Osmańskiego,
pionier badań historii globalnej.

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 29 października o godzinie 12:05,
w Kaplicy Pogrzebowej pw. Św. Ignacego Loyoli
przy Wójcickiego 14a (Cmentarz Północny).

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458730

Wyrazy współczucia dla

Beaty Kowalskiej

po odejściu

Jacka

Jesteśmy z Tobą

Alina Molisak, Leon Rozenbaum i Izabela Zawisza z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458718

Z głębokim smutkiem i poczuciem straty
przyjęliśmy wiadomość, że odeszła od nas

ŚP

Maria Magdalena Ślósarska

Wieloletnia członkini Zarządu Wspólnoty
będąca głosem społecznika życzliwego
i sprawiedliwego, oddanego bez reszty
sprawom naszej społeczności wspólnotowej.

Żegnamy długoletniego pracownika naukowego -
Doktora fizyki w Instytucie Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.

Cześć Jej pamięci.

Rodzinie i najbliższym

składamy
wyrazy szczerego współczucia

Zarząd, Administracja i Członkowie
Wspólnoty Mieszkaniowej Tadeusza Boya-Żeleńskiego 4a

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458862

ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami o bliskich

Żyją, póki pamiętamy



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Wyrazy wsparcia i szczerego współczucia

Pani

Monice Kołodziej

Prokuratorowi Prokuratury Regionalnej
w Warszawie

z powodu śmierci

Mamy

w imieniu swoim i współpracowników
składa

Dariusz Korneluk
I Zastępca Prokuratora Generalnego
Prokurator Krajowy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458833

Panu

Piotrowi Frydryckiemu

Dyrektorowi ZGN-u w Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy

w tych trudnych chwilach, po stracie

Ukochanego Ojca

składamy wyrazy najgłębszego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy.

Krzysztof Czeszejko-Sochacki, Joanna Turek, Przemysław Dobrzycki,
Sylwia Poskrobko, Nadia Brunke, Wiktor Czeszejko-Sochacki, Marta Rdzeń-Kowalczyk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458855

Dnia 11 października 2026 roku odszedł od nas w wieku 53 lat

nasz ukochany Mąż i Syn

ŚP

Zbigniew Wiśniewski

wieloletni pracownik Instytutu Energii Atomowej Świerk,

i redaktor Fizyki w Szkole

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Żona i Tata

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458865

Z wielkim smutkiem żegnamy

Bogdana Stęplewskiego

Straciliśmy niezwykłego Przyjaciela.

Anice
składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Hanka i Jacek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458894

ODESZLI.pl
Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

eprasa.pl 0d33b40cf0



ODESZLI.pl

Dziel się wspomnieniami
o bliskich

Żyją, póki pamiętamy

Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Z wielkim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana Profesora

Andrzeja Sopoćki

Profesor Andrzej Sopoćko był wybitnym ekonomistą i finansistą, który odegrał ważną rolę w procesie transformacji polskiej gospodarki, wnosząc ogromny wkład merytoryczny i organizacyjny jako autor znakomitych analiz ekonomicznych. Był doradcą wielu ministrów i premierów, a także pełnił odpowiedzialne funkcje w administracji gospodarczej. Był m.in. wicedyrektorem renomowanego Instytutu Finansów, wiceministrem finansów, prezesem Urzędu Antymonopolowego przekształconego następnie w Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz współtwórcą i wiceprezesem Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie.

Był związany z Wydziałem Zarządzania UW, gdzie kierował Zakładem Ubezpieczeń i Rynków Kapitałowych oraz pełnił funkcję prodziekana. Wykształcił wiele pokoleń studentów w zakresie rynków finansowych i giełd. Był autorem jednego z najważniejszych podręczników w powojennej Polsce z tego zakresu. Prowadził wiele badań z udziałem najwybitniejszych ekonomistów z Europy i całego świata. Dzięki jego inicjatywom i zaangażowaniu wiele osób uzyskało możliwość odbycia zagranicznych praktyk, staży i stypendiów.

Był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach, w tym z zakresu sztuki i literatury.

Andrzeju, żegnaj, będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Żonie, Dzieciom i Wnukom

składam wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Alojzy Z. Nowak, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34458668

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 ust. 1 i 4 w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (tekst jednolity Dz. U. 2024 poz. 1199) oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz.U. 2025 poz. 1691)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że po rozpatrzeniu odwołania strony postępowania wydał decyzję z 21 października 2026 r. znak IG-I.7842.42.2026.TD utrzymującą w mocy decyzję Starosty Krakowskiego z 28 września 2026 r. znak GN-II.6852.11.2026.NK o zezwoleniu inwestorowi Tauron Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie na wejście na teren nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 2242, obręb Skawina, jednostka ewidencyjna Skawina – miasto, powiat krakowski**,** województwo małopolskie, w celu wykonania badań geologicznych, w związku z realizacją inwestycji towarzyszącej w zakresie sieci dystrybucyjnej pn.: „Opracowanie Programu Funkcjonalno – Użytkowego przebudowy linii 110 kV relacji Skawina – Myślenice „tryb zaprojektuj".

POUCZENIE

1. Strony postępowania mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, pokój 310, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną pod nr 12 39-21-887.
2. Zgodnie z art. 50, art. 53 § 1 i art. 54 § 1 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (tekst jednolity: Dz. U. 2026 poz. 143 z późniejszymi zmianami) stronom przysługuje prawo wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie ul. Rakowicka 10, za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego, ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków, w terminie 30 dni od dnia jej doręczenia.

Kraj/34458374

Burmistrz Szklarskiej Poręby

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie przy ul. Granitowej 2 oraz na stronie internetowej https://miasto.szklarskaporeba.pl/ (zakładka nieruchomości) oraz na stronie https://szklarskaporeba.bip.net.pl/ (w zakładce miasto/przetargi) zostały podane do publicznej wiadomości

ogłoszenia o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości, które odbędą się w dniu 28 grudnia 2026 r. o godz. 13^{00} w sali nr 2 Urzędu Miejskiego w Szklarskiej Porębie:

1. **nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Wiejskiej** w granicach działek gruntu nr 63/2 i nr 63/5 obr. 0003 o łącznej powierzchni 0,2719 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093229/7. **Cena wywoławcza do szóstego przetargu: 950.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
2. **nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Spokojnej** w granicach działki gruntu nr 266 obr. 0002 o powierzchni 0,1885 ha, księga wieczysta nr JG1J/00093443/3. **Cena wywoławcza do drugiego przetargu: 700.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
3. **nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Żeromskiego** w granicach działki gruntu nr 100/3 obr. 0001 o powierzchni 0,1319 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do siódmego przetargu: 560.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
4. **nieruchomość niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Izerskiej** w granicach działki gruntu nr 123/2 obr. 0001 o powierzchni 0,1670 ha, księga wieczysta nr JG1J/00092510/7. **Cena wywoławcza do siódmego przetargu: 600.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej.
5. **nieruchomość gruntowa niezabudowana** położona w Szklarskiej Porębie przy **ul. Spokojnej** w granicach działki gruntu nr 250 obr. 0002 o powierzchni 0,0695 ha, księga wieczysta nr JG1J/00032432/8. **Cena wywoławcza do drugiego przetargu: 230.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej;
6. **nieruchomość lokalowa (lokal mieszkalny)** o powierzchni użytkowej **27,10 m²** położony w Szklarskiej Porębie przy **ul. Kolejowej 13/2** w granicach działek gruntu nr 97/1, 99 i 100 obr. 0003 o łącznej powierzchni 0,0796 ha, księga wieczysta nr JG1J/00037786/9. **Cena wywoławcza do dziewiątego przetargu: 88.000,- zł**, wadium: 10% ceny wywoławczej.

Wylicytowane ceny nieruchomości gruntowych zostaną powiększone o podatek VAT w wysokości 23%, natomiast sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest od podatku od towarów i usług.

Szczegółowych informacji udziela Referat Rozwoju, Planowania Przestrzennego i Nieruchomości tut. Urzędu, pokój nr 15 lub telefonicznie (75) 75 47 710. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargów dostępne są również na stronie internetowej pod adresem: www.miasto.szklarskaporeba.pl

Kraj/34458497

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Ogłasza się pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary o statusie miejskim niezabudowanych nieruchomości gruntowych.

lp	Nr Działki / Powierzchnia / Nr księgi wieczystej / Położenie	Opis i przeznaczenie nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza netto (zł) / Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	**2/2** / **(użytki – PsV)** / **1,6998ha** / **ZG1R/00037317/1** / **rej. ul. Zielonogórskiej i ul. Gospodarczej** obręb 1	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, niezagospodarowana, o kształcie zbliżonym do prostokąta. Obszar porośnięty roślinnością trawiastą, płaski. Dostęp do działki drogą asfaltową, urządzoną z oświetleniem ulicznym. W pasie przyległej ulicy przebiegają podstawowe sieci uzbrojenia podziemnego - energetyczna, wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa, sieć telefoniczna w odległości. Dojazd do nieruchomości od strony ul. Przemysłowej. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego byłego lotniska w Żarach uchwalonego Uchwałą Nr XXIX/34/2001 Rady Miejskiej w Żarach z dnia 12 lipca 2001r (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego Nr 32, poz. 401 z dn. 15.03.2002r ze zmianami) działka nr **2/2, obręb 1** zlokalizowana jest w granicach terenu oznaczonego symbolem UT – tereny usług turystycznych. Pełna treść MPZP wraz z załącznikiem graficznym oraz zmianami dostępna jest na stronie mzary.e-mapa.net.	**4.500.000,00 zł** / **50.000,00 zł**
2.	**2/15** / **(użytki – Bp)** / **0,9147ha** / **ZG1R/00037317/1** / **rej. ul. Zielonogórskiej i ul. Gospodarczej** obręb 1	Nieruchomość gruntowa niezabudowana, niezagospodarowana, o kształcie zbliżonym do prostokąta. Obszar porośnięty roślinnością trawiastą, płaski. Dostęp do działki drogą asfaltową, urządzoną z oświetleniem ulicznym. W pasie przyległej ulicy przebiegają podstawowe sieci uzbrojenia podziemnego - energetyczna, wodociągowa, kanalizacyjna, gazowa, sieć telefoniczna w odległości. Dojazd do nieruchomości od strony ul. Przemysłowej. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego byłego lotniska w Żarach uchwalonego Uchwałą Nr XXIX/34/2001 Rady Miejskiej w Żarach z dnia 12 lipca 2001r (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego Nr 32, poz. 401 z dn. 15.03.2002r ze zmianami) działka nr **2/15, obręb 1** zlokalizowana jest w granicach terenu oznaczonego symbolem UT – tereny usług turystycznych. Pełna treść MPZP wraz z załącznikiem graficznym oraz zmianami dostępna jest na stronie mzary.e-mapa.net.	**2.500.000,00 zł** / **30.000,00 zł**

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu **20 stycznia 2027r.** o godz. 10^{00} w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. **Wadium wniesione w walucie polskiej** w wysokości **10% ceny wywoławczej** należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: **PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094** do dnia **15 stycznia 2027r.** W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu **15 stycznia 2027r.** Przedmiotowe nieruchomości wolne są od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie są przedmiotem zobowiązań. Do ceny sprzedaży nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług VAT stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2026 poz. 1263 ze zm.) obowiązujący w dacie sprzedaży (aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%). **Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. Gmina Żary o statusie miejskim dla powyższego terenu nie posiada badań podłoża gruntowego ani żadnej opinii geotechnicznej i w związku z tym strony zgodnie oświadczą przy akcie że Gmina Żary o statusie miejskim nie będzie ponosiła odpowiedzialności za ewentualne szkody spowodowane koniecznością poniesienia ewentualnych kosztów, w tym obowiązkowego i dobrowolnego usunięcia istniejących już zanieczyszczeń lub skażeń. Na powyższym obszarze mogą występować nasypy antropogeniczne o zróżnicowanym składzie.** Tekst i rysunek planu miejscowego, obowiązującego dla nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej: mzary.e-mapa.net. Integralną częścią miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest rysunek planu, zatem konieczne jest łączne czytanie części tekstowej i graficznej planu, co daje kompletną informację o możliwościach zagospodarowania danej nieruchomości i ewentualnych ograniczeniach. Szczegółowe informacje o istniejącym uzbrojeniu i możliwości (lub braku możliwości) przyłączenia się do istniejących mediów określają poszczególni gestorzy sieci przesyłowych. Obsługę komunikacyjną terenu oraz warunki dostępu do drogi publicznej określa zarządca dróg miejskich. Usunięcie zieleni - w przypadku kolizji z planowaną inwestycją może nastąpić na warunkach określonych w ustawie z dnia 16 kwietnia 2004r. o ochronie przyrody (Dz.U. z 2026r. poz. 1315). Przystępujący do przetargu powinni zapoznać się we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu przetargu, w tym z jego parametrami, aktualnym oraz możliwym przyszłym sposobem zagospodarowania. Rozpoznanie wszelkich warunków faktycznych i prawnych niezbędnych do realizacji planowanej inwestycji, leży w całości po stronie przystępującego do przetargu i stanowi obszar jego ryzyka. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatami szacunkowymi dotyczącymi nieruchomości oraz *Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim*, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią *Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim* zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. **Szczegółowych informacji o przetargu udziela:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Kraj/34458705

eprasa.pl 0d33b40cf0

W I Wydziale Cywilnym
Sądu Rejonowego w Giżycku zostało
wszczęte postępowanie
sygn. akt I Ns 490/25
na wniosek Haliny Łysakowskiej
o stwierdzenie nabycia spadku
po **Pawle Wiktorze Buczek** zmarłym
dnia 29 sierpnia 2023 r. w Giżycku,
ostatnio stale zamieszkałym w
Sulimach 24E, 11-500 Giżycko
Wzywa się wszystkich spadkobierców,
aby w ciągu 3 miesięcy od daty
ukazania się ogłoszenia zgłosili się i
udowodnili swoje prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34458683

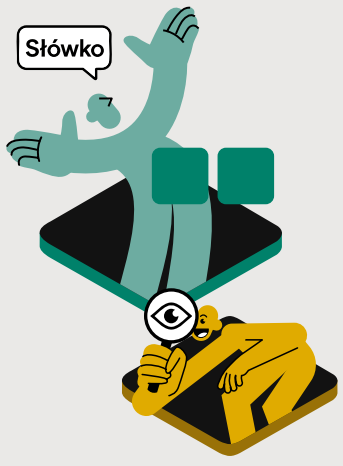
Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny, w sprawie o sygnaturze akt X Ns 396/26, z wniosku Gminy Gorzów Wielkopolski - Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie Wlkp. o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Marku Moczyńskim, (synu Zygmunta i Marianny nr pesel 57011207692) zmarłym w dniu 10.04.2026 r. w Gorzowie Wlkp., przed śmiercią mającym miejsce zamieszkania w Gorzowie Wlkp., wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej, aby w terminie trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

Kraj/34458704

W Sądzie Rejonowym w Elblągu,
IX Wydziale Cywilnym,
toczy się postępowanie spadkowe
sygnatura akt IX Ns 442/24 z wniosku
Gminy Miasto Elbląg na Prawach Powiatu
o stwierdzenie nabycia spadku
po Edwardzie Szypiłko,
zmarłym dnia 11 września 2003 r.
w Elblągu, ostatnio stale zamieszkałym
w Elblągu. Wzywa się, aby spadkobiercy
w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się
ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postępowaniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

Kraj/34458698

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Likwidator Spółki NORMOHEALTH M. Dec, T. Źrebiec Sp. j.
w likwidacji Tomasz Śmietana zaprasza do składania ofert na zakup komory normobarycznej Normotech z 2021 roku o wymiarach 17 m x 3,30 m x 3,30 m.

Cena wywoławcza wynosi 403.964,00 zł netto (słownie: czterysta trzy tysiące dziewięćset sześćdziesiąt cztery złote netto).

Oferty na zakup należy składać do dnia 19 listopada 2026 r. na adres likwidatora: r.pr. Tomasz Śmietana CIVILIS Kancelaria Prawna ul. Kościuszki 40, 38-200 Jasło. Decydująca jest data wpływu oferty do siedziby Kancelarii Prawnej CIVILIS. Oferta, która wpłynęła po terminie nie będzie rozpatrywana. Oferta powinna zawierać dokładne oznaczenie składającego ofertę oraz być umieszczona w zamkniętej kopercie, którą należy zaadresować na wskazany powyżej adres z dopiskiem: „Nie otwierać - oferta na zakup komory normobarycznej".

Otwarcie i wybór oferty nastąpi w siedzibie Kancelarii Prawnej CIVILIS w Jaśle przy ul. Kościuszki 40 w dniu 20 listopada 2026 r. o godzinie 10:00.

Komorę normobaryczną można oglądać pod adresem: ul. Trębacka 11A, 38-420 Korczyna. Na stronie civilis.pl w zakładce licytacje -> ruchomości znajduje się do pobrania wycena ruchomości wykonana przez rzeczoznawcę mgr Krzysztofa Mikosza.

Kraj/34458641

WOJEWODA OPOLSKI
ul. Piastowska 14
45-081 Opole

IN.I.747.2.4.2026.AK

Obwieszczenie o wszczęciu postępowania
o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 § 4 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) **zawiadamiam,** że na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającej poprzez pełnomocnika panią Annę Łukaszczuk, z dnia 23 września 2026 r., wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, dla inwestycji pod nazwą „Przyłączenie do sieci gazowej KUMHO TIRE POLAND SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ w m. Opole wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi"

Zgodnie z wnioskiem ww. inwestycja realizowana będzie na nieruchomości oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków:

Powiat opolski:
Jednostka ewidencyjna – 166101_1 miasto Opole:
Obręb 0005 Bierkowice:

676 (OP1O/00077062/7), 677 (OP1O/00077062/7), 678 (OP1O/00077062/7), 680 (OP1O/00116408/1), 681 (OP1O/00116408/1), 682 (OP1O/00116408/1), 683 (OP1O/00116408/1), 684 (OP1O/00116408/1), 685 (OP1O/00116408/1), 686 (OP1O/00116408/1), 687 (OP1O/00116408/1), 727 (OP1O/00077062/7), 730 (OP1O/00140424/6), 731 (OP1O/00140424/6), 755 (OP1O/00149763/7), 758 (OP1O/00077062/7), 759 (OP1O/00092543/4), 760 (OP1O/00075622/7), 763 (OP1O/00057912/5), 765 (OP1O/00168203/3), 769 (OP1O/00057912/5), 770 (OP1O/00150736/9), 771 (OP1O/00063721/4), 772 (OP1O/00039154/1), 773 (OP1O/00171931/9), 774 (OP1O/00171931/9), 775 (OP1O/00039765/7), 776 (OP1O/00039536/3), 777 (OP1O/00005881/9), 778 (OP1O/00063721/4), 779 (OP1O/00109428/5), 782 (OP1O/00165417/5), 787 (OP1O/00075622/7), 788 (OP1O/00014028/8), 789 (OP1O/00084096/6), 792/1 (OP1O/00077062/7), 873/1 (OP1O/00084096/6), 873/2 (OP1O/00084096/6), 875/2 (OP1O/00149859/7), 877 (OP1O/00060746/4), 960 (OP1O/00077062/7), 961 (OP1O/00077062/7), 962 (OP1O/00060746/4), 963 (OP1O/00060746/4), 964 (OP1O/00060746/4),

Jednostka ewidencyjna – 166101_1 miasto Opole:
Obręb Wrzoski:

1026 (OP1O/00143244/1), 1027 (OP1O/00000417/1), 1028 (OP1O/00061563/4), 1029 (OP1O/00046991/2), 1031 (OP1O/00031259/1), 1032 (OP1O/00031259/1), 1037 (OP1O/00103336/1), 1040 (OP1O/00064175/8), 1041 (OP1O/00134726/8), 1044 (OP1O/00117800/6), 1052 (OP1O/00117800/6), 1053 (OP1O/00090052/1), 1054 (OP1O/00001110/6), 1055 (OP1O/00031259/1), 1056 (OP1O/00064104/0), 1057 (OP1O/00045835/4), 1058 (OP1O/00070610/5), 1059 (OP1O/00005428/6), 1065 (OP1O/00135860/6), 1067 (OP1O/00123762/2), 1068 (OP1O/00123762/2), 1087 (OP1O/00165336/3), 1089 (OP1O/00089465/9), 1090 (OP1O/00031259/1), 1154 (OP1O/00150736/9), 1192 (OP1O/00142917/3), 1216 (OP1O/00079781/7), 1217 (OP1O/00079781/7), 1219 (OP1O/00165336/3), 1223 (OP1O/00021868/0), 1224 (OP1O/00022470/0), 1228 (OP1O/00076528/5), 1229 (OP1O/00046991/2), 1232 (OP1O/00165336/3), 1235 (OP1O/00143211/1), 1236 (OP1O/00021867/3), 1237 (OP1O/00165336/3), 1238 (OP1O/00149860/7), 1240 (OP1O/00131395/7), 1243 (OP1O/00165336/3), 1368 (OP1O/00150736/9), 195 (OP1O/00143387/5), 202 (OP1O/00143387/5), 204 (OP1O/00129865/6), 622/1 (OP1O/00172830/8), 622/2 (OP1O/00156828/3), 623/3 (OP1O/00172830/8), 623/4 (OP1O/00154643/8), 623/6 (OP1O/00154643/8), 623/7 (OP1O/00172830/8), 623/8 (OP1O/00156828/3), 625/6 (OP1O/00154643/8), 632/6 (OP1O/00154643/8), 632/7 (OP1O/00165336/3), 637/4 (OP1O/00165336/3), 644/2 (OP1O/00083451/6), 644/3 (OP1O/00115732/4), 645/1 (OP1O/00115732/4), 647/1 (OP1O/00115732/4), 647/2 (OP1O/00154643/8), 648/1 (OP1O/00115732/4), 648/2 (OP1O/00154643/8), 649/1 (OP1O/00115732/4), 649/2 (OP1O/00154643/8), 650/1 (OP1O/00054909/0), 650/2 (OP1O/00154643/8), 651/1 (OP1O/00115732/4), 651/2 (OP1O/00154643/8), 652/1 (OP1O/00000896/2), 652/2 (OP1O/00154643/8), 653/2 (OP1O/00154643/8), 653/3 (OP1O/00055182/4), 670/25 (OP1O/00172830/8), 670/26 (OP1O/00164138/8), 670/29 (OP1O/00172830/8), 670/30 (OP1O/00164138/8), 673 (OP1O/00150736/9), 733 (OP1O/00052740/3), 734 (OP1O/00165336/3), 735 (OP1O/00063309/0), 738 (OP1O/00112615/7), 739 (OP1O/00096697/6), 748 (OP1O/00165336/3), 750 (OP1O/00130893/1), 752 (brak KW), 932 (OP1O/00061563/4), 933 (OP1O/00005253/8), 934 (OP1O/00064673/9), 935 (OP1O/00064175/8), 936 (OP1O/00151846/0), 944 (OP1O/00165336/3),

* w nawiasie numer księgi wieczystej nieruchomości

Po obwieszczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, zgodnie z art. 8 ust. 3 specustawy gazowej, w przypadku:

– zbycia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu, nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Opolskiemu danych nowego właściciela lub użytkowania wieczystego nieruchomości;

– przeniesienia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu, nabywca jest zobowiązany do zgłoszenia Wojewodzie Opolskiemu danych nowego właściciela lub użytkowania wieczystego nieruchomości. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Ponadto, stosownie do art. 8 ust. 2 pkt 1, pkt 2 i pkt 3 specustawy gazowej, z dniem doręczenia zawiadomienia w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia w którym decyzja uzyska walor ostateczności:

– nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego nie mogą być przedmiotem obrotu, w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r., poz. 399 ze zm.). Czynność prawna dokonana z naruszeniem zakazu, o którym mowa wyżej, jest nieważna (art. 8 ust. 4 specustawy gazowej),

– nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę, a toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa,

– zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r., poz. 538 ze zm.).

W myśl art. 49 Kodeks postępowania administracyjnego, po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się,

iż nastąpiło doręczenie zawiadomienia w powyższej sprawie. Publiczne ogłoszenie obwieszczenia następuje poprzez: wywieszenie na tablicy ogłoszeń, zamieszczenie w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej – Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Gminy oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 Kodeks postępowania administracyjnego informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych.

Czynności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu przy ul. Piastowskiej 14 w godzinach pracy urzędu, **po uprzednim kontakcie telefonicznym** nr tel. 77 45 24 537, 77 45 24 130.

Kraj/34458695

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a oraz ust. 4 pkt 2, w związku z art. 36a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2025.1222) – dalej: *Specustawa* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691) – dalej: *Kpa*, Wojewoda Małopolski zawiadamia, że 23 września 2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie zmiany ostatecznej decyzji Wojewody Małopolskiego z 28 marca 2025 r., znak: WI-IV.747.1.31.2024, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa przyłącza gazowego wysokiego ciśnienia wraz z kablem światłowodowym od Stacji Gazowo-Pomiarowej przy rurociągu zasilającym do punktu odbioru w zakładzie CEZ Skawina S.A. w Skawinie*, na wniosek inwestora: ResInvest Energy Skawina S. A. (ul. Piłsudskiego 10, 32-050 Skawina).

Zakres zmiany obejmuje zmianę treści decyzji na określonych przez wnioskodawcę stronach, poprzez zmianę nazwy inwestora z CEZ Skawina S. A. na ResInvest Energy Skawina S. A.

Powyższa zmiana podyktowana jest dokonaną zmianą wpisu w rejestrze przedsiębiorców dla Inwestora, na wniosek którego wydana została decyzja znak: WI-IV.747.1.31.2024.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: WI-IV.747.1.15.2026.

Kontakt z organem zapewniony jest: za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (poprzez e-Doręczenia: AE:PL-63706-53716-FRDUR-17), a także faksem – 12 422 72 08; pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków); osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-226 – sprawę prowadzi p. Natalia Kwiecień).

POUCZENIE:

Informuje się, że zgodnie z przepisami *Specustawy*:

Wojewoda zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie zmiany decyzji wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku; właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia; pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o zmianę decyzji lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Natomiast zgodnie z przepisami Kpa informuje się w szczególności, że:

1. Strona może działać przez pełnomocnika, chyba że charakter czynności wymaga jej osobistego działania.
2. Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.
3. Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie lub zgłoszone do protokołu.
4. Pełnomocnik dołącza do akt oryginał lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także doradca podatkowy mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie. Organ administracji publicznej może w razie wątpliwości zażądać urzędowego poświadczenia podpisu strony.
5. Pisma doręcza się stronie, a gdy strona działa przez przedstawiciela – temu przedstawicielowi.
6. Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.
7. Strona, która nie ma miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu albo siedziby w Rzeczypospolitej Polskiej, innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w Rzeczypospolitej Polskiej i nie działa za pośrednictwem konsula Rzeczypospolitej Polskiej, jest obowiązana wskazać w Rzeczypospolitej Polskiej pełnomocnika do doręczeń, chyba że doręczenie następuje usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego.
8. W razie niewskazania pełnomocnika do doręczeń, przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.
9. W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu.
10. W razie zaniedbania ww. obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Obwieszczenie podlega publikacji:

– na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 12 ust. 1, 1a i 4 pkt 2 *Specustawy*);
– na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta i Gminy Skawina (art. 12 ust. 1, 1a i 4 pkt 2 *Specustawy*);
– w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1, 1a i 4 pkt 2 *Specustawy*).

Kraj/34458373

eprasa.pl 0d33b40cf0

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2025.1691) oraz art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* (Dz.U.2024.1199);

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 25 września 2026 r., postępowania administracyjnego, na wniosek z 25.09.2026 r. (uzupełniony 12 października 2026 r. na wezwanie z 06.10.2026 r.) dostarczony przez inwestora: **FOTOWOLTAIKA HIG XX Sp. z o.o., ul. Pana Tadeusza 4, 30-727 Kraków**;

w sprawie

wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Budowa linii kablowej 220 kV wraz z kanalizacją światłowodową i infrastrukturą towarzyszącą relacji Magazyn Energii Klikowa – SE 220/110 kV Klikowa w ramach zadania pod nazwą *Budowa Magazynów Energii Tarnów-Niedomicka.* Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): województwo małopolskie, powiat Tarnów, gmina Tarnów, miejscowość Tarnów. Identyfikatory działek ewidencyjnych (numer księgi wieczystej):**

126301_1.0007.499 (TR1T/00040824/0), **126301_1.0007.490** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0007.470** (TR1T/00092196/7), **126301_1.0007.466** (TR1T/00014809/8), **126301_1.0007.465** (TR1T/00014809/8), **126301_1.0007.462** (TR1T/00014809/8), **126301_1.0007.446** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0007.432** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0007.428** (TR1T/00007480/3), **126301_1.0007.427** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0007.397** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0007.424** (TR1T/00020217/6), **126301_1.0007.401** (TR1T/00099710/6), **126301_1.0004.839** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0004.829** (TR1T/00078715/8), **126301_1.0004.823** (TR1T/00142567/5), **126301_1.0004.812** (TR1T/00040824/0).

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2026.524 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 13 ustawy *o ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*,

zawiadamiam,

iż w niniejszej sprawie wydano postanowienie znak: WI-II.7840.30.11.2026.BK, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane.* art. 13 ust 1 i 2 ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych* oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego*, którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w *projekcie zagospodarowania terenu, projekcie architektoniczno-budowlanym* oraz w *załącznikach projektu budowlanego*.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego,* które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.11.2026.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach pracy Urzędu, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2009 r. *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 7 ust. 1 i 1c, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie sieci przesyłowej:

1. wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
2. właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
3. pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim;
4. właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2–4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 7 ust. 4, ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej* – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 9 ust. 1 ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie sieci przesyłowej następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 7 ust. 1 pkt 3 ustawy *o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
  - Urzędu Miasta Tarnowa, właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie sieci przesyłowej (art. 7 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 7 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Kraj/34458376



eprasa.pl 0d33b40cf0

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY



eprasa.pl 0d33b40cf0

Dlatego Kane dostał Złotą Piłkę

Być może indywidualnie bardziej błyszczał w tym roku Kylian Mbappe, a drużynowo więcej zdobył Lamine Yamal, ale **w każdym z trzech kryteriów plebiscytu „France Football" Anglik wypadał doskonale.**

Michał Trela



• **26 października 2026 roku. Harry Kane po zdobyciu Złotej Piłki** FOT. REUTERS/ MATTHEW CHILDS

O kryteriach branych pod uwagę przez tygodnik „France Football" w dyskusjach o najbardziej prestiżowej piłkarskiej nagrodzie często się zapomina. Najważniejsze, zdaniem organizatorów plebiscytu, są występy indywidualne. Jakość gry samego piłkarza. Wpływ na spotkania, indywidualne osiągnięcia, wybitne występy. Dopiero w dalszej kolejności liczy się, jak jednostkowe popisy przekładają się na sukcesy zespołu piłkarza. Ostatecznie zwraca się też uwagę na klasę i postawę fair play. Zachowanie na boisku oraz przestrzeganie zasad sportowej rywalizacji.

Trzech pretendentów

Choć nagroda przyznawana jest pod koniec października, wydarzenia z trwającego sezonu nie mają wpływu na rozstrzygnięcia. Głosowanie, w którym uczestniczyli dziennikarze – po jednym ze stu najwyżej sklasyfikowanych w rankingu FIFA krajów świata, zakończyło się 28 września. Z 30 nominowanych każdy wybierał czołową dziesiątkę, zwycięzcy przyznając 15, drugiemu zawodnikowi 12, a trzeciemu 10 punktów. Kolejni otrzymywali od ośmiu za 4. do jednego punktu za 10. miejsce. Analizowany okres rozpoczął się 3 sierpnia 2025 i zakończył 19 lipca 2026. To więc nagroda za miniony sezon przedłużony mundialem. Ostatnim branym pod uwagę meczem był finał mistrzostw świata.

Potencjalnych zwycięzców w praktyce mogło być tylko trzech. Za każdym przemawiało co innego. Kylian Mbappe najjaśniej błyszczał indywidualnie. W najważniejszym turnieju roku nie było nikogo, kto mocniej ściągnąłby na siebie uwagę. Strzelił dziesięć goli, drugi raz z rzędu zostając królem strzelców mistrzostw świata, co nie udało się dotąd nikomu. Jednocześnie ustanowił rekord zdobytych bramek na mundialach, zostawiając w tyle wszystkie sławy z przeszłości i teraźniejszości. Na szczeblu klubowym też trudno się do niego przyczepić. Skoro został królem strzelców La Liga i Ligi Mistrzów to znaczy, że wszędzie grał pierwsze skrzypce. A że nie zdobył przy tym żadnego trofeum drużynowego, to już nie jego problem.

Paradoks mundialu Yamala

Lamine Yamal byłby najbardziej bezpiecznym wyborem. Od 1990 roku tylko dwa razy zdarzyło się, by w latach mundialowych Złotą Piłkę dostał ktoś, kto nie wygrał ani mistrzostw świata, ani Ligi Mistrzów. Wyjątki zrobiono w 1994 roku dla Christa Stoiczkowa i w 2010 dla Leo Messiego. Ale postawienie na największą gwiazdę najlepszej drużyny świata zwykle było najbezpieczniejszym wyborem. I gdyby nastolatek z Barcelony miał choć trochę lepszy mundial, pewnie by tak zrobiono. Z klubem zdobył przecież mistrzostwo Hiszpanii. 24 gole i 17 asyst w sezonie to wystarczająco pokaźny wkład w sukcesy, by nagrodzić go także indywidualnie. Problem w tym, że tylko jedno z tych trafień, w meczu grupowym z Arabią Saudyjską, przypadło na północnoamerykański turniej. Na mundialu, na którym błyszczały gwiazdy, akurat Yamal, w dużej mierze z powodów zdrowotnych, nie był sobą. To nie on doprowadził drużynę do triumfu, lecz ona go do niego zaniosła. Wciąż nagrodzenie akurat jego nie byłoby żadną kontrowersją. Po prostu mundial osłabiał tę kandydaturę. Przy trochę lepszym nie miałby konkurencji.

U głosujących mógł przeciwko niemu paradoksalnie działać również wiek. Skoro nie był jednoznacznym zwycięzcą, jurorzy mogli uznać, że na taki laur 19-latek jeszcze ma czas. Takie podejście bywa złudne, o czym świadczy przypadek Mbappe, który w wieku 20 lat wygrał mundial, rozegrawszy świetny turniej. Nagrodę przyznano jednak Luce Modriciowi, dla którego w wieku 33 lat był to ostatni moment, by w ten sposób docenić jego klasę. Złota Piłka dla Mbappe, która w 2018 roku wydawała się tylko kwestią czasu, dotąd ani razu nie wpadła jeszcze w jego ręce.

Wybitny indywidualnie, dobry zespołowo

Być może tym tropem tegoroczna nagroda, przy bardzo wyrównanej czołówce, przypadła akurat najstarszemu z pretendentów. Za Harrym Kanem najmocniej przemawiało... wypełnienie największej liczby kratek w formularzu z kryteriami plebiscytu. Być może indywidualnie bardziej błyszczał w tym roku Mbappe, a drużynowo więcej zdobył Yamal, ale w każdym z kryteriów Anglik wypadał doskonale. Nic nie ciągnęło go w dół. Owszem, nie wygrał Ligi Mistrzów, ale doszedł z Bayernem Monachium do półfinału, który przegrał z ostatecznym triumfatorem po prawdopodobnie najlepszym meczu roku w klubowej piłce. Mbappe i Yamal odpadli z tych rozgrywek już w ćwierćfinale.

Nie wygrał też Kane mundialu, ale jako kapitan reprezentacji Anglii zdobył z nią pierwszy od pół wieku medal. Na turnieju nie prezentował się tak imponująco, jak Mbappe, ale nie był też tak schowany za partnerami, jak Yamal. Sześć strzelonych goli było wyrównaniem wyniku, który osiem lat temu dał mu tytuł króla strzelców turnieju. Tym razem wyprzedziło go czterech zawodników, lecz to nie sprawiło, że na mistrzostwach świata był niewidoczny. Nawet jeśli indywidualnie nie rozegrał wybitnego mundialu, rozegrał dobry. Drużynowo osiągnął więcej od lepszego indywidualnie Mbappe, a mniej od gorszego na tym turnieju Yamala.

Synonim klasy

W przeciwieństwie do Mbappe, nie można jednak o Kane'ie powiedzieć, że jego gole nic klubowej drużynie nie przyniosły. Bayern zdobył z nim krajowy dublet, na który czekał pięć lat. Indywidualne osiągnięcia Anglika na każdym froncie były niesamowite. W Lidze Mistrzów strzelił 14 goli, czyli jednego mniej niż Mbappe. W Bundeslidze zaś 36, co dało mu drugi w karierze Złoty But, przyznawany najlepszym strzelcom lig europejskich. Łącznie na wszystkich frontach trafił do siatki 61 razy w 51 meczach. To wynik, który spośród zawodników występujących w czołowych ligach Europy przebił kiedykolwiek tylko Leo Messi, w sezonie 2011/2012.

To był dla 33-latka wybitny rok indywidualnie, a dobry drużynowo. Pod tym kątem uniknął więc takich ekstremów jak Mbappe, nasycony tylko jako indywiduum w sporcie jednak zespołowym.

Jest jeszcze trzecie, najmniej ważne i najczęściej pomijane kryterium, które akurat przy względnym remisie w dwóch pierwszych kategoriach powinno przemawiać na korzyść Anglika. Jeśli chodzi o klasę i postawę fair play, trudno znaleźć drugiego równego mu piłkarza z takiego poziomu. Nie da się Kane'owi, grającemu już przecież na najwyższych szczeblach przez wiele lat, zarzucić much w nosie, oznak gwiazdorstwa, działania na szkodę drużyn, w których występuje. Przeciwnie, tak w kadrze, jak i w klubie, to wręcz wzór szlachectwa, poświęcenia dla zespołu. To napastnik, którego strzelane hurtowo gole tak naprawdę tylko maskują obraz prawdziwie wszechstronnych umiejętności. Cofania się do obrony, by przerwać akcję wślizgiem. Napędzania ataków kilkudziesięciometrowymi podaniami z głębi pola. Uzupełnianiem luk w ustawieniu drużyny tam, gdzie akurat powstaje taka potrzeba, nawet jeśli kosztuje go to energię, którą mógłby spożytkować na strzelanie kolejnych goli. Kane to wzór piłkarza, wzór idola. Zawodnik, którego każdy kibic chciałby mieć w swoim zespole, a każda teściowa chciałaby mieć za zięcia. W jego grze najmniej widać elementów służących raczej budowaniu marki osobistej niż sukcesom drużyny. To przy nagrodach indywidualnych ma oczywiście mniejsze znaczenie, ale nawet jeśli rozpatrywać to kryterium, Kane także wypada w nim najlepiej.

Zejście z utartych ścieżek

Przyznanie mu tegorocznej nagrody łamie utarte ścieżki Złotej Piłki. Po raz szósty w dziejach, ale dopiero pierwszy od ćwierć wieku, nagroda trafiła w ręce Anglika. Zakończenie oczekiwania symbolicznie odbyło się akurat w rodzinnym mieście zwycięzcy plebiscytu.

Sezon Kane'a został doceniony bardziej mimo drużyn, w których gra, a nie dzięki nim. Już przy okazji dyskusji o Robercie Lewandowskim przekonywaliśmy się przez lata, że z Realu Madryt czy Barcelony jest do Złotej Piłki bliżej niż z Monachium.

Wydaje się w tym być również łut sprawiedliwości dziejowej. Kane przez większość kariery związany był z Tottenhamem, zdecydowanie niedorastającym do piłkarza tego formatu. Niechęć do dołączenia do któregoś z globalnych superklubów szkodziła mu na tyle, że bywał wyszydzany jako piłkarz, który nie jest w stanie niczego wygrać, co nasiliło się, gdy tuż po przeprowadzce do Monachium zdarzył się akurat Bayernowi pierwszy od przeszło dekady sezon bez trofeów. To wszystko nie było winą Anglika, który zawsze robił, co mógł, by wznosić swoje drużyny na wyższy poziom, ale dorabiał się przy tym krzywdzącej łatki. Dziś ma już w dorobku pięć trofeów klubowych i medal mistrzostw świata. A jako zdobywca Złotej Piłki już nie musi się obawiać, że przejdzie do historii jako notoryczny przegrany. ●

SPORT.PL

- Ekstraklasa grała w Pucharze Polski – wyniki i reakcje
- Lech Poznań dokonuje w Polsce rzeczy niemożliwych
- Dlaczego tylu Polaków ginie w słowackich Tatrach?

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na **Sport.pl**

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

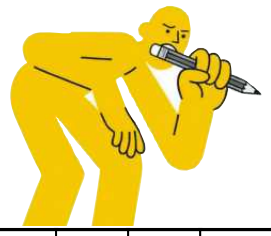
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

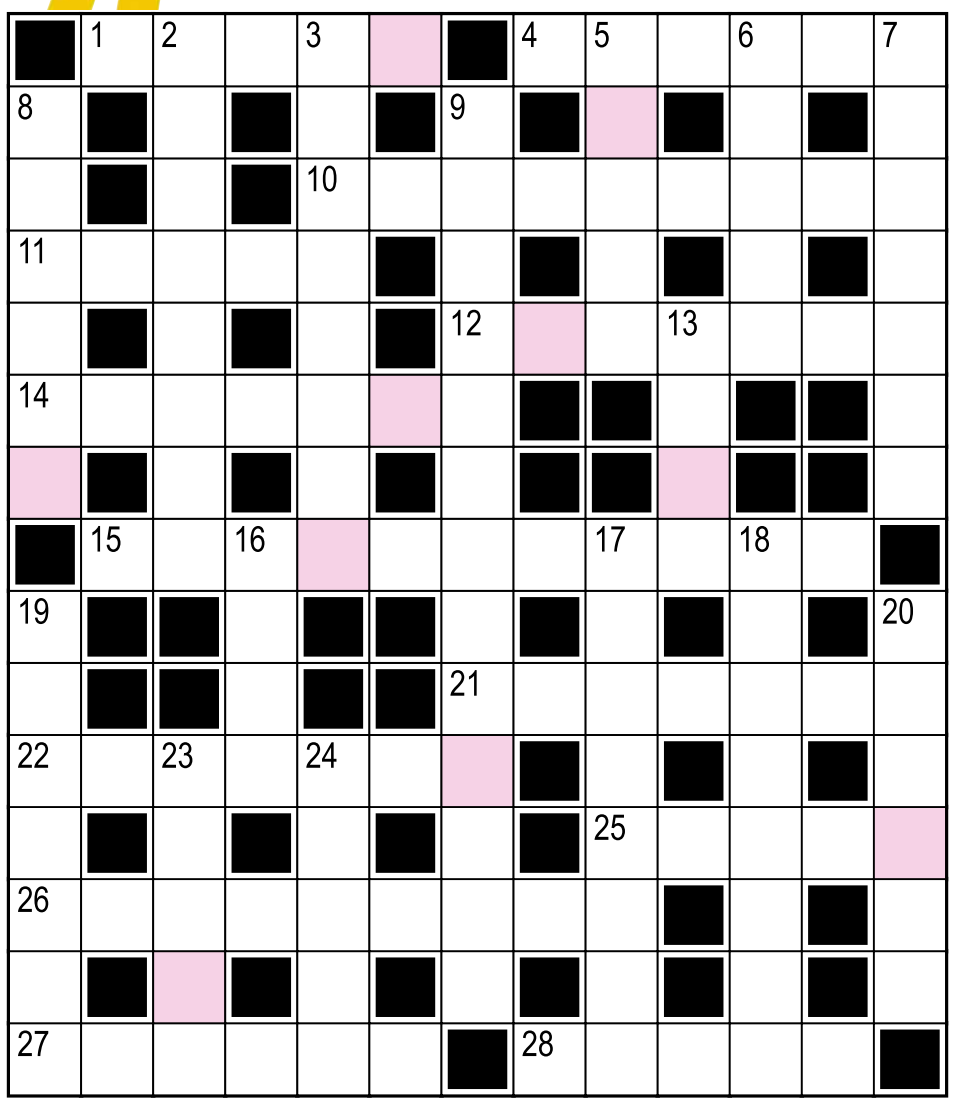
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 0d33b40cf0



krzyżówka



Hasło:

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) czas sprzętu zbóż
4) piwa – do butelek
10) osłonka na palcu krawcowej
11) rzeka płynąca pod mostem w Awinionie
12) afrykańska rzeka z Wodospadami Wiktorii
14) „Uczta ...", sfilmowane opowiadanie Karen Blixen
15) nagrał piosenkę „Stargard in the Night"
21) przydomek władcy Polski koronowanego w 1025 r.
22) drapieżna ryba z czystych rzek
25) poruszają się tylko po przekątnych szachownicy
26) silny pociąg fizyczny
27) pieśni pachnące morzami i oceanami
28) jeden z układów kart w pokerze

Pionowo:
2) gdy dla wszystkich nie starcza
3) Apacz z powieści Karola Maya
5) wielka, niewyobrażalna ilość
6) kawa ... macchiatto
7) pędy krzewiastej wierzby
8) Karpacz i Szklarska ..., karkonoskie miasta
9) ekspedientka
13) przepływa przez Jelenią Górę
16) choroba, którą dawniej nazywano leprą
17) z batutą (nie mylić z batutem!)
18) Hubert, odpytuje uczestników teleturnieju „Milionerzy"
19) ... poszukiwanego przestępcy, podany w liście gończym
20) okrętowa – zawyje
23) trzon kozaczka, gąski
24) kontrola działalności instytucji przeprowadzona przez podmiot zewnętrzny

Rozwiązanie „krzyżówki" nr 148 z 27.10:
Poziomo: 1) Kreta **4)** ślepia **10)** Lwowianie **11)** rydze **12)** apaszki **14)** manekin **15)** Terpsychora **21)** zimówki **22)** megafon **25)** Nolan **26)** trudności **27)** ratrak **28)** amory
Pionowo: 2) rozdanie **3)** teleskop **5)** Luiza **6)** poncz **7)** Amerigo **8)** Chrome **9)** Romantyczność **13)** Solo **16)** ropa **17)** humanizm **18)** rewolwer **19)** domator **20)** biznes **23)** grunt **24)** fanka
Hasło: Talent-show.

sudoku

5		1	2	6	8	3	7	9
2	6		3	4			5	
8			1	5		2	4	6
	5			1	2			
	9	4	7	3	6		2	
	3					7		
	2	7	6	9	4			1
			5	2	1			
4		5	8			6		

6		1	4				9	3
				9	2			
		4	6	3			8	
		9	5					1
3			1		7			
				2				6
	9	8			3	1		
		3		4				
					5		4	

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL



zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężykiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

S	E	I	O	B	Z	E
T	F	N	T	O	R	B
I	B	A	C	L	Z	P
W	O	T	O	E	C	U
A	R	Y	N	G	I	T
L	K	K	O	D	K	I
R	A	A	Z	A	J	N
D	Ó	Ż	D	O	R	N
N	I	O	S	Ł	Y	I

festiwal
dni
akrobatyka
osły
rodzajnik
noclegi
tucz
bezrobotni

Hasło z 27.10: myśliciele

skojarzenia

Przerwa	Batory	Bęben	Strug
Tarnik	Lubicz	Herling	Maciek
Pawlikowska	Piła	Alpejczyk	Bandzioch
Wkrętak	Kałdun	Knutsen	Szelburg

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 27.10:
Wybitni gitarzyści rockowi: Clapton, Slash, Page, King. **Wśród herbat:** Lipton, Pu-erh, Saga, Dilmah. **Europejski parlamenty:** Kortezy, Bundestag, Riksdag, Duma. **Znaki na klawiaturze komputera:** Hashtag, Ampersand, Backslash, Małpa

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34426992

Słówko
Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka
Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej
Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia

1 RP

eprasa.pl 0d33b40cf0